GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 15 lipca 2026 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 163.11262, 1

Nakład 31 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. REUTERS/BENOIT TESSIER

Paryż

DZIEŃ BASTYLII

Dzień Bastylii – obchodzony 14 lipca – to najważniejsze święto narodowe Francji. W tym roku na obchody prezydent Emmanuel Macron zaprosił 25 szefów państw i rządów. Do Paryża przyjechali m.in. premier polskiego rządu Donald Tusk oraz prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

- **Na zdjęciu – „Pionierzy" – elitarny oddział Legii Cudzoziemskiej podczas wczorajszej parady na Polach Elizejskich**

- **Więcej informacji i zdjęć ▶ Wyborcza.pl**

Temat dnia

USA zagrażają demokracji

Bardziej boję się J. D. Vance'a niż Trumpa. On bowiem działa z wyrachowaniem i wie, co robi – mówi Jason Stanley, amerykański filozof, który wyjechał z USA w marcu 2025 r. przez politykę Donalda Tumpa.

▶ 4-5

Ekonomia

Branża IT broni się przed PIP

Branża IT, ale też firmy świadczące usługi konsultingowe oraz centra usług wspólnych, wymyśliły specyficzne, oryginalne rozwiązania w umowach i aneksach dla osób na B2B. Ma to ich chronić przed skutkami kontroli PIP. Czy ochroni?

▶ 10

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
29>
9 770860 908136
1 RP

Zatrzymani byli szefowie Polskiej Fundacji Narodowej

Szkalowanie sędziów za publiczne pieniądze

Cezary J. i Maciej Ś. zostali wczoraj zatrzymani przez agentów Centralnego Biura Śledczego. Prokuratura bada kampanię „Sprawiedliwe sądy", która szkalowała polskich sędziów.

Agata Kondzińska

– O 6 rano w naszej chatce, którą mamy od 30 lat na Suwalszczyźnie, rozległo się pukanie (...). Zapytałam „kto tam" i usłyszałam: „CBA". Wydawało mi się, że to jakiś dowcip. Mąż wpuścił funkcjonariuszy. I okazało się, że przyjechali zatrzymać męża – mówiła wczoraj w TV Republika żona Macieja Ś., byłego szefa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (został zawieszony po przegłosowaniu przez Sejm w 2025 r. postawienia go przed Trybunałem Stanu) i członka zarządu Polskiej Fundacji Narodowej.

Rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński wyjaśnił, że agenci CBA działali na zlecenie Prokuratury Regionalnej w Rzeszowie, która prowadzi śledztwo o nadużycie uprawnień i niedopełnienie obowiązków przy kampanii medialnej „Sprawiedliwe sądy". W sprawie chodzi o stratę finansową fundacji na ponad 8 mln zł.

Były prezes zarządu PFN Cezary J. został zatrzymany w Warszawie. Razem z Maciejem Ś. mieli zostać przewiezieni do Prokuratury Regionalnej w Rzeszowie.

PFN, Solvere i kłamliwa kampania

Przypomnijmy: PFN, w której władzach zasiadali Maciej Ś. i Cezary J., w 2017 r. zaangażowała się w kampanię „Sprawiedliwe sądy". Z billboardów i spotów telewizyjnych Polacy dowiadywali się, że w sądach zasiadają ludzie łamiący prawo i zasady etyki. Pełna manipulacji kampania była ściśle związana z politycznymi planami PiS. W lipcu 2017 r. partia Jarosława Kaczyńskiego przepychała – w ekspresowym tempie i przy potężnych protestach ulicznych – swoją „reformę" sądownictwa.

Prowadzenie kampanii PFN powierzyła spółce Solvere założonej przez Annę Plakwicz i Piotra Matczuka. Oboje byli urzędnikami byłej premier Beaty Szydło, specjalistami od kreowania wizerunku. Cezary J. tłumaczył „Wyborczej", że fundacja wybrała Solvere, bo to „ludzie, którzy prowadzili dwie ostatnie kampanie PiS i obie wygrane".

Zarówno do Matczuka, jak i Plakwicz (obecnie jest dyrektorką Biura Wydarzeń Prezydenta w Kancelarii Prezydenta Karola Nawrockiego) też przyszli we wtorek agenci CBA. Mieszkania twórców Solvere zostały przeszukane.

Ś. przed zatrzymaniem napisał odręcznie oświadczenie, że to działania represyjne, a obecne rządy nazwał dyktaturą

Jak podała wczoraj TV Republika, Maciej Ś. przed zatrzymaniem napisał odręcznie oświadczenie, że akcja CBA to działania represyjne. Obecne rządy nazwał dyktaturą, zapewnił, że jest niewinny i nie zamierza się poddać.

Śledztwo wraca po latach

Śledczy wracają do historii z 2017 r., bo wcześniej prokuratura odmawiała zajęcia się sprawą. Tak było w 2017 r. i w grudniu 2019 r. W tym czasie prezydent Warszawy jako nadzorca fundacji zarejestrowanych w Warszawie wystąpił do sądu o sprawdzenie, czy pieniądze wydane na kampanię oczerniającą sędziów były zgodne ze statutem. Ostatecznie w 2020 r. Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał prokuraturze wznowić śledztwo. ●

- **Komentarz ▶ 2**
- **O kampanii „Sprawiedliwe sądy" i jachcie PFN ▶ 7**

eprasa.pl cf766a3e85

Agnieszka Kublik

Człowiek, który nadużywa wolności słowa

Wczoraj rano Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało Macieja Ś. oraz Cezarego J. – to byli członkowie PiS-owskiej Polskiej Fundacji Narodowej.

Zwłaszcza zatrzymanie Ś. jest interesujące, bo jest on elementem medialnego układu Prawa i Sprawiedliwości.

Maciej Ś. nie zasiada dziś w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji (był jej szefem), bo po postawieniu go przed Trybunałem Stanu został automatycznie zawieszony. Ciążą na nim poważne zarzuty, chodzi m.in. o łamanie konstytucji czy ustawy medialnej.

Otóż Maciej Ś. kierowany swoimi prywatnymi ideologiami ograbił na początku 2024 r. media publiczne (już niepisowskie) z setek milionów złotych pochodzących z abonamentu i samodzielnie nakładał kary na prywatne media tropiące afery PiS.

To właśnie ta chęć wykorzystywania państwowych instytucji do realizacji własnych poglądów i partyjnych interesów doprowadziła go do KRRiT. Wcześniej bowiem „zasłużył się", prowadząc w Polskiej Fundacji Narodowej bezprecedensową kampanię uderzającą w polski wymiar sprawiedliwości.

A wszystko pod hasłem promocji Polski na świecie! Kampania „Sprawiedliwe sądy" – za którą właśnie został zatrzymany Maciej Ś. – to były uliczne bilbordy z hasłami, które były zbieżne z wojną, którą PiS wypowiedział sędziom zaraz po zdobyciu władzy w 2105 r.

Maciej Ś., zawieszony członek KRRiT, konstytucyjnej strażniczki wolności słowa, został zatrzymany za nadużycie wolności słowa

Bilbordy krzyczały m.in.: „Sędzia kradła spodnie", „Pijany sędzia awanturował się w klubie", „Sędzia może kłamać bezkarnie".

Te hasła były też na stałe obecne w „Wiadomościach" TVP 1. Ówczesny prezes TVP Jacek Kurski, namaszczony przez Jarosława Kaczyńskiego, główny dziennik telewizyjnej Jedynki oddał w ręce Marzeny Paczuski. Paczuska zasiada dziś w KRRiT, z rekomendacji prezydenta Dudy.

Po zawieszeniu Macieja Ś. Radą kieruje Agnieszka G., była współpracownica Mariusza Błaszczaka, gdy był szefem Mninisterstwa Obrony Narodowej. G. ma dwa akty oskarżenia – za ujawnienie w kampanii wyborczej planów obronnych Polski oraz za przywłaszczenie zegarka, który został kupiony przez MON dla członka zagranicznej delegacji.

Jeszcze jeden element tej układanki: PFN bardzo hojnie wspierała TV Republika – medialne ramię PiS. W latach 2018–2023 TV Republika z budżetu PFN dostała prawie 9 mln zł.

Maciej Ś., Agnieszka G., Paczuska i Hanna Karp (związana z mediami o. Rydzyka) w czerwcu 2024 r. w ekstra tempie zagłosowali za przyznaniem TV Republika naziemnej koncesji, choć wedle urzędników KRRiT stacja nie spełniała kryteriów i miała niepewną sytuację finansową (ma ją zresztą nadal). Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił tę koncesję (teraz leży w Naczelnym Sądzie Administracyjnym).

Maciej Ś. przed zatrzymaniem – w odręcznym oświadczeniu – napisał, że to działania represyjne, a obecne rządy nazwał dyktaturą.

Maciej Ś. lubi nadużywać wolności słowa. Widać, dokąd go to zaprowadziło. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443751

Sławkowi Kamińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia po śmierci

Mamy

przyjaciele z "Gazety Wyborczej"

Norwegia
Wypchany szop zamiast Pucharu Świata FIFA

FOT. REUTERS/JAN LANGHAUG

13 lipca 2026 roku, lotnisko w Oslo. Erling Haaland, gwiazda reprezentacji Norwegii, wraca z mundialu z wypchanym szopem trzymającym butelkę. Piłkarz kupił go podczas pobytu kadry w Dallas za 750 dolarów. W niedzielę reprezentacja Norwegii odpadła z turnieju po porażce z Anglią.

Liczba dnia

4,5

TYS.

Tyle mieszkań sprzedali w czerwcu deweloperzy działający na siedmiu największych polskich rynkach: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Trójmieście, Wrocławiu i Katowicach ▶ 11

Darline Graham Nordone
Dokończy pracę brata

Siostra Lindseya Grahama zostanie zaprzysiężona na jego miejsce w Senacie USA. – Lindsey zawsze przy mnie stał, a teraz ja będę przy nim – powiedziała Darline Graham Nordone, obiecując dokończenie pracy zmarłego senatora.

71-letni senator Republikanów – ważny gracz w amerykańskiej polityce, z którym regularnie konferował Donald Trump – zmarł nagle w sobotni wieczór.

Co najmniej do 3 stycznia 2027 roku, gdy zbierze się nowy Kongres, w Senacie zastąpi go młodsza siostra, Darline Graham Nordone. Wskazał ją Henry McMaster, gubernator Karoliny Południowej, którą Graham reprezentował na Kapitolu. Nordone zaakceptowała nominację i wczoraj wieczorem polskiego czasu miała zostać zaprzysiężona.

– Lindsey opiekował się swoją młodszą siostrą w dawno minionych latach. Mam zaszczyt poprosić Darline Graham, aby teraz dokończyła jego dzieło – mówił gubernator.

Tzw. wdowia sukcesja, czyli powołanie po śmierci piastującego urząd kogoś z jego rodziny, ma w Ameryce długą tradycję. W XX wieku pomogło wprowadzić do Kongresu więcej kobiet – bowiem często obowiązki zmarłego męża przyjmowała jego żona.

– Obiecuję, że przez kilka następnych miesięcy będę ciężko pracować, aby wesprzeć prezydenta i kontynuować wysiłki mojego brata na rzecz obywateli Karoliny Południowej i Stanów Zjednoczonych. Myślę, że tego właśnie chciał Lindsey, i planuję uhonorować go w ten sposób – powiedziała Nordone.

– To będzie wspaniały hołd dla Lindseya, który bardzo ją kochał – skomentował Trump, który, sądząc po licznych wypowiedziach i nakazie, by do soboty obniżyć do połowy flagi na masztach, najwyraźniej mocno przeżył śmierć swojego niegdysiejszego rywala z prawyborów w 2016 r.

FOT. REUTERS / CHRISTOPHER ALUKA BERRY

Gdy on został prawnikiem sił powietrznych USA, adoptował siostrę, by mogła dostawać świadczenia dla dzieci wojskowych. Sam nigdy się nie ożenił, nie miał też dzieci. Za to ona wyszła za mąż, ma dzieci i wnuki.

Pozostawali ze sobą w bliskich relacjach przez całe życie. Gdy podczas prawyborów w 2016 r. zapytano go, kto byłby Pierwszą Damą, jeśli to on zostanie wybrany do Białego Domu, żartobliwie wskazał właśnie na siostrę: – Jeśli okaże się to konieczne, może odegrać taką rolę.

W 1992 r., kiedy po raz pierwszy ubiegał się o mandat w Kongresie – wówczas jeszcze do Izby Reprezentantów – Darline pomagała mu w kampanii. W 2014 r. opowiedziała w spocie wyborczym, jak się nią zaopiekował.

Nordone od 2019 r. była komisarzem w Komisji Karoliny Południowej na rzecz Osób Niewidomych, walcząc o to, by niewidomi i niedowidzący mieli jak najszersze możliwości zatrudnienia i samodzielnego życia. Przedtem pracowała w dwóch agencjach stanowych oraz na Uniwersytecie w Clemson. ●

Maciej Czarnecki

1 RP

eprasa.pl cf766a3e85

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Miłoszyckiej;

obręb: Swojczyce, AM-18, dz. nr 10/13, 10/14 i 10/15;
GPS N: 51.12085, E: 17.12085;
pow. nieruchomości: **11 169 m²;**
KW nr WR1K/00443817/7;

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): aktywność gospodarcza, w tym produkcja, obsługa pojazdów, naprawa pojazdów, stacje paliw, bazy transportowe, magazyny i handel hurtowy; usługi, w tym biura, handel detaliczny małopowierzchniowy B, obiekty kongresowe i konferencyjne, obiekty kształcenia dodatkowego, obiekty naukowe i badawcze, obiekty wystawienniczo- targowe; droga wewnętrzna.

Cena wywoławcza: **3 056 000,00 zł**;
Wadium: **300 000,00 zł**;

Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o należny podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **22 września 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia**, Pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 29 września 2026 r.**

UWAGA: NIŻSZA CENA

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.p**l oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34443185

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny, ograniczony do właścicieli i użytkowników wieczystych działek przyległych, na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Strzegomskiej;

obręb: Muchobór Mały, AM-4, dz. nr 12/53;
GPS: 51.11357 N, 16.97780 E;
pow. nieruchomości: **1596 m²**;
KW nr **WR1K/00327597/9.**

Opis nieruchomości: niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): usługi.

Ze względu na brak możliwości lokalizacji zjazdu z drogi publicznej, przetarg ogranicza się do właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości przyległych do działki 12/53, AM-4, obręb Muchobór Mały.

Cena wywoławcza: **1 450 000,00 zł**;
Wadium: **140 000,00 zł;**

Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o należny podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **18 września 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 25 września 2026 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.p**l oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34442531

Syndyk Masy Upadłości

MIKROTECH SA w upadłości ogłasza przetarg na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej oznaczonej działką nr 84 o pow. 0,3172 ha, zabudowanej budynkiem produkcyjno-usługowym o powierzchni użytkowej 1493,50 m^2, położonej przy ulicy Mięsowicza 5 w Krośnie - obręb nr 3 Przemysłowa stanowiącej własność MIKROTECH S.A. w upadłości dla której Sąd Rejonowy w Krośnie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr KS1K/00016955/7 wchodzącej w skład masy upadłości MIKROTECH SA w upadłości.
Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi 1.995.000,00 zł netto plus podatek VAT (słownie: jeden milion dziewięćset dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100).
Zainteresowani powinni składać oferty na adres: Mikrotech Spółka Akcyjna w upadłości, ul. Składowa 9, 38-400 Krosno w terminie do dnia 14 sierpnia 2026 r. (liczy się data wpływu oferty).

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 300.000,00 zł (słownie: trzysta tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości MIKROTECH spółka akcyjna w upadłości o numerze: 46 1240 2340 1111 0010 9613 5469 z dopiskiem "Wadium Przetarg MIKROTECH" najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień poprzedzający termin wyznaczony do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty ww. wadium na ww. rachunku bankowym.

Otwarcie i wybór oferty nastąpi w dniu 17 sierpnia 2026 r. o godzinie 12:00 w siedzibie Mikrotech-u Spółka Akcyjna w upadłości, ul. Składowa 9, 38-400 Krosno. Szczegółowe zasady składania ofert określone zostały w regulaminie przetargu, który jest dostępny do pobrania na stronie internetowej syndyka: restrukturyzacjecivilis.pl/przetargi/

Kraj/34443501

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

Pl. gen. Józefa Bema nr 3, 3a, 4 (lokal w budynku przy Placu generała Józefa Bema nr 4) m. 8-8A

Powierzchnia lokalu	-	**109,49 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**1 091 000,00 zł**
Wadium	-	**109 100,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 31.08.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 1.09.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 2.09.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 798-69-74 wew. 103.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **16 września 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 9 września 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

Kraj/34443412

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Krzycka 3a m. 1

Powierzchnia lokalu	-	**59,34 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**575 000,00 zł**
Wadium	-	**57 500,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 14.09.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 15.09.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 16.09.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, Al. Gen. Józefa Hallera 149, 53-201 Wrocław, tel. 71 798 69 70 wew. 103, 200.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **30 września 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 23 września 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34443413

eprasa.pl cf766a3e85

Jason Stanley o Ameryce Trumpa i faszyzmie

Bardziej boję się J. D. Vance'a niż Trumpa

On bowiem działa z wyrachowaniem i wie, co robi – mówi amerykański filozof.

• **1 lipca 2026 r. Wiceprezydent USA J.D. Vance podczas uroczystości z okazji 250-lecia amerykańskich sił zbrojnych**
FOT. KEN CEDENO

ROZMOWA Z
JASONEM STANLEYEM
amerykańskim filozofem, który wyjechał z USA w marcu 2025 r. przez politykę Donalda Tumpa

MICHELLE MUFF, VINCENZO CAPODICI, TAGES-ANZEIGER: Co skłoniło pana do opuszczenia Stanów Zjednoczonych?
JASON STANLEY: Decydujące były ataki Trumpa na uniwersytety, a więc na wolność nauczania i badań naukowych. Autokraci zawsze atakują profesorów i nauczycieli, a także dziennikarzy – czyli te grupy zawodowe, które przekazują wiedzę i kontrolują władzę. Przewidywałem, że druga kadencja Trumpa będzie gorsza niż pierwsza. Uniwersytety rzeczywiście znajdują się pod ogromną presją.

Czy zatem decyzja o emigracji była słuszna?
– Nie potrafię jeszcze tego jednoznacznie stwierdzić. Porównajmy Stany Zjednoczone z Turcją: Erdogan jest bardzo kompetentnym autokratą. Dziennikarz opozycyjny Can Dündar musiał uciekać, Erdogan skazał go na 27 lat więzienia. Trump i jego rząd wprawdzie również atakują dziennikarzy opozycyjnych i profesorów, ale nie są wystarczająco kompetentni, by ich całkowicie stłumić. Pod rządami Trumpa panuje obecnie raczej pewna forma anarchii. Dlatego nikt nie wie dokładnie, co wydarzy się w Stanach Zjednoczonych.

Bardziej boję się J. D. Vance'a niż Trumpa. On bowiem działa z wyrachowaniem i wie, co robi.

W swojej nowej książce „Sfałszowana historia", która właśnie ukazała się w języku niemieckim, stawia pan tezę, że autokraci i faszyści przepisują historię, aby przejąć kontrolę nad przyszłością. Jak to robią?
– Przedstawiają dla swojego kraju czystą, niewinną przeszłość. Narracja brzmi: kiedyś wszystko działało bez zarzutu, każdy miał swoje miejsce. Ale potem pojawili się imigranci, kobiety uzyskały prawa i wszystko poszło źle. Świadomie ignoruje się fakt, że każdy kraj ma zróżnicowaną historię.

Czy ma pan jakiś przykład?
– Premier Indii Narendra Modi twierdzi, że Indie były pierwotnie krajem czysto hinduskim, a islam pojawił się w wyniku obcej inwazji. Jest to nieprawda, ponieważ muzułmanie mieszkają w Indiach od VIII wieku. Podobny przykład widzimy w Europie. W Hiszpanii istniała liczna społeczność muzułmańska. Po podboju Granady w 1492 r. przez katolików ludzie ci po prostu nie zniknęli.

Wielu z nich pozostało i przyjęło katolicyzm. Trzeba więc przepisać historię, aby dziś móc ogólnie przedstawiać muzułmanów jako obcych.

A jak przepisuje się historię w Stanach Zjednoczonych?
– Jesteśmy obecnie świadkami wymazywania historii czarnych, zwłaszcza historii niewolnictwa, tak, jakby Stany Zjednoczone były kształtowane wyłącznie przez białych.

Jednak do historii USA należy również walka między białymi a czarnymi Amerykanami. Jest to z kolei również część historii białych, ponieważ wielu białych Amerykanów walczyło o wolność czarnych Amerykanów.

W jaki sposób autokraci, tacy jak Trump, wykorzystują politycznie tę reinterpretację historii?
– Robią z imigrantów i mniejszości kozły ofiarne. Przekaz skierowany do społeczeństwa brzmi: to oni spowodowali wasze problemy – inflację, bezrobocie, niskie płace, kryzys mieszkaniowy, niepewność co do przyszłości.

Odwraca to jednak uwagę od rzeczywistych stosunków władzy. Władza w USA nie leży w rękach imigrantów, lecz miliarderów i koncernów technologicznych, postaci takich jak Elon Musk czy Peter Thiel, który wspierał J. D. Vance'a.

To oni czerpią korzyści z istniejącego porządku. Dla nich korzystne jest, gdy gniew ludzi kieruje się przeciwko imigrantom i mniejszościom – a nie przeciwko tym, którzy czerpią zyski z tego systemu.

Elita chce bronić i rozszerzać swoją władzę oraz przywileje.
– Otóż to. W Stanach Zjednoczonych rząd służy dziś zasadniczo do wspierania miliarderów. Musk, Thiel i inni otrzymują zlecenia od rządu, a pieniądze trafiają do ich kieszeni. A dzięki ulgom podatkowym, takim jak „Big Beautiful Bill" Trumpa, stają się jeszcze bogatsi.

W związku z tym brakuje pieniędzy w innych obszarach, na przykład w służbie zdrowia. Jednocześnie na ich platformach, takich jak X, twierdzi się, że przyczyną wszystkich problemów są niebiali imigranci.

Elon Musk popiera skrajną prawicę, ponieważ nie chce rewolucji. Dlatego ta klasa miliarderów wspiera ideologię białej dominacji. Pomaga ona tym, którzy już są u władzy.

W Filadelfii rząd Trumpa może zdemontować tablice informacyjne poruszające temat niewolnictwa w domu George'a Washingtona. Czy dzięki takim działaniom ludzie rzeczywiście zapominają o historii?
– Całkowite wymazanie historii jest praktycznie niemożliwe ze względu na internet. Chodzi jednak o oficjalną ideologię. Przekaz brzmi: George Washington był człowiekiem uczciwym i czynił wyłącznie dobro. Thomas Jefferson i inni ojcowie założyciele nie powinni podlegać krytyce.

Młodzi ludzie powinni uczyć się w szkole, że największymi postaciami wszech czasów byli ci biali mężczyźni, którzy założyli nasz kraj. Ta nacjonalistyczna świadomość jest w USA wpajana już od najmłodszych lat.

Czy mówi pan z własnego doświadczenia?
– Tak. W dzieciństwie w szkole uczono nas, że Stany Zjednoczone są największym krajem wszech czasów. Wpojono nam, że najpierw były Ateny, potem Rzym, a następnie Stany Zjednoczone. Aż do około piętnastego roku życia byłem głęboko przekonany, że ten obraz historii jest prawdziwy.

I wtedy zaczął się pana proces zmiany poglądów?
– Dopiero później, kiedy przeczytałem „Mein Kampf" Adolfa Hitlera. Hitler opisał, w jaki sposób edukacja i szkoła powinny służyć ideologii narodowej: wybiera się kilka postaci z historii, czyni z nich bohaterów i w ten sposób tworzy się jednolity nastrój wśród społeczeństwa. Kiedy zbierałem materiały do mojej nowej książki, zszokowało mnie, jak bardzo ten rodzaj nauczania historii przypomina to, czego uczy się w szkołach w USA. Nie oznacza to, że jest to identyczne z nazizmem. Jednak pod względem strukturalnym istnieją wyraźne podobieństwa.

Czy takie nauczanie historii działa, ponieważ mniej krytycznie podchodzi się do własnych wartości?
– To skomplikowane. Również czarnoskórzy intelektualiści w USA wykorzystywali ideę Ameryki jako ideału. W XIX wieku Frederick Douglass powiedział: „W naszej konstytucji jest napisane, że Ameryka oznacza wolność". Dlatego niewolnictwo jest hipokryzją. Martin Luther King postępował podobnie. Ich argumentem nie było: Ameryka wcale nie jest taka wspaniała. Chodziło o to: Ameryka twierdzi, że jest najważniejszym i największym narodem, dlaczego więc nie zachowuje się odpowiednio? Kiedy opuściłem USA, pomyślałem: iluzja wielkich Stanów Zjednoczonych właśnie się skończyła.

I czy tak jest?
– Myślę, że dzięki Trumpowi Europejczycy w końcu zdają sobie sprawę, że wielu z nich miało fałszywy obraz Ameryki. Kraj wielkiej wolności? W USA prawie jeden procent ludności przebywa w więzieniu. W 2015 r. wskaźnik osadzenia w więzieniach był około ośmiokrotnie wyższy niż w Niemczech. Czy to jest wolność?

• Wywiad został przeprowadzony dla szwajcarskiego „Tages-Anzeiger". Publikujemy go w ramach naszej współpracy z LENA. To sojusz ośmiu gazet europejskich: „Le Soir", „Die Welt", „La Repubblica", „El País", „Tages-Anzeiger", „Le Figaro", „Tribune de Geneve", „Gazety Wyborczej". Celem LENA jest podnoszenie dziennikarskich standardów, łączenie pracy redakcyjnej nad ważnymi materiałami oraz promowanie wysokiej jakości dziennikarstwa.

1 RP

eprasa.pl cf766a3e85

Jason Stanley o Ameryce Trumpa i faszyzmie

USA to bardzo agresywny kraj, nieustannie atakujący inne państwa.

Poza Europą Stany Zjednoczone również nie są postrzegane jako wzór do naśladowania. Na przykład w Ameryce Łacińskiej wielu pamięta, że USA obalały demokratyczne rządy i wspierały dyktatury.

Jaką radę dałby pan Europejczykom w kontaktach ze Stanami Zjednoczonymi?

– Muszą zrozumieć rzeczywistość panującą w Stanach Zjednoczonych. Wraz z Trumpem mają tam skrajnie prawicowy, antydemokratyczny rząd. Rząd ten wspiera skrajnie prawicowe i antydemokratyczne partie w Europie. Próbuje podzielić i osłabić Europę. Dzisiaj świat dostrzega, że Stany Zjednoczone stanowią zagrożenie dla demokracji i wolności.

Europa jest obecnie jednym z ostatnich bastionów liberalnej demokracji.

Musi jej aktywnie bronić.

• Dopisek od przeprowadzających rozmowę:

Jason Stanley dostrzega w ruchu MAGA Donalda Trumpa tendencje faszystowskie. Faszyzm opisuje jako odmianę ideologii autorytarnej, która próbuje podzielić społeczeństwo na „my" i „inni" poprzez różnice etniczne, rasowe lub religijne. Według Stanleya faszyzm działa poprzez silne emocjonalne naładowanie debat politycznych i zniekształcanie rzeczywistości.

W swojej najnowszej książce „Jak działa faszyzm" Stanley wymienił dziesięć cech charakterystycznych dla polityki faszystowskiej:

- mitologizacja przeszłości;
- propaganda;
- antyintelektualizm;
- teorie spiskowe;
- myślenie hierarchiczne w odniesieniu do rasy, pochodzenia lub religii;
- wykorzystywanie niechęci i poczucia krzywdy;
- „prawo i porządek" kosztem wolności;
- podział społeczeństwa na „pracowitych" i „leniwych";
- antyfeminizm;
- postrzeganie osób transpłciowych jako wrogów, a także odwoływanie się do mitu o Sodomie i Gomorze (miasta są dekadenckie i nękane przestępczością, podczas gdy obszary wiejskie stanowią serce narodu).

Metody te wzajemnie się przenikają i mają na celu osłabienie demokracji oraz państwa prawa. „Polityka faszystowska często zaczyna się subtelnie – ostrzega Stanley – dlatego kluczowe znaczenie ma wczesne rozpoznanie i nazwanie jej schematów". Amerykański filozof podkreśla, że polityka faszystowska pojawia się również w demokratycznych kampaniach wyborczych. I dodaje: „Faszyści mogą dojść do władzy w drodze wyborów".

Musimy zrozumieć, że nowi autokraci działają w skali globalnej. Wiele skrajnie prawicowych i antydemokratycznych partii w Europie otrzymuje wsparcie ze Stanów Zjednoczonych. Mam nadzieję, że świat zrozumie: skrajna prawica prowadzi do ślepej uliczki

JASON STANLEY

• ***Jason Stanley,** amerykański filozof o niemiecko-żydowskich korzeniach, zyskał międzynarodową renomę jako badacz faszyzmu. Do marca 2025 r. pracował na elitarnym Uniwersytecie Yale, po czym jako 56-latek wyemigrował wraz z rodziną do Kanady. Powód: klimat polityczny panujący w trakcie drugiej kadencji prezydenta Donalda Trumpa. Obecnie Stanley prowadzi badania i wykłada na Uniwersytecie w Toronto. Tam zamierza stworzyć centrum na rzecz demokracji i kontynuować swoje zaangażowanie w walkę z polityką autorytarną i faszystowską.

Które z pańskich dziesięciu cech dostrzega pan dzisiaj w Stanach Zjednoczonych?

– Wszystkie dziesięć. Kiedy w 2018 r. w USA ukazała się moja książka, cechy te były już widoczne w ideologii ówczesnej administracji Trumpa. W Europie debata na temat faszyzmu rozpoczyna się teraz z prawie dziesięcioletnim opóźnieniem.

W krajach niemieckojęzycznych pojęcie faszyzmu przez długi czas miało szczególny ciężar. Obecnie ukazuje się kilka książek w języku niemieckim, które poruszają tę tematykę. Wydaje się, że debata na temat współczesnego faszyzmu powoli się otwiera.

Co według pana stanowi sedno polityki faszystowskiej?

– Kluczowym punktem jest tak zwana teoria wielkiej wymiany: wyobrażenie, że obce grupy są sprowadzane do kraju w celu zastąpienia własnego narodu. Już w „Mein Kampf" Hitlera idea ta odgrywała kluczową rolę. Dzisiaj nie twierdzi się już, że za tym stoją Żydzi. Często zamiast tego są to liberalni politycy.

Kluczowe znaczenie dla faszyzmu mają ponadto kult przywódcy, rasistowska hierarchia i antyfeminizm.

Poruszył pan kwestię imigracji. Istnieją jednak dobre powody, by podchodzić do niej krytycznie, nie będąc przy tym faszystą. Na przykład w statystykach kryminalnych osoby pochodzące ze środowisk migracyjnych są reprezentowane ponadproporcjonalnie.

– Oczywiście imigracja niesie ze sobą również problemy. Jednak brak imigracji również powoduje problemy. Kto zajmie się osobami starszymi? W Stanach Zjednoczonych opiekunami mojej matki zawsze byli imigranci. Wielu lekarzy pochodzi z innych krajów. Uniwersytety w USA są tak silne, ponieważ tak wielu naukowców to imigranci lub dzieci imigrantów. Każda decyzja polityczna niesie ze sobą problemy. To, co obecnie obserwujemy w USA, to masowe ataki na prawa imigrantów.

Jak postępuje administracja Trumpa?

– Zniekształca debatę publiczną. Z jednej strony imigranci są przedstawiani jako problem. Z drugiej to sam rząd stwarza warunki, które mają potwierdzać ten obraz.

Jeśli ludzie nie mogą pracować, nie mogą zarabiać pieniędzy i nie mogą swobodnie poruszać się w przestrzeni publicznej, są spychani w sferę nielegalności. Wtedy rząd może powiedzieć: spójrzcie, imigranci się ukrywają, nie mają pracy, są biedni, sprawiają same problemy.

Porównuje pan to postępowanie z analizą nazizmu przeprowadzoną przez Hannah Arendt.

– Arendt opisuje, że naziści twierdzili, iż Żydzi są biedni, leniwi i chorzy. Następnie poprzez ustawy stworzyli warunki, które pozbawiły Żydów pracy i pieniędzy oraz doprowadziły ich do chorób poprzez stres i głód. Jest to znany autorytarny schemat: tworzy się problem, z którym rzekomo się walczy. Kraje Zachodu potrzebują imigracji. Nie ma innej drogi.

Dlaczego tak wiele osób jest podatnych na narracje polityków skrajnej prawicy, także osoby z doświadczeniem migracyjnym?

– Kto sam zdołał dostać się do danego kraju, czasami odgranicza się od tych, którzy przybywają później. Mówi sobie: teraz należymy do tej społeczności, jesteśmy Szwajcarami, jesteśmy Amerykanami. W ten sposób niektórzy przejmują również uprzedzenia społeczeństwa większościowego. Do tego dochodzi przekonanie, że imigracja pogłębia problemy gospodarcze.

W USA wielu wyborców pochodzenia latynoskiego popiera Trumpa ze względu na jego politykę anty-LGBTQ. Partie prawicowe celowo mobilizują wartości patriarchalne – Trump również to robi.

Pisze pan, że w szkołach ma miejsce wiele ataków na historię. Jak można temu przeciwdziałać?

– Związki zawodowe nauczycieli odgrywają kluczową rolę w przeciwstawianiu się tym atakom. Właśnie dlatego rząd wywiera na nie presję. Również media muszą bronić się przed takimi atakami. Kiedy miliarderzy bliscy Trumpowi kupują media, stają się one kanałami propagandowymi rządu. Oficjalnie podaje się powody ekonomiczne, ale chodzi o kontrolę polityczną.

Jednocześnie Trump i inne autorytarne ruchy twierdzą, że wolność słowa jest zagrożona przez „woke" lewicę, na przykład przez kulturę odrzucenia. Jak to się ma do siebie?

– To coś zupełnie innego. Jeśli zachowujesz się jak idiota, masz mniej przyjaciół i poparcia. Tak było od zawsze i nie ma to nic wspólnego z „kulturą odrzucenia". Jeśli studenci mówią, że nie lubią profesora, bo uważają go za seksistę, a uniwersytet o tym dyskutuje, nie można tego porównywać do ataków rządu na wolność słowa. Młodzi ludzie czasami przesadzają, to prawda. Ale to nie to samo co prawo zakazujące określonych wypowiedzi.

W wielu stanach USA nauczanie o rasizmie strukturalnym jest dziś nielegalne.

– Tak. Nielegalne jest też nauczanie o różnorodności płciowej. Kiedyś można było powiedzieć, że istnieją tylko dwie płcie. Być może w seminarium było wtedy mniej studentów, bo młodzi ludzie mają inne poglądy. Ale rząd nie wkroczył i nie powiedział: „To stwierdzenie jest zabronione".

Dzisiaj rząd grozi nauczycielom, profesorom i dziennikarzom. Kto nie chwali rządu, ten jest przez niego atakowany lub pozywany do sądu. To jest państwowa represja.

W sobotę 4 lipca Stany Zjednoczone świętowały 250 lat niepodległości. Śledził pan te uroczystości?

– To była dziwna rocznica. Trump zamienił ją w chaotyczną autopromocję. Przedstawił historię USA tak, jakby wszystko sprowadzało się do niego: Ameryka jest największym krajem, niewolnictwo zostało przezwyciężone, a Trump to Ameryka. A kto go nie popiera, jest zdrajcą. To absurd.

Mimo wszystko: czy ma pan nadzieję?

– Mam. Musimy jednak zrozumieć, że nowi autokraci działają w skali globalnej. Nasze sytuacje są ze sobą powiązane. Wiele skrajnie prawicowych i antydemokratycznych partii w Europie otrzymuje wsparcie ze Stanów Zjednoczonych. Elon Musk nie oferuje żadnych rozwiązań – jedynie przyszłość, w której gniew kierowany jest przeciwko innym. A to nie rozwiąże problemów współczesnego świata. Mam nadzieję, że świat zrozumie: skrajna prawica prowadzi do ślepej uliczki. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443563

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Taty

naszej Koleżanki

Małgorzaty Sadowskiej

Małgosiu, przyjmij wyrazy najszczerszego współczucia, wsparcia i solidarności.
W tym trudnym czasie jesteśmy z Tobą.

Rodzinie oraz Bliskim

składamy najszczersze kondolencje.

Przyjaciele z TVN24

eprasa.pl cf766a3e85

Wniosek o ekstradycję Ziobry wkrótce zostanie wysłany do USA

Brak Europejskiego Nakazu Aresztowania nie przeszkadza w wysłaniu do USA wniosku o ekstradycję Zbigniewa Ziobry. W przyszłym tygodniu wniosek trafi do ministra Waldemara Żurka.

Wojciech Czuchnowski

– Szanujemy decyzję sądu, ale nie zgadzamy się z taką interpretacją prawa. Prawo musi być skuteczne, a my musimy skutecznie ścigać tych, którzy złamali w Polsce przepisy – oświadczył we wtorek rano minister sprawiedliwości i Prokurator Generalny Waldemar Żurek.

W ten sposób minister odniósł się do ogłoszonego dzień wcześniej przez sąd postanowienia o odmowie ścigania Ziobry na terenie Unii Europejskiej i w strefie Schengen. Właśnie ten rejon obejmuje Europejski Nakaz Aresztowania, którego wydania dla Ziobry chciała polska prokuratura. Sąd odmówił, m.in. argumentując, że minister sprawiedliwości w rządzie PiS nie przebywa już w Europie, gdyż w maju uciekł do USA.

Waldemar Żurek: Czekaliśmy od lutego

– Zbigniew Ziobro jutro może znaleźć się w samolocie do Budapesztu albo do Brukseli. Co wtedy? Nie będziemy mieli ważnego Europejskiego Nakazu Aresztowania, gdy on wyląduje w strefie Schengen – argumentował Żurek w filmiku na portalu X. I podkreślił „rozważymy, po uzyskaniu pisemnego postanowienia, czy nie należy złożyć ponownego wniosku o ENA".

Przypomniał, że na decyzję sądu w sprawie ENA „czekaliśmy od lutego 2026 roku". Takie samo stwierdzenie znalazło się w poniedziałkowym komunikacie prokuratury. Właśnie tak długi czas oczekiwania na decyzję sądu, sprawił, że wniosek o ENA mógł teraz zostać uznany za bezzasadny. Kiedy w lutym prokuratura wystąpiła o ściganie w tym trybie Ziobry, polityk mieszkał wówczas na Węgrzech, gdzie chronił go azyl przyznany przez Viktora Orbána.

• **Gdyby ENA obowiązywał wcześniej, to po przegranych przez Orbána wyborach nowe władze Węgier miałyby podstawy, by zatrzymać Ziobrę** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gdyby ENA obowiązywał wcześniej, to po przegranych przez Orbána wyborach nowe władze Węgier miałyby podstawy, by Ziobrę zatrzymać.

ENA jednak nie było, podobnie jak prawomocnego postanowienia o tymczasowym areszcie dla polityka PiS. Dzięki temu mógł on wyjechać do USA. Dopiero tam zastały go kluczowe decyzje: odebranie azylu i unieważnienie węgierskich dokumentów podróżnych (Węgry ogłosiły to 2 lipca) oraz prawomocny wyrok sądu o tymczasowym areszcie (1 lipca).

Tak długi czas na rozpatrzenie wniosków prokuratury sąd uzasadniał koniecznością zapoznania się z aktami. Pierwotny termin wydania prawomocnego orzeczenia o areszcie był wyznaczony na wrzesień 2026 roku. Powtarzane przez prokuraturę monity o przyspieszenie postępowania były przez obronę Ziobry określane jako naciski na sąd.

– Decyzja sądu w sprawie ENA nie może być traktowana jako porażka prokuratury, to raczej pokazuje do jakiego absurdu doprowadziła zwłoka w rozpatrzeniu tego wniosku – mówi „Wyborczej" rozmówca z Prokuratury Krajowej. – Przecież o skuteczności międzynarodowego ścigania decyduje czas. Gdyby tak długo rozpatrywano wydanie ENA za każdym poszukiwanym, to większość przestępców zdołałaby uciec poza strefę Schengen – podkreśla.

> *Przecież o skuteczności międzynarodowego ścigania decyduje czas. Gdyby tak długo rozpatrywano wydanie ENA za każdym poszukiwanym, to większość przestępców zdołałaby uciec poza strefę Schengen*
>
> ROZMÓWCA Z PROKURATURY KRAJOWEJ

Dokładnie tak jak zrobił to Ziobro. Nasz rozmówca zaznacza, że teraz „najważniejszy jest wniosek o ekstradycję".

Przypomnijmy, że byłemu szefowi resortu sprawiedliwości prokuratura postawiła 26 zarzutów w związku z nieprawidłowościami przy wydawaniu pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Zarzuty obejmują m.in. ingerowanie w przygotowanie konkursów, dopuszczanie do przyznawania dotacji nieuprawnionym podmiotom, przekraczanie uprawnień, niedopełnianie obowiązków, a także przekazanie z funduszu CBA 25 mln zł na zakup oprogramowania Pegasus, którym inwigilowano ówczesną opozycję.

Prokuratura wskazała, że działania te miały skutkować korzyściami politycznymi i majątkowymi oraz godzić w interes publiczny.

Teraz wniosek o ekstradycję Ziobry

Z napisaniem wniosku ekstradycyjnego strona polska czekała do czasu aż uprawomocni się nakaz tymczasowego aresztowania byłego ministra sprawiedliwości. Waldemar Żurek nie ukrywał, że czeka na tę decyzję z „ostrożności", tak by już na wstępie nie było podstaw do podważenia starań o wydanie Ziobry. Zdaniem Janusza Kaczmarka, byłego Prokuratora Krajowego i zastępcy Ziobry w latach 2006-07, była to ostrożność „nadmierna choć zrozumiała". Kaczmarek przypomina, że według niektórych prawników do ekstradycji potrzebny byłby też Europejski Nakaz Aresztowania.

– Brak ENA nie jest tu żadną przeszkodą. Zwłaszcza, że wynika on wyłącznie z tego, że Ziobry nie ma na obszarze Schengen – tłumaczy Kaczmarek.

Procedura ekstradycyjna wygląda tak, że wniosek powstaje w Prokuraturze Krajowej – w tym przypadku przygotowuje go Zespół Śledczy nr 1 zajmujący się aferą Funduszu Sprawiedliwości, gdzie Ziobro jest głównym podejrzanym. Natomiast do USA wniosek wysyła minister sprawiedliwości.

– Wniosek o ekstradycję jest gotowy. Teraz kończy go analizować Biuro Współpracy Międzynarodowej PK – mówi „Wyborczej" Anna Adamiak, rzeczniczka ministra sprawiedliwości.

Jej zdaniem, dokument wraz z tłumaczeniem i załącznikami powinien „do końca przyszłego tygodnia" znaleźć się na biurku ministra Żurka – gotowy do podpisu i wysłania. Następne etapy będą prowadzone już w USA. Sprawę rozpatruje tam sąd ekstradycyjny, przed którym staje przedstawiciel polskiej prokuratury, a z drugiej strony podejrzany wraz z pełnomocnikiem.

W trakcie procesu Ziobro może odpowiadać z wolnej stopy lub z aresztu ekstradycyjnego. Decyduje o tym amerykański sąd. ●

Badanie CBOS: widać trend spadkowy

Między 6 a 8 lipca CBOS przepytał Polaków o wyborcze preferencje.

To był czas gorących dyskusji na tym, jak to się stało, że niektórzy lekarze zarabiają grube miliony, dlaczego system im to umożliwia i jak go naprawić, by te patologie powstrzymać, tak aby było za co leczyć chorych.

Afera Dawida Kacprzyka, byłego już lekarza Warszawskiego Szpitala Południowego, wybuchła na początku czerwca. Wtedy wyszło na jaw, że Kacprzyk, 28-latek, lekarz bez specjalizacji, de facto kieruje SOR. Na dyżurach – podczas których wychodził ze szpitala – zarobił w zeszłym roku blisko 1,7 mln zł.

Na początku afera tylko nieznacznie osłabiła KO. Teraz widać spadkowy trend. Dziś na KO chciałoby głosować 25,1 proc. W stosunku do czerwca partia Tuska straciła 3,4 punktu procentowego (największy spadek w tym badaniu). Od maja ubyło KO 5,7 punktu procentowego, a od kwietnia aż 6,9. Wtedy na KO chciało głosować 32 proc., dystans do PiS wynosił 13,8 punktu procentowego.

W czerwcu ta różnica jest mniejsza – 6 punktów, PiS ma teraz 19,1 proc. poparcia. Ale i partia Jarosława Kaczyńskiego osłabła od czerwca – PiS stracił 3 punkty procentowe, czyli niewiele mniej niż KO w tym samym czasie.

Od marca, kiedy Jarosław Kaczyński namaścił na przyszłego premiera Przemysława Czarnka, PiS strat nie odrobił, przeciwnie – stracił 2 punkty.

Za tymi dwoma ugrupowaniami plasuje się Wolność i Niepodległość – ma poparcie 15,2 proc., to jedne z najlepszych w tym roku (w maju – 15,3 proc.). Widać, że Konfederacja Sławomira Mentzena i Krzysztofa Bosaka dogania PiS. W lutym partia Kaczyńskiego miała 10 punktów przewagi, teraz – 3,9.

Konfederacja Korony Polskiej – 8,2 proc. (spadek o 1,2 punktu). Czyli obie Konfederacje mają 23,4 proc., to więcej niż ma PiS. A ewentualna koalicja Kaczyńskiego z Mentzenem, Bosakiem i Braunem – 42 proc. To by im dało sejmową większość.

Nowa Lewica mogłaby liczyć na 5,3 proc.

Poniżej progu wyborczego są: Razem z 4,1 proc. i PSL – 3,6 proc. (wzrost o 2,1 punktu).

Polska 2050 ma 1,1 proc. a Centrum Polska (po raz pierwszy w sondażu) – 0,1 proc.

15,7 proc. nie umie powiedzieć, na kogo chciałoby zagłosować. To wzrost o 1,2 punktu w stosunku do czerwca, o 4,1 punktu w stosunku do maja i 4,9 punktu w odniesieniu do kwietnia.

– Zauważmy jeszcze, że odsetek niezdecydowanych wyborców utrzymuje się obecnie na relatywnie wysokim poziomie i jest wyższy niż liczba osób popierających trzecie z najpopularniejszych ugrupowań na naszej liście – komentuje CBOS.

A co by było, gdy niezdecydowani się zdecydowali? CBOS przeanalizował ich poglądy. Najwięcej zyskałaby KO oraz PiS, a także Konfederacja WiN.

I tak KO dostałaby 29,9 proc.

- PiS 23,6 proc.,
- Konfederacja WiN 18,7 proc.
- Konfederacja Korony Polskiej 9,6 proc.
- Nowa Lewica 6,2 proc.
- PSL 4,9 proc.
- Razem 4,7 proc.
- Polska 2025 2 proc. ●

Agnieszka Kublik

Sondaż CBOS z 6–8 lipca 2026 r., próba 1001 dorosłych Polaków, metoda mieszana (CATI – 80 proc., CAWI – 20 proc.

1 RP

eprasa.pl cf766a3e85

Fundacja z politycznym tłem

Polska Fundacja Narodowa była flagowym projektem rządów PiS. Jej działalność osobiście inaugurowała premier Beata Szydło.

Agata Kondzińska

• **Prezes Polskiej Fundacji Narodowej Cezary J. i wiceprezes Maciej Ś.**
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Głośno wokół PFN zrobiło się, kiedy w całym kraju zawisły na jej zlecenie czarno-białe billboardy z sędziami przedstawionymi jako złodzieje, niegodziwcy, pijacy, a w telewizji pojawiły się uderzające w sędziów spoty

Najbogatsza polska fundacja, z budżetem ponad 100 mln zł, na który zrzucały się spółki państwowe, miała promować polską markę w świecie międzynarodowego biznesu.

Od początku rządzili w niej ludzie z nadania politycznego. Cezary J., gdy obejmował prezesurę w fundacji, był radnym PiS w Warszawie i szefem straży na marszach smoleńskich. Wiceprezes Maciej Ś., twórca Reduty Dobrego Imienia (miała bronić „godności narodu szkalowanego za granicą"), był bliskim współpracownikiem ówczesnego wicepremiera w rządzie PiS Piotra Glińskiego.

W 2017 r. bez rozgłosu fundacja wyczyściła statut z zapisów ważnych dla sponsorów. Już nie musiała „promować spółek i polskiej przedsiębiorczości, i polskiego rynku finansowego", „wspierać działań budujących dobre praktyki rynkowe", „podnosić kwalifikacji kadry zarządzającej i pracowników spółek skarbu państwa".

W zamian doszła pula patriotyczna: upowszechnianie „martyrologii i bohaterskich czynów Narodu Polskiego", tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości, obrona wizerunku Polski, walka ze zniesławianiem, kształtowanie i promowanie postaw patriotycznych.

Kłamliwe billboardy i spoty

Głośno wokół PFN zrobiło się, kiedy w całym kraju zawisły na jej zlecenie czarno-białe billboardy z sędziami przedstawionymi jako złodzieje, niegodziwcy, pijacy, a w telewizji pojawiły się uderzające w sędziów spoty. „Czy wiesz, że ponad 80 proc. Polaków popiera reformę sądownictwa? A zrobiła się z tego niezła awantura i odwrócono kota ogonem. A właściwie dlaczego denerwują nas sądy?" – pytał w nagraniu młody mężczyzna w kraciastej koszuli. Chwilę później kamera pokazuje kolejnego młodzieńca: „Nie może być tak, że ukradniesz wafelek i możesz iść siedzieć. A taki sędzia pokazuje legitymację i jest wolny".

Billboardy i spoty były elementem kampanii „Sprawiedliwe sądy", ściśle powiązanej z politycznym planem PiS. Miała przekonać Polaków do reformy sądów i utrwalić przekonanie, że wymiar sprawiedliwości działa źle, a sędziowie łamią prawo i zasady etyki. Lekarstwem miały być zmiany w sądach proponowane przez PiS. Partia przepychała je w lipcu 2017 r. w ekspresowym tempie przy potężnych protestach ulicznych.

Zlecenie na realizację kampanii na ponad 280 tys. zł dostała bez przetargu spółka Solvere, rynkowy debiutant, firma założona przez Annę Plakwicz i Piotra Matczuka, dwoje urzędników byłej premier Beaty Szydło, specjalistów od kreowania wizerunku. Cezary J. tłumaczył „Wyborczej", że fundacja wybrała Solvere, bo to „ludzie, którzy prowadzili dwie ostatnie kampanie PiS i obie wygrane".

Kampania „Sprawiedliwe sądy" była pełna manipulacji i przeinaczeń. Na billboardach wykorzystano choćby taki przykład: „Sędzia z Tarnobrzega pod koniec 2006 r. wpadł na kradzieży kiełbasy w stalowowolskim markecie. Następnego dnia jechał do Tarnobrzega, by swoim przełożonym wytłumaczyć tę sprawę, lecz nie dojechał. Wpadł do rowu, uciekając przed policyjną kontrolą. We krwi sędziego wykryto 2,36 promila alkoholu".

Jak było naprawdę? W rzeczywistości, jak ustalił portal wp.pl, po kradzieży i wypadku sędzia odszedł z zawodu i nie orzekał od 2006 r. Co więcej, cztery lata później został skazany na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, a w 2015 r. zmarł. Po publikacji Wp.pl przykład został usunięty ze strony kampanii.

Fundacja w rejsie dookoła świata

Pytani o to, na czyje zlecenie działała PFN, politycy PiS kluczyli. Przyznawali, że stał za tym rząd Szydło, albo zaprzeczali i mówili, że fundacja działa niezależnie.

A ta nabierała rozmachu. W marcu 2018 r. „Wyborcza" ustaliła, że fundacja bez konkursu kupiła jacht na rejs dookoła świata z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości.

Używany pełnomorski jacht miał przez trzy lata zawijać do kolejnych portów i startować w najważniejszych światowych regatach, sławiąc imię Polski i ściągając do naszego kraju biznes. Taką właśnie wersję usłyszał ówczesny wicepremier i minister kultury Piotr Gliński, który nadzorował fundację.

Wymalowany w narodowe barwy jacht najpierw miał pływać pod hasłem „Polska 100", potem „I Love Poland". Przez lata PFN kryła informację o kosztach tego przedsięwzięcia. Dopiero sąd na wniosek organizacji pozarządowej zmusił ją do jawności. Okazało się, że jacht kosztował 900 tys. euro. Do tego doszła miesięczna obsługa jachtu – 1 mln zł. Przez 5 lat (2019-23) dałoby to ok. 60 mln zł.

Na szerokie wody jacht wypłynął jesienią 2018 r. 11 listopada załoga świętuje niepodległość w szkole polonijnej w Plymouth w Wielkiej Brytanii. W lutym wpada na biało-czerwony weekend do Miami, rozkłada kilka leżaków w kolorach narodowych. PFN pytana o frekwencję odpowiada: „Grono osób było szerokie". W kwietniu rok później milkną media społecznościowe PFN, nie ma doniesień o kolejnych etapach podróży jachtu.

W grudniu 2019 r. zmienia się scenariusz: promowany z pompą jacht, który miał pływać po morzach i ocenach, sławiąc imię Polski, został jachtem szkoleniowym. Ostatecznie jednostka została sprzedana. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34443756

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi • Ogłoszenia
Nekrologi

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl
nekrologi@wyborcza.pl

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE Kraj/34443641

W PIĄTEK 17 LIPCA CYKL
Kulturalne Lato
• Festiwale, które elektryzują
• Spektakle, o których będzie głośno
• Sprawdź, co warto zobaczyć

Czytaj w Wyborczej Trójmiasto i na trójmiasto.wyborcza.pl

REKLAMA
Partnerem cyklu i Głównym Mecenasem Kultury na Pomorzu jest Energa S.A.
Energa | GRUPA ORLEN

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34443659

ROK ZAŁOŻENIA GSM 1928

GDYŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
81-056 Gdynia, ul. Helska 8
www.gdynskasm.pl
ogłasza przetarg nieograniczony – ofertowy na:

– Wykonanie projektu budowy dźwigu osobowego dla budynków mieszkalnych wybudowanych w technologii MBP, wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę dla budynków przy ul. Kcyńskiej 8 kl. IV i Chylońska 201 kl. III w Gdyni oraz wybudowanie szybów wraz z montażem dźwigów osobowych w powyższych lokalizacjach

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest zakup specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.07.2026 r.

Opis przedmiotu zamówienia, godziny złożenia i otwarcia GSM zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

Osobą upoważnioną do kontaktu z oferentami jest Pełnomocnik Zarządu ds. likwidacji barier architektonicznych Leszek PILORZ

Telefon + 48 501 175 124
windy@gdynskasm.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34443176

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Malezyjskiej;

obręb: Brochów, AM-24, dz. nr 5/7 i 6/6;
GPS N: 51.05334, E: 17.08052;
pow. nieruchomości: **703 m²;**
KW nr WR1K/00422491/2;

Opis nieruchomości: niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolnostojąca lub w zabudowie bliźniaczej, pracownie artystyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja.

Cena wywoławcza: **585 000,00 zł**;

Wadium: **60 000,00 zł;**

Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o należny podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **15 września 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **Pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 22 września 2026 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl.**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

eprasa.pl cf766a3e85

Michnik: Karol Nawrocki strzelił polskiej demokracji w kolano

– Putinowska Rosja i polska faszyzująca prawica chcą nam zbudować nasz koniec świata. Ale my się nie damy – mówił redaktor naczelny „Gazety Wyborczej" w rozmowie z wybitnym ukraińskim pisarzem Serhijem Żadanem.

Jacek Świąder

KORESPONDENCJA Z UKRAINY

• **Festiwal SchulzFest w Drohobyczu. Na zdjęciu: Serhij Żadan, Marharyta Kondratenko i Adam Michnik**

FOT. SCHULZFEST/JULIANA HRYCYK

W Drohobyczu trwa Schulzfest, festiwal poświęcony Brunonowi Schulzowi (1892-1942), artyście i pisarzowi, jednemu z najwybitniejszych w XX wieku, który się tu narodził i tu został zamordowany. Francuski krytyk Maurice Nadeau opisał go lapidarnie: „Narodził się jako Austriak, żył jako Polak i umarł jako Żyd".

Organizatorzy ukraińsko-polskiego wydarzenia, w którym uczestniczą przedstawiciele wielu krajów, myślą szeroko: oprócz literatury i sztuki wiele miejsca poświęcają teatrowi, muzyce i przede wszystkim poezji. W cyklu „Wiersze w schronach" uczestniczą m.in. Ryszard Krynicki, Jurij Andruchowycz, Tomasz Różycki, Oleg Kadanow czy Jacek Podsiadło.

W tym roku z rozwieszonych w mieście plakatów na Schulzfest zaprasza Serhij Żadan, pierwsza gwiazda ukraińskiej literatury, muzyk i aktywista, który służy we współtworzonej przez siebie 13. Brygadzie Chartija. W 2022 roku przyznaliśmy Żadanowi tytuł Człowieka Roku „Wyborczej". Pisarz jest bohaterem młodych ludzi, przy okazji wydarzeń, w których uczestniczy, po Drohobyczu podąża za nim tłumek fanek i fanów.

Adam Michnik w Drohobyczu o odebraniu medalu Zełenskiemu: „Wstyd i hańba"

Charkowski poeta do miasta Schulza przyjeżdża od ponad dekady, tym razem przywiózł tom nowej prozy „Mój Schulz", który sam zilustrował. Drohobycz jest w tym tygodniu miejscem nie tylko polsko-ukraińskiej wymiany kulturalnej, ale też dyskusji o relacjach naszych obu krajów. Dlatego oprócz czytania wierszy, spotkania premierowego i pierwszej w swoim życiu wystawy Żadan wystąpił w roli prezentera Radia Chartija i poprowadził nadawaną na żywo rozmowę z redaktorem naczelnym „Wyborczej". Temat: „Ukraina i Polska – przeszłość czy przyszłość?". Osób, które chciały posłuchać tej rozmowy na żywo, było znacznie więcej, niż mogła pomieścić sala.

Adam Michnik przywołał na początek wiersz Ryszarda Krynickiego „Faszyści zmieniają koszule" i słowa Czesława Miłosza z „Traktatu poetyckiego": „Niech tutaj będzie wreszcie powiedziane/ Jest ONR-u spadkobiercą Partia". I powiedział: – Po wojnie komunistyczna partia posługiwała się ideologią etnicznego nacjonalizmu. Przede wszystkim był to nacjonalizm antyniemiecki, ale także antyukraiński. Kiedy dzisiaj słucham wypowiedzi polityków polskiej prawicy i polskiego prezydenta Karola Nawrockiego, to mam wrażenie zmartwychwstania tych emocji w polskiej duszy, które się odwoływały do tej krzyżówki faszyzmu z bolszewizmem.

Mówię to specjalnie tu, w ukraińskim mieście, żeby wybrzmiało, że Polak się nie identyfikuje z tym, co powiedział polski prezydent, odbierając order prezydentowi Ukrainy. To jest wstyd i hańba dla polskiej demokracji – dodał naczelny „Wyborczej".

Tę wypowiedź publiczność nagrodziła oklaskami, zanim jeszcze usłyszała tłumaczenie. Adam Michnik kontynuował: – Nie chcę na to spoglądać od strony ukraińskiej. To zostawiam moim ukraińskim przyjaciołom. Od strony polskiej, nie wchodząc w historię, która jest skomplikowana, trudna i krwawa, z myślą o przyszłości mogę powiedzieć tylko tyle: polski prezydent polskiej demokracji strzelił w kolano. Putinowska Rosja i polska faszyzująca prawica chcą nam zbudować nasz koniec świata. Ale my się nie damy.

Serhij Żadan zapytał, jaki byłby status Schulza jako pisarza, gdyby żył dzisiaj. – Na pewno jedni twierdziliby, że to wielki polski pisarz, bo Schulz pisał po polsku, ale też znaleźliby się tacy, którzy mówiliby mu: „wypierdalaj do Izraela" – ocenił Michnik.

– To gorzki żart, bo historia nie działa na zasadzie spirali, ale koła, i wciąż powtarzamy stare błędy – dodał.

– Może mamy to w genach? Faktem jest, że to, co mamy wartościowego w literaturze i polityce polskiej, to nurt, który sprzeciwia się temu genowi – podkreślił Michnik. – Jerzy Giedroyc opowiadał się za wsparciem niepodległości i demokracji Ukrainy. Tak uważali nasi prezydenci: Kwaśniewski, Kaczyński i Komorowski. Mamy silną tradycję demokratyczną, która jest proeuropejska i proukraińska. Mamy też swoich faszystów, bo każdy naród w Europie ich ma. W Polsce to mniejszość, ale niebezpieczne jest to, że oni zaczynają wchodzić do głównego nurtu. To nie tyle znak pesymizmu, ile przestrogi.

„Myśleć o przyszłości, nie zakłamując przyszłości"

W pewnym momencie naczelny „Wyborczej" wziął ukraińską publiczność pod włos. Poruszenie wywołała jego deklaracja, że w odróżnieniu od większości Polaków nie jest rusofobem, a Czechow nie odpowiada za zbrodnie Putina. Dopóki Rosjanie bombardują ukraińskie miasta, Ukraińcom trudno ze spokojem przyjąć takie słowa – odcięcie kultury wroga jest tu aksjomatem.

Podczas rozmowy Michnik kilkukrotnie podkreślał, że nie wypowiada się w imieniu wszystkich Polaków, bo jesteśmy różni, podobnie jak Ukraińcy. Wyrecytował w całości wiersz swojego mistrza Antoniego Słonimskiego (w młodości był jego sekretarzem) „Dwie ojczyzny", który wyznacza granicę między nacjonalizmem a patriotyzmem.

Żadan zauważył, że wielu Ukraińców postrzega Europę i Polskę jako odrębne byty – i mają odrębne pretensje do Europy i do Polski. Michnik odpowiedział, że cierpienia Ukrainy w obecnej wojnie sprawiły, że Ukraina stała się ważnym podmiotem, jednym z najważniejszych krajów świata. Pytany o możliwość komunikowania się Ukrainy z Europą ponad głowami Polski, Michnik stwierdził, że jako obywatel kraju, którego prezydentem jest Nawrocki, nie przyznaje sobie prawa do dawania rad Ukraińcom.

Podczas rozmowy Adam Michnik kilkukrotnie podkreślał, że nie wypowiada się w imieniu wszystkich Polaków, bo jesteśmy różni, podobnie jak Ukraińcy

Patrzmy na to, co będzie z Polską i Ukrainą nie za pół roku, ale dziesięć lat

– powiedział. – Jeśli potrafimy się porozumieć, możemy zbudować coś na kształt Beneluksu, wspólnotę polsko-ukraińską w ramach wspólnoty europejskiej. To wzbogaci nasze kultury i da nam polityczną moc równą z Niemcami czy Francją. Dlatego na tragiczne wydarzenia sprzed stu lat, należy patrzeć również z ukraińskiej perspektywy, podobnie na naszą przyszłość. Uparcie to powtarzam. Jestem ze szkoły Giedroycia i Kuronia. Pierwszy mówił, że trzeba patrzeć daleko w przód. Kuroń, zawsze będę to pamiętał, że obowiązkiem naszym jest bronić Ukraińców i Ukrainy, dlatego że wyrządziliśmy im wiele krzywdy. Mówił, że Wołyń to wspólna tragedia, wyciągnijmy zatem z tego wnioski, żeby to się nigdy nie powtórzyło.

– Trzeba myśleć o przyszłości, nie zakłamując przeszłości – powiedział naczelny „Wyborczej". – To jednak egzotyczny pomysł żądać dzisiaj od mordowanej Ukrainy, aby przepraszała za to, co stało się na Wołyniu, gdy nie było ukraińskiego państwa, a mordowali się nawzajem obywatele II RP polskiej i ukraińskiej narodowości. Można dyskutować, czyja wina była większa, ale to nonsens nie rozumieć, że UPA była jedyną wtedy organizacją, która mówiła głośno, że chce samostijnej Ukrainy. Tak, tam byli różni ludzie, też faszyści, w każdym masowym ruchu tego typu są różni ludzie. Instrumentalizacja tego, żeby rozgrzewać dzisiaj emocjonalny konflikt, to działanie samobójcze. Nie pierwsze w naszej historii takie działanie polskich elit. Mamy czasem sprzeczne interesy, choćby gospodarcze, to ważne, ale w polityce są sprawy ważne, ważniejsze i fundamentalne. Zakotwiczenie Ukrainy w Europie, w świecie zachodnim to sprawa fundamentalna.

SchulzFest zaczyna się zawsze w rocznicę urodzin pisarza 12 lipca, w tym roku po raz 12. Potrwa do 18 lipca. ●

Zapis całej rozmowy w językach polskim i ukraińskim wkrótce udostępni kanał Radia Chartija na swoim kanale YouTube. „Gazeta Wyborcza" jest jednym z patronów festiwalu.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443504

Z żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Janusza Ostoja-Zagórskiego

wybitnego archeologa, barwnego człowieka, dobrego przyjaciela

Andrzej Klonder

1 RP

eprasa.pl cf766a3e85

Tramadol i kopalnie

Wraz z renegatami z Grupy Wagnera Paweł Prigożyn uruchomił w Republice Środkowoafrykańskiej przemyt tabletek tramadolu na wielką skalę. Narkotykiem faszeruje robotników w swojej kopalni złota, gwardię prezydencką, a resztę sprzedaje z dużym zyskiem do innych krajów.

Robert Stefanicki

Działający w Afryce rosyjscy najemnicy z Grupy Wagnera po śmierci jej założyciela Jewgienija Prigożyna, który w 2023 r. zbuntował się przeciwko generałom Władimira Putina, zostali zdemobilizowani albo włączeni do nowej formacji o nazwie Korpus Afrykański, oddanej pod kontrolę rosyjskiego ministerstwa obrony.

Ale nie wszyscy. Grupa od 300 do 500 weteranów Wagnera ufortyfikowała się wzdłuż rzeki Ubangi w Republice Środkowoafrykańskiej (RŚA). Miejsce to stało się prywatnym lennem, pozostającym w dużej mierze poza kontrolą rządu w Bangi oraz władz na Kremlu. Rozkwitł tam autonomiczny ekosystem przestępczy oparty na przemycie opioidów i wydobyciu złota.

Szczegóły procederu zostały ujawnione w raportach „Wall Street Journal" oraz Global Initiative Against Transnational Organized Crime.

„Kokaina dla ubogich"

Rosyjscy najemnicy pojawili się w RŚA w 2018 roku, aby chronić rząd prezydenta Faustina-Archange'a Touadéry przed rebeliantami. W zamian Touadéra dał im wolną rękę w eksploatacji złota, diamentów i drewna. Wpływy Grupy Wagnera – czy też tego, co z niej pozostało po pacyfikacji przez Kreml – są obecnie tak głębokie, że uważa się ich za integralną część aparatu bezpieczeństwa państwa.

Operacją kieruje Paweł Prigożyn, syn Jewgienija, który wykorzystał rozległe znajomości ojca w lokalnych strukturach siłowych. Udało mu się utrzymać kontrolę nad infrastrukturą logistyczną, firmami-przykrywkami oraz szlakami przemytniczymi.

Tramadol, nazywany w regionie „kokainą dla ubogich", w wysokich dawkach działa jak narkotyk – znosi ból, tłumi głód i pozwala na wielogodzinną pracę ponad siły w trudnych warunkach. Standardowe tabletki przeciwbólowe zawierają zazwyczaj 50–100 mg substancji czynnej. Wagnerowcy zamawiają je w stężeniu 200-250 mg, co wywołuje silny stan odurzenia i szybkie uzależnienie.

Pigułki są wytwarzane w Indiach, skąd trafiają do Demokratycznej Republiki Konga (DRK) i dalej są rozprowadzane po Afryce Środkowej i Zachodniej. Towar jest zgłaszany jako legalny eksport medyczny – pigułki o ekstremalnym stężeniu są ukrywane wewnątrz transportów standardowego tramadolu lub innych podstawowych leków zmierzających do Afryki.

Wagnerowcy, wykorzystując swoje ufortyfikowane bazy wzdłuż granicznej rzeki Ubangi, organizują nocny przerzut towaru łodziami motorowymi bezpośrednio na terytorium Republiki Środkowoafrykańskiej. Dysponują też własną flotą wojskowych samolotów transportowych. Dzięki temu Rosjanie przekształcili RŚA w węzeł logistyczny, z którego przerzucają broń i narkotyki do innych zapalnych punktów, m.in. wspierając paramilitarne Siły Szybkiego Reagowania (RSF) w Sudanie.

Przemyt jest niezwykle dochodowy. Ładunek kupiony w RŚA za ok. 7 tysięcy dolarów, po przewiezieniu do sąsiedniego Kamerunu osiąga cenę rynkową rzędu 21 tys. dol. Z powodu potężnego popytu wywołanego uzależnieniem lokalnej ludności, ceny leku na miejscu wzrosły trzykrotnie.

Pozwala to Rosjanom i sprzyjającym im lokalnym elitom finansować wydobycie złota i operacje zbrojne poza oficjalnym obiegiem.

Górnicy zaopatrywani w tramadol

Wagnerowcy kontrolują kopalnię Ndassima, największą w RŚA, która generuje nielegalny eksport złota o wartości ok. 180 milionów dolarów rocznie.

Ładunek kupiony w RŚA za ok. 7 tys. dolarów po przewiezieniu do sąsiedniego Kamerunu osiąga cenę rynkową 21 tys. dol. Z powodu potężnego popytu wywołanego uzależnieniem lokalnej ludności ceny leku na miejscu wzrosły trzykrotnie

Oficjalne dane wskazują, że eksport tego kruszcu z RŚA gwałtownie wzrósł – z 1,7 tony w 2023 roku do aż 7 ton pod koniec 2025 roku. Analitycy cytowani przez The Africa Report wskazują, że taki wolumen drastycznie przekracza możliwości tradycyjnego, rzemieślniczego płukania złota i dowodzi wdrożenia przez wagnerowców masowego wydobycia przemysłowego w swoich koncesjach.

Aby zmaksymalizować zyski z Ndassima, najemnicy używają tramadolu. Górnicy są zaopatrywani w wysokie dawki leku, aby mogli pracować dłużej, na kilkunastogodzinnych zmianach.

Opioid dostają też żołnierze przed atakami. Wprowadza to walczących w tzw. trans farmakologiczny – całkowicie znika lęk przed śmiercią, rośnie poziom agresji, a rany postrzałowe nie wywołują natychmiastowego szoku bólowego.

Śledztwo „WSJ" ujawnia, że wagnerowcy uzależnili od siebie kluczowe formacje wojskowe w RŚA, stając się głównym dostawcą narkotyku dla członków Gwardii Prezydenckiej. Środki z handlu i sam tramadol trafiają też do młodzieżowej, prorządowej milicji znanej jako „Sharks" (Rekiny), która odpowiada za nocne patrole w stolicy, zastraszanie społeczeństwa i krwawe tłumienie demonstracji opozycji.

Powszechna dostępność i wymuszanie zażywania narkotyku przez lokalne grupy doprowadziły do eskalacji przemocy, pogłębienia kryzysu humanitarnego oraz wzrostu liczby ofiar śmiertelnych starć w regionach bogatych w surowce – o prawie 20 procent, według danych szwedzkiego Uniwersytetu w Uppsali.

Kto i w jaki sposób zarabia na krwawym złocie

Niezależność operacyjna Prigożyna w Afryce nie oznacza, że nie ma on związków z Moskwą. Obie strony potrzebują siebie nawzajem do realizacji własnych interesów. Rosja pozwala watażkom pokroju Prigożyna na budowanie prywatnych majątków i pełną autonomię w terenie pod jednym warunkiem: część wygenerowanych zysków musi w ten czy inny sposób zasilać strategiczne interesy Rosji.

Złoto wydobywane w kopalni Ndassima (ok. 5 ton rocznie o wartości do 500 milionów dolarów) nie trafia bezpośrednio do Rosji. Przechodzi skomplikowany proces legalizacji: jest celowo mieszane z kruszcem pochodzącym z nielegalnego, tradycyjnego płukania przez lokalnych poszukiwaczy. Uniemożliwia to późniejsze laboratoryjne określenie dokładnego pochodzenia kruszcu z konkretnej kopalni. Surowiec jest następnie przejmowany przez zarejestrowane w RŚA fasadowe firmy logistyczne i handlowe kontrolowane przez Pawła Prigożyna. Rząd RŚA daje tym podmiotom zwolnienia podatkowe i celne.

Głównym rynkiem zbytu jest Dubaj. Jak podają The Blood Gold Report oraz NGO SWISSAID, to tam ląduje większość niezarejestrowanego złota z Afryki Środkowej. Lokalne rafinerie w ZEA przetapiają je, łącząc z legalnymi zasobami z całego świata. W tym momencie „krwawe złoto" staje się legalnym produktem i jest sprzedawane na międzynarodowych rynkach.

Paweł Prigożyn kontroluje kopalnie i logistykę w RŚA, ale aby zamienić złoto na gotówkę, musi korzystać z rosyjskich i bliskowschodnich sieci fasadowych oraz oligarchów powiązanych z Kremlem, którzy mają wypracowane kanały w Dubaju.

Nielegalne zyski (według Transparency International ponad 2,5 miliarda dolarów przychodu dla sieci powiązanych z Kremlem od początku wojny na Ukrainie) są wykorzystywane do zakupu nowej broni na czarnym rynku dla Rosjan w Afryce, finansowania logistyki i utrzymania sieci milicji (np. wsparcia dla sił RSF w Sudanie), a także do omijania zachodnich sankcji nałożonych na Rosję i bezpośredniego zasilania budżetu wojennego Moskwy. ●

wyborcza.pl

• Więcej wiadomości na **Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34443644

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Wózek widłowy Jungheinrich EKX 514 za cenę nie niższą niż 59.940 zł netto oraz wózki widłowe Jungheinrich ETV110, ETV214, ERE120 z lat 2016–2019 i dwie kartoniarki Multibox MX 06.
Przetarg w dniu **29.07.2026 r.** o godzinie 12:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 3.000 zł za każdy przedmiot należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 28.07.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu, operat szacunkowy na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Dźwig towarowy (winda) za cenę nie niższą niż 10.000 zł netto.
Przetarg w dniu **29.07.2026 r.** o godzinie 12:15 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 5.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 28.07.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 108 sztuk szaf modułowych za cenę nie niższą niż 10.000 zł netto.
Przetarg w dniu **29.07.2026 r.** o godzinie 12:30 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 5.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 28.07.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 16 sztuk schodów metalowych za cenę nie niższą niż 16.000 zł netto.
Przetarg w dniu **29.07.2026 r.** o godzinie 12:45 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 5.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 28.07.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet przenośników rolkowych za cenę nie niższą niż 155.520 zł netto.
Przetarg w dniu **29.07.2026 r.** o godzinie 13:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 20.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 28.07.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 87 sztuk palet z kartonami (wieka i spody) za cenę nie niższą niż 2.500 zł netto.
Przetarg w dniu **29.07.2026 r.** o godzinie 13:15 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 2.500 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 28.07.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Sorter ecommerce MHS (VanRiet):
– 3 linie przenośników rolkowych
– 1 linia przenośników rolkowych + linia przenośników rolkowych do zwrotu
– linia zjazdów paczek na 46 lokalizacji
za cenę nie niższą niż 490.000 zł netto.
Łącznie ok. 660 mb przenośników taśmowych oraz 60 mb linii sortującej. Sorter gotowy do transportu.
Przetarg w dniu **29.07.2026 r.** o godzinie 13:30 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 50.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 28.07.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu, operat szacunkowy na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 177 sztuk mebli za cenę nie niższą niż 1.000 zł netto.
Przetarg w dniu **29.07.2026 r.** o godzinie 13:45 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 5.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 28.07.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Stal S390 w postaci profili Sigma 202×65×1,5 o szacunkowej masie 10t za cenę nie niższą niż 0,6 zł/kg.
Przetarg w dniu **29.07.2026 r.** o godzinie 14:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 5.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 28.07.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 194 sztuk odbojnic, barier magazynowych i logistycznych za cenę nie niższą niż 19.400 zł netto.
Przetarg w dniu **29.07.2026 r.** o godzinie 14:15 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 5.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 28.07.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34443693

Starosta Chrzanowski

ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów,
tel. (032) 625-79-00, (032) 625-79-80 fax (032) 625-79-55

OGŁOSZENIE
z dnia 14 lipca 2026 r.

Działając na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4, art.124a w związku z art. 124 ust. 1, 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, dalej ugn (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.)

Starosta Chrzanowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej zawiadamia

iż zgodnie z wnioskiem spółki TAURON Dystrybucja S.A. z siedzibą w Krakowie, reprezentowanej przez pełnomocnika, **zamierza wszcząć** postępowanie administracyjne w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości **o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w jedn. ewid. Trzebinia**, **obręb Psary**, oznaczonej jako działka **nr 1095/1**, **nr 506**, poprzez udzielenie zezwolenia na realizację inwestycji związanej z wykonaniem modernizacji (wymiany) istniejącej linii napowietrznej SN oraz słupa SN w ramach realizacji zadania „Przebudowa sieci SN wraz ze stacjami transformatorowymi Psary 1, Psary 2, Psary 4, Psary 5 oraz modernizację sieci napowietrznej nN zasilanej ze stacji transformatorowych Psary 1, Psary 2, Psary 4, Psary 5 w miejscowości Psary". Na ww. działkach modernizacja zakłada budowę stanowiska słupowego oraz odcinka linii napowietrznej.

Starosta Chrzanowski informuje, iż wskazane nieruchomości stanowią nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym stosownie do treści art. 113 ust. 6 i 7 ugn.

Dla nieruchomości oznaczonej jako działka **1095/1**, prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie księga wieczysta, w której jako właściciel wpisani są: Renata Plewa, Anna Pająk, Czesław Bogacki, Marian Bogacki, Adam Bogacki, Krzysztof Bogacki, Waleria Bogacka, Agata Urbańczyk, Franciszka Zastawna, Stanisław Achtelik, Elżbieta Achtelik, Feliks Bogacki, małol. Janina Jandura, małol. Anna Bogacka, małol. Franciszek Bogacki, małol. Jan Bogacki, Danuta Bogacka, Dominik Bogacki, Konrad Bogacki. Ustalono, iż po Elżbiecie Achtelik, Stanisławie Achtelik, Annie Bogackiej, Edwardzie Bogackim, Feliksie Bogackim, Janie Bogackim nie odszukano aktów zgonu z uwagi na brak danych osobowych. Sąd Rejonowy w Chrzanowie, poinformował, iż m.in. po Marii Bogackiej, Grzegorzu Bogackim, Czesławie Bogackim, Jacku Bogackim, Agacie Urbańczyk, Walerii Rejdych, Janinie Woch, nie zarejestrowano spraw o stwierdzenie nabycia spadku lub aktów poświadczenia dziedziczenia. Dla nieruchomości oznaczonej jako działka **506**, zgodnie z informacją z Sądu Rejonowego w Chrzanowie nie jest prowadzona księga wieczysta, działka objęta jest wykazem hipotecznym LWH gm kat. Psary, gdzie własność wpisana jest na rzecz Jana Kasprzyka s. Błażeja, który zmarł 15.01.1974 r., oraz po którym nie zostało przeprowadzone postępowanie spadkowe.

W związku z powyższym wzywa się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.
Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, winny zgłosić się do **Starostwa Powiatowego w Chrzanowie**, **ul. Partyzantów 2**, **32-500 Chrzanów**, **pok. 013 oraz pod nr. tel. 32/ 625-79-28**, **znak sprawy: AGN.6821.2.18-2.19.2026.PKK22.**

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, bądź zgłoszą się osoby, ale praw swych nie udowodnią, wszczęte zostanie postępowanie w sprawie zobowiązania właściciela nieruchomości do udostępnienia części ww. nieruchomości.

STAROSTA CHRZANOWSKI
Bartłomiej Gębala

eprasa.pl cf766a3e85

Czy autorskie „patenty" w branży IT wystarczą?

Branża IT, ale też firmy świadczące usługi konsultingowe oraz centra usług wspólnych, wymyśliły specyficzne, oryginalne rozwiązania w umowach i aneksach dla osób na B2B. Ma to ich chronić przed skutkami kontroli PIP. Czy ochroni? Jedno jest pewne, cała branża informatyczna jest przerażona nowym prawem.

Leszek Kostrzewski

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowe przepisy reformy, która wystartowała 8 lipca, przewidują, że inspektorzy pracy będą mogli zamieniać kontrakty B2B i umowy cywilnoprawne w umowy o pracę. W czasie kontroli inspektor będzie sprawdzał, czy nie ma do czynienia np. z fikcyjnym B2B. Reformy najbardziej obawiają się osoby m.in. z branży IT, gdzie samozatrudnienia jest na porządku dziennym.

„To represyjna działalność"

A dlaczego się obawiają? Właśnie w tej sprawie napisał do Wyborczej.biz Piotr: „Od 15 lat pracuję w branży IT na tzw. B2B. Przez ten okres prowadziłem spółkę, w której realizowaliśmy projekty informatyczne, pracowałem dla firm polskich i zagranicznych, w pełnym i częściowym wymiarze. Obecne zmiany w kontrolach PIP sieją prawdziwą panikę w sektorze IT, a mają dużo większe skutki uboczne dla całej gospodarki.

Nie widzę żadnej korzystnej zmiany dla tego sektora, a odczuwam stłamszenie jakichkolwiek przejawów przedsiębiorczości. Odkąd PIP we współpracy z innymi organami zajmie się tak represyjną działalnością, nie widzę możliwości dalszego inwestowania w branżę i ponoszenia ryzyka projektowego"

– pisze Piotr i dodaje, że nie rozumie, dlaczego w kontrolach inspektorzy chcą się skupić na branży IT.

Odpowiada PIP

List Piotra wysłaliśmy do resortu pracy i Państwowej Inspekcji Pracy z prośbą o komentarz i odpowiedź czy inspekcja rzeczywiście w pierwszej kolejności chce ruszyć na informatyków?

Odpisał nam rzecznik Głównego Inspektora Pracy Mateusz Rzemek: „PIP nie będzie automatycznie zamieniać umów cywilnoprawnych (np. zleceń, o dzieło) na etaty. Inspektorzy nie dostaną też odgórnych wytycznych, aby pod tym kątem kontrolować tylko wybrane branże czy sektory gospodarki" – zapewnia Rzemek.

Dalej rzecznik PIP uspokaja Piotra, że nie będzie masowego przekształcania kontraktów w etat. Każdy przypadek będzie badany osobno, a kontrakty B2B wciąż będą dopuszczalne.

Rewolucyjna zmiana

• To rewolucja na rynku pracy. Od teraz inspektorzy PIP będą mogli przekształcić umowę zlecenie czy kontrakt B2B w etat. Proces jest skomplikowany, ale zmiana olbrzymia. Jak zmieni rynek pracy? O tym piszemy w naszym cyklu „PIP. Zmiana". Jeśli chcesz opowiedzieć o tej zmianie z Twojej perspektywy, napisz do nas **redakcja@wyborcza.p**

Takie zapewnienia padają od przedstawicieli PIP zresztą od kilku miesięcy. Nie uspokajają one jednak branży IT. Jeden z prezesów dużej spółki informatycznej (zatrudnia zarówno na etacie, jak i korzysta z usługodawców na B2B) zwraca nam uwagę, że podstawy problemem z kontrolami, na który jego branża zwraca uwagę od dawna jest inny. To niejednoznaczność przepisów i definicja etatu, która pozostawia inspektorom dużo swobodę.

– Jak inspektor, będzie chciał zmienić B2B w etat, zawsze jakiś argument znajdzie – mówi prezes.

PiP w takich sytuacjach zawsze odpowiada, że nie wystarczy sama nazwa umowy. Liczy się to, jak praca jest faktycznie wykonywana: czy jest podporządkowanie, stałe godziny, osobiste świadczenie pracy, nadzór i organizacja pracy po stronie firmy.

Ale sami inspektorzy nie ukrywają, że wiele jest tu do zrobienia i mają nadzieje, że pomogą im w tym sądy.

– Liczę na to, że sądy pracy, do których trafią takie sprawy, szybko wytyczą granicę między kontraktami cywilnoprawnymi i etatami, co będzie największym sukcesem tej reformy. To powinno uzdrowić nasz rynek pracy na lata – tłumaczył w rozmowie z Wyborczą.biz kilka dni temu nowy szef Państwowej Inspekcji Pracy, Janusz Krasoń.

Rzecznik Głównego Inspektora Pracy Mateusz Rzemek uspokaja, że nie będzie masowego przekształcania kontraktów w etat. Każdy przypadek będzie badany osobno, a kontrakty B2B wciąż będą dopuszczalne

Lista samokontroli

Co jeszcze ma pomóc w wytyczeniu jasnych granicy między fikcyjnym B2B a etatem?

Lista do samokontroli, czyli narzędzie, które ma pomóc firmom i osobom pracującym sprawdzić, czy dana umowa rzeczywiście odpowiada realiom współpracy. Taką listę PIP ma opublikować w ciągu kilku dni.

Pomóc mają też interpretacje prawne. W ustawie pojawił się bowiem punkt mówiący, że Państwowa Inspekcja Pracy, a dokładnie Główny Inspektorat Pracy (czyli centra instytucji) będzie wydawać indywidualne interpretacje. Zasada jest taka: o interpretacje będzie występował przedsiębiorca i dokładnie w niej pytał, czy w warunkach zatrudnienia takich, jakie ma lub jakie próbuje dopiero wprowadzić, np. przy podpisywaniu kontraktów, jego działalność będzie zgodna z prawem. PIP będzie musiał na piśmie wysłać przedsiębiorcy odpowiedź i jeśli nie zgłosi żadnych zastrzeżeń, pracodawca będzie chroniony przed ewentualnymi karami i nakazami przekształcania kontraktów w etaty.

Patenty informatyków

Niezależnie jednak od tego, czy powstanie lista samokontroli i orzecznictwo sądów, firmy z branży IT same podejmują działania, aby nie mieć problemów z PIP.

Firmy informatyczne dodają aneksy do umów. W ten sposób chcą chronić siebie i osoby na B2B przed koniecznością zmiany umowy na etat. Dodatkowo sami informatycy i programiści po konsultacjach z prawnikami i swoimi zleceniodawcami zaczynają stosować „autorskie" patenty. O szczegółach tych rozwiązań napisaliśmy w środę 8 lipca

O jakie patenty chodzi?

Inspektorzy w czasie kontroli mają sprawdzać, czy osoby na jednoosobowej działalności gospodarczej (JDG) wystawiają faktury tylko dla jednego klienta. Innymi słowy, czy osoba na B2B dostaje pieniądze tylko od jednego pracodawcy, bez świadczenia usług dla kogoś innego. To może być wystarczającym argumentem, aby uznać, że mamy do czynienia z pozornym kontraktem B2B.

Dlatego informatycy na własnej działalności ogłaszają się na różnych portalach i proponują swoje usługi. Ma to uwiarygodnić ich jako przedsiębiorców, bo szukanie wielu kanałów do zarobku ma być dowodem, że ponoszą – w przeciwieństwie do osób zatrudnionych na umowie o pracę – ryzyko gospodarcze.

Z kolei jedna z firm informatycznych wpadła na pomysł, aby zrezygnować z comiesięcznych faktur dla osób na B2B na tę samą kwotę. Wprowadziła wiec różne comiesięczne stawki, które rocznie będą jednak sumować się do tej samej kwoty, jaką dziś zarabiają osoby na samozatrudnieniu. Doradzili jej to prawnicy, którzy zapewniali, że stała, comiesięczne kwota na fakturze może być dowodem dla kontrolerów, że mamy do czynienia z etatem, a nie z JDG.

Kolejne zmiany w aneksach do umów, o których mówią nam osoby na B2B z branży IT, dotyczą cięcia benefitów, takich jak Multisport, czy prywatnej opieki zdrowotnej, bo te mogą sugerować relację trwalszą niż tylko podwykonawstwo na fakturze.

Jedna z opisywanych przez nas firm postanowiła, że osoby na B2B nie będą mogły przychodzić na spotkania integracyjne załogi. Chyba że sami zapłacą za jedzenie i picie. W innych firmach IT – jak się dowiadujemy – wprowadzono natomiast zakaz rozdawania od tego roku świątecznych paczek dzieciom osób na B2B.

Czy te zapisy uchronią branżę IT przed nakazem zamiany B2B w etat?

– Jak ktoś myśli, że uniknie przekształcenia tylko dlatego, że od teraz będzie 10 proc. swojego czasu, poświęcał na usługi dla innej firmy, a 90 proc. nadal będzie wykonywał dla dotychczasowego zleceniodawcy, to jest w błędzie – mówi nam informator związany z PIP.

I dodaje: – Podobnie nie będzie miała też znaczenia wola stron tzw. gdy np. zleceniodawca i osoba na B2B napiszę do inspektora, że taka forma współpracy, jaką mają dziś, im odpowiada i żadna ze stron nie chce zmieniać. Gdy inspektor uzna, że umowa spełnia warunki etatu, wola stron nie będzie miała znaczenia.

I przypomina, co w pierwszej kolejności PIP będzie oceniał. Otóż może uznać, że mamy do czynienia ze stosunkiem pracy, gdy spełnione będą wszystkie wymienione niżej warunki:

• pracownik świadczył wcześniej taką samą lub podobną pracę w ramach stosunku pracy,
• pracownik zajmuje określone stanowisko (funkcję) w strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa,
• pracownik ma wyznaczony zakres obowiązków (ustny lub pisemny),
• pracownik ma przełożonego – koordynatora, dyspozytora, brygadzistę, kierownika, dyrektora,
• pracownik nie może odmówić wykonania polecenie bez powodu i bez konsekwencji. ●

eprasa.pl cf766a3e85

Deweloperzy poprawiają wyniki

ATAL sprzedał w drugim kwartale tego roku o 100 proc. więcej mieszkań niż w tym samym okresie rok temu. Ronson Develoment poprawił wynik o ponad 72 proc., a Dom Development osiągnął historyczny wynik. Deweloperzy zacierają ręce i liczą, że zakupy jeszcze się rozkręcą.

Justyna Sobolak

Powrót kupujących na rynek mieszkaniowy na początku tego roku nie był tylko chwilowym porywem, wynikającym z obawy o wzrost stóp procentowych, który mogła spowodować wojna na Bliskim Wschodzie. Najnowsze dane z raportów deweloperów potwierdzają, że kupujący cały czas zaglądają do biur sprzedaży.

Grupa ATAL podaje, że w drugim kwartale 2026 roku zakontraktowała 908 mieszkań. To więcej niż w całym pierwszym półroczu 2025 roku, kiedy sprzedała 735 lokali.

Sprzedaż wyższa o 100 proc.

Łącznie od stycznia do czerwca 2026 roku firma zawarła 1547 umów deweloperskich i przedwstępnych. To wynik ponad 100 proc. lepszy w stosunku do ubiegłego roku.

– Spodziewamy się, że w tym roku wydamy nabywcom znacznie większą liczbę lokali niż w 2025 roku. Może ona zdecydowanie przekroczyć poziom 3000 mieszkań. Harmonogram budów zakłada realizację znacznej części przedsięwzięć w drugim półroczu 2026. Zakładamy, że rosnąca kontraktacja będzie szczególnie widoczna w zakończonych lub finalizowanych inwestycjach, które w tym roku będą przekazywane nabywcom. To będzie przekładać się na wyższą liczbę tegorocznych wydań – zapewnia Zbigniew Juroszek, prezes zarządu ATAL SA.

Wyniki poprawił również Ronson Development. Firma podała, że w drugim kwartale sprzedała 150 mieszkań. To wzrost o 72 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Od stycznia do czerwca 2026 roku deweloper znalazł nabywców na 272 lokale. To wynik o prawie 49 proc. lepszy niż osiągnięty rok wcześniej.

Najlepszy wynik w historii

Powody do zadowolenia ma również Grupa Dom Development. W drugim kwartale 2026 roku sprzedała 1 221 lokali, o 22 proc. więcej rok do roku. W całym pierwszym półroczu znalazła nabywców na 2 382 lokale, co jest najlepszym wynikiem w historii firmy. Deweloper szykuje się do pobicia rekordowego wyniku z całego 2025 roku, gdy sprzedał 4 448 lokali.

– Popyt na mieszkania jest wysoki, bo klienci mają większą zdolność kredytową – w drugim kwartale kredyty sfinansowały ponad połowę sprzedaży Dom Development. Jednocześnie niepewność na świecie budzi obawy o wzrost inflacji i cen mieszkań, co skłoniło część osób do szybszego zakupu przed ewentualnymi podwyżkami stóp procentowych – twierdzi Mikołaj Konopka, prezes zarządu Dom Development.

Na większy popyt wskazują również dane Develii. Deweloper sprzedał w drugim kwartale 2026 roku 892 lokale wobec 748 w analogicznym okresie ubiegłego roku. W pierwszym półroczu firma znalazła chętnych na 1752 mieszkania wobec 1699 w analogicznym okresie ubiegłego roku. Wynik poprawiła więc o 3 proc.

– Drugi kwartał przyniósł stabilizację na rynku, a nasza sprzedaż w największych miastach lekko wzrosła, zgodnie z planem – mówi Andrzej Oślizło, prezes Develii.

Ponad 4,5 tys. mieszkań

Z danych Otodom wynika, że tylko w czerwcu deweloperzy działający na siedmiu największych rynkach: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Trójmieście, Wrocławiu i Katowicach, sprzedali 4,5 tys. mieszkań. To aż 48 proc. więcej niż w analogicznym miesiącu 2025 roku.

Na tak dobry wynik sprzedażowy wskazywały sygnały z poprzednich miesięcy: wysoka liczba nowych rezerwacji oraz zapytania o kredyt hipoteczny, które od początku roku utrzymują się na bardzo wysokim poziomie – zauważa Katarzyna Kuniewicz, dyrektorka badań rynku Otodom.

Danych za czerwiec jeszcze nie ma, ale z tych za maj wynika, że zainteresowanie kredytami utrzymuje się na wysokim poziomie. Biuro Informacji Kredytowej podaje, że banki udzieliły w maju o 46,9 proc. więcej kredytów mieszkaniowych w porównaniu do maja 2025 roku. Wartości przyznanych kredytów także wzrosła – o 58,8 proc. rok do roku. W maju tego roku średnia kwota kredytu mieszkaniowego wyniosła 476,14 tys. zł i była o 8,1 proc. wyższa niż przed rokiem.

– Średnia kwota kredytu mieszkaniowego pobiła rekord i wyniosła ponad 476 tys. zł. Polacy pożyczają więcej, ponieważ ich zdolność kredytowa wzrosła dzięki wyższym pensjom oraz tańszym kredytom niż rok temu – zauważa w komunikacie dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk Grupy BIK.

Drugi kwartał przyniósł stabilizację na rynku, a sprzedaż w największych miastach lekko wzrosła

Warto jednak zauważyć, że około jednej trzeciej wniosków kredytowych to wnioski o refinansowanie, czyli przeniesienie zobowiązania do innego banku w celu obniżenia rat lub zmiany warunków na korzystniejsze.

Większa zdolność

Większa zdolność kredytowa, wynikająca z obniżonych stóp procentowych – to tylko jeden z czynników, motywujących do zakupu mieszkania. Kolejnym jest duży wybór mieszkań. Z danych Otodom wynika, że w ofercie na siedmiu największych rynkach jest ponad 60 tys. lokali. Na korzyść działa także dostęp do cen transakcyjnych oraz ofertowych.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34443650

Starosta Chrzanowski
ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów,
tel. (032) 625-79-00, (032) 625-79-80 fax (032) 625-79-55

OGŁOSZENIE
z dnia 14 lipca 2026 r.

Działając na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.)

Starosta Chrzanowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania ws. ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym obejmującej część działki **nr 483 o pow. 0,0900 ha**, **obr. Brodła**, **jedn. ewid. Alwernia**, przez zezwolenie inwestorowi – Tauron Dystrybucja S.A., ul. Podgórska 25a, 31-035 Kraków, działającej przez pełnomocnika na wykonanie na przedmiotowej działce prac polegających na założeniu i przeprowadzeniu przewodów i urządzeń służących do przesyłania i dystrybucji energii, a także innych podziemnych, naziemnych i nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do korzystania z tych przewodów i urządzeń – budowa napowietrznej sieci elektroenergetycznej niskiego napięcia (nN 0,4 kV) zgodnych z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, tj. zaświadczeniem Burmistrza Gminy Alwernia z dnia 13.05.2026 r., znak: GPN.6727.163.2026, jak również dostęp do wykonania tych czynności. Inwestycja obejmuje budowę linii napowietrznej nN, która zgodnie z art. 6 pkt 2 ugn oraz art. 2 pkt 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym związana jest z realizacją celu publicznego.

Z akt sprawy wynika, iż zgodnie z KW, działka nr 483, obr. Brodła, ma nieuregulowany stan prawny. Nie ustalono danych adresowych ani żadnych innych informacji dotyczących właścicieli, tj. Józefa Urody, Stanisława Sośnieckiego, Ludwika Sośnieckiego, Józefa Sośnieckiego, Jana Sośnieckiego, Maryanny Sośnieckiej. W KW nie widnieją wpisy dot. postępowań spadkowych po ww. Udział ¼ w ww. nieruchomości stanowi własność Skarbu Państwa.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Chrzanowskiego decyzja administracyjna o ograniczeniu sposobu korzystania z części ww. nieruchomości.

Niezgłoszenie osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich, jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowych nieruchomości.

STAROSTA CHRZANOWSKI
Bartłomiej Gębala

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Chrzanowie, ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów, pok. 013 oraz pod nr. tel. 32/ 625-79-28 pod znakiem sprawy AGN.6821.2.17.2026.PKK22.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34443539

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
ZARZĄDU POWIATU LUBAŃSKIEGO

o I (pierwszym) przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako działka nr nr 10/6 (B) o pow. 0,1444 ha, AM 2, obręb III Lubań, dla której Sąd Rejonowy w Lubań prowadzi księgę wieczystą nr JG1L/00027024/9

1. Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w zachodniej części miasta Lubań, zatwierdzonego uchwałą nr LXXIV/433/2023 Rady Miasta Lubań z dnia 30.05.2023 r., nieruchomość oznaczona jest symbolem 1.6MN-MW-U – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej luba zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub usług. Dodatkowo nieruchomość leży w granicach strefy obserwacji archeologicznej oraz w granicach strefy ochrony konserwatorskiej.
2. Nieruchomość zabudowana jest budynkami techniczno – usługowymi i magazynowo – warsztatowymi:
   a) budynek magazynowo-biurowy dwukondygnacyjny, częściowo podpiwniczony, z parterowymi dobudówkami, wykonany w technologii tradycyjnej, udoskonalonej w 1984 r.,
   b) budynek warsztatowy dwukondygnacyjny, częściowo podpiwniczony, wykonany w technologii tradycyjnej w 1914 r., częściowo przebudowany w okresie późniejszym,
   c) budynek magazynowo-garażowy jednokondygnacyjny, bez podpiwniczenia, wykonany w technologii tradycyjnej w 1960 r.

   Teren jest w całości ogrodzony. Nieruchomości posiada dostęp do wszystkich sieci i bezpośredni dostęp do drogi publicznej – ul. Wojska Polskiego.
3. Nieruchomość oddana jest w trwały zarząd na rzecz Powiatowego Zarządu Dróg w Lubaniu. W przypadku wyłonienia nabywcy, zostanie wydana decyzja wygaszająca trwały zarząd.

Cena wywoławcza wynosi: 685.600,00 zł
(słownie: sześćset osiemdziesiąt pięć tysięcy sześćset zł 00/100**)**

Wysokość wadium ustala się w wysokości: 100.000,00 zł (płatne w pieniądzu)
(słownie: sto tysięcy zł 00/100)
Przetarg odbędzie się w dniu 29 września 2026 r. o godz. 10.00 w budynku Starostwa Powiatowego w Lubaniu ul. Mickiewicza 2, sala nr 62.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w złotych polskich na rachunek sum depozytowych mienia powiatu nr 12 1020 5226 0000 6602 0801 5648 w terminie do dnia **22 września 2026 r.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości oraz przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Lubaniu przy ul. Mickiewicza 2 oraz telefonicznie pod numerem 75 64 64 310.

Ogłoszenie o przetargu umieszcza się na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Lubaniu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu (www.bip.powiatluban.pl).

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34443662

GDYŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
81-056 Gdynia, ul. Helska 8
www.gdynskasm.pl

ogłasza przetarg nieograniczony – ofertowy na:

– Wykonanie projektu budowy dźwigu osobowego dla budynku mieszkalnego Morska 218 kl. A i B, wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę dla budynku przy ul. Morskiej 218 kl. B w Gdyni oraz wybudowanie szybu oraz montaż dźwigu osobowego w powyższym budynku przy ul. Morskiej 218 kl. B

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest zakup specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Przetarg odbędzie się w dniu 30.07.2026 r.

Opis przedmiotu zamówienia, godziny złożenia i otwarcia ofert określono w specyfikacji.

GSM zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

Osobą upoważnioną do kontaktu z oferentami jest Pełnomocnik Zarządu ds. likwidacji barier architektonicznych Leszek PILORZ

Telefon + 48 501 175 124
windy@gdynskasm.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34443421

Figaro Film sp. z o.o. poszukuje spadkobierców autorskich praw majątkowych do utworu słowno-muzycznego pt. „Czarna Madonna" autorstwa Alicji Gołaszewskiej, w celu zawarcia umowy licencyjnej obejmującej wykorzystanie utworu w produkcji audiowizualnej.

Osoby posiadające informacje o spadkobiercach lub reprezentujące ich prawa, proszone są o kontakt pod numerem telefonu: 22 622 29 25 lub mailem: figarofilm@figarofilm.com

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34443496

Sąd Rejonowy w Kutnie zawiadamia, że przed tutejszym sądem pod sygnaturą akt I Ns 460/25 toczy się postępowanie z wniosku z wniosku Ewy i Marka Okupskich przy udziale Aleksandry Okupskiej, Elżbiety Okupskiej i Zbigniewa Cykowskiego o **zasiedzenie nieruchomości numer 432, o powierzchni 0,1777 ha, położonej w Kutnie przy ul. Bolesława Krzywoustego, obręb Grunwald.**
Sąd wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia, jeśli zostanie udowodnione. W sprawie wyznaczono termin rozprawy na dzień 08.10.2026 r.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34443711

Słówko NOWOŚĆ
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

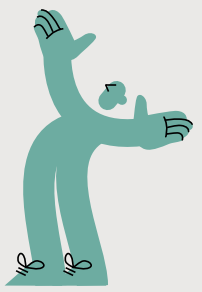

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

1 RP

eprasa.pl cf766a3e85

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY, RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ DO PACZKOMATU

DAVID SZALAY:
Czym jest dom dla laureata Bookera? Co łączy go z Węgrami? A co z głównym bohaterem jego monumentalnej powieści?

ROZMOWY Z MISTRZYNIAMI I MISTRZAMI LITERATURY:
Jeanette Winterson, Rachel Kushner, Robertem Macfarlanem i Robertem M. Wegnerem.

KSIĄŻKI NA LATO:
„Odyseję" opowiadamy wciąż na nowo.

ZAPRASZAMY DO KSIĄŻKOWEGO KLUBU KSIĄŻKI:
Spotkajmy się i porozmawiajmy o książce Petera Pomerantseva.

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl** Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

eprasa.pl cf766a3e85

Europa

Inkluzywny nacjonalizm Magyara

Węgierska opozycja nie pokonała Orbána, odrzucając symbole narodowe. Pokonała go, odzyskując je.

Enyedi

17 kwietnia 2026 roku, zaledwie kilka dni po spektakularnym zwycięstwie wyborczym Pétera Magyara, skrajnie prawicowa węgierska partia Mi Hazank [Nasza Ojczyzna] zaproponowała, by nowy parlament podczas inauguracji odśpiewał Hymn Seklerów.

To pieśń związana z mieszkającą w Rumunii węgierską społecznością, która od dawna dzieli Węgrów. Dla jednych symbolizuje solidarność z rodakami, którzy znaleźli się poza granicami kraju, dla drugich jest to wyraz irredentyzmu politycznego i nacjonalizmu.

W trakcie nieliberalnych rządów Viktora Orbána takie symbole były stałym elementem oficjalnego rytuału państwowego. W 2013 r. na gmachu parlamentu zawisła flaga Seklerów, a zniknęła flaga Unii Europejskiej. Wydźwięk był jednoznaczny: tożsamość narodową definiowano w opozycji do Brukseli i liberalnej Europy. Odpowiedź Magyara na propozycję Mi Hazank była znamienna – zgodził się, by Hymn Seklerów zabrzmiał podczas inauguracji 9 maja, ale wprowadził własne uzupełnienia.

Poza węgierskim hymnem narodowym i seklerskim w trakcie uroczystości wybrzmiała „Oda do radości" Beethovena, będąca hymnem Unii Europejskiej, oraz pieśń ludowa powszechnie znana na Węgrzech jako hymn Romów. Tę ostatnią wykonały romskie dzieci, tworząc emocjonalne centrum przekazania władzy. Przed gmachem parlamentu zaśpiewała zaś Ibolya Oláh, piosenkarka romskiego pochodzenia i wyoutowana lesbijka. Piosenki, którą wykonała – „Magyarország" [Węgry] – z powodu hejterskich ataków nie śpiewała od 2022 r.

Flaga Seklerów pozostała nad parlamentem, ale dołączyła do niej flaga europejska.

Węgierska opozycja demokratyczna nie pokonała nieliberalnego nacjonalizmu, odrzucając symbole narodowe. Pokonała Orbána, odzyskując je.

Znaczenie tej lekcji wykracza daleko poza Węgry. W całej Europie nacjonalistyczna prawica próbuje uczynić patriotyzm swoim własnym językiem. Szeroka europejska rodzina parlamentarna, do której należy Orbán – wymownie nazwana Patriotami dla Europy i skupiająca Zjednoczenie Narodowe Marine Le Pen, Wolnościową Partię Austrii, hiszpański Vox i portugalską Chegę – przedstawia się jako obrończyni narodu. Być patriotą, przekonuje swoich wyborców, znaczy nie ufać Europie, uszczelniać granice i bronić narodu przed liberalnymi wpływami.

Zwycięstwo Magyara pokazało, że patriotyzm można zorganizować wokół naprawy, a nie urazy.

Przez lata Orbán miał monopol na język patriotyzmu, tradycji i narodowej ciągłości, podczas gdy liberalni przeciwnicy sprawiali wrażenie, jakby czuli się nieswojo z narodowymi symbolami. To schemat obecny także w innych krajach, choćby w Anglii, Hiszpanii czy Niemczech, by wymienić tylko kilka przykładów. Według liberałów symbole narodowe obciążone są skojarzeniami z szowinizmem, dyktaturą lub historyczną winą. Choć w pewnym sensie takie podejście może być uzasadnione, to traktowanie symboli narodowych jako skażonych pozwoliło siłom nieliberalnym przedstawić się jako ci, którzy nie wstydzą się ojczyzny i mają wyłączność w definiowaniu naród. To skrajna prawica decyduje, kto do niego należy, kto mu zagraża i jak wygląda lojalność.

• **Wybory na Węgrzech pokazują, że nacjonalizm nie jest z natury językiem, który ruchy demokratyczne powinny zostawić autorytarnym siłom.** FOT. TAMAS PURGER/PAP/EPA

Symboliczne było to, że przed węgierskim parlamentem zaśpiewała piosenkarka romskiego pochodzenia i wyoutowana lesbijka, Ibolya Oláh.

Piosenki, którą wykonała – „Magyarország" [Węgry] – z powodu hejterskich ataków nie śpiewała od 2022 r.

Magyar poszedł w przeciwnym kierunku. Niemal wszystkie swoje polityczne wypowiedzi ubierał w język patriotyczny, a nawet nacjonalistyczny. Ale Węgry przestały być w nich krajem prowadzącym permanentną wojnę z Brukselą, migrantami czy „ideologią gender". Stały się krajem, w którym jeżdżą pociągi, działają szpitale, szkoły dobrze uczą, a obywatele są traktowani przyzwoicie. Nacjonalizm Magyara jest inkluzywny.

Ceremonia inauguracji doskonale obrazuje tę strategię. Magyar nie odrzucił Hymnu Seklerów ani nie usunął symboliki narodowej i etnicznej. Zamiast tego poszerzył wspólnotę. Europa, Romowie, konserwatyści, liberałowie i rdzenni Węgrzy mieszkający za granicą zostali włączeni do tej samej samej narodowej opowieści, redefiniując od środka polaryzującą odmianę nacjonalizmu Orbána.

Przemówienia Magyara w trakcie kampanii wyborczej często brzmiały pompatycznie, wręcz teatralnie. Przywoływał dziewiętnastowiecznych mężów stanu, historyczne cierpienie i narodowe przeznaczenie. A potrafił przerwać te silnie emocjonalne wystąpienia, gdy ktoś zasłabł w tłumie. Czekał przez kilka minut, aż nadejdzie pomoc medyczna.

Był to sygnał, że jego patriotyzm dotyczy również uważności wobec realnych ludzi. W epoce, w której europejski mainstream coraz częściej dowodzi swojej powagi przez ograniczanie państwa opiekuńczego i dyscyplinowanie najsłabszych, miało to znaczenie.

Ale trwało to także po wyborach, gdy TISZA Magyara zdobyła konstytucyjną większość. Pierwsze posiedzenie nowego rządu odbyło się nie w Budapeszcie, lecz w Ópusztaszer, miejscu odległym od stolicy, które Węgrzy kojarzą z legendą o pierwszym zgromadzeniu plemion madziarskich po ich przybyciu do Kotliny Karpackiej. Na odbywającej się tam konferencji prasowej Magyar wystąpił na tle monumentalnego, szerokiego na 12 metrów, obrazu „Przybycie Węgrów" przedstawiającego podbój regionu. To jeden z największych obrazów historycznych na świecie.

Na pierwszy rzut oka szef rządu przemawiający na tle ogromnego obrazu historycznego to nacjonalistyczny kicz. Magyar jednak subtelnie zmienił jednak gramatykę węgierskiego nacjonalizmu. Stojąc przed obrazem mówił więcej o współczuciu niż o historycznej chwale. Europa w jego wypowiedzi stała się częścią narodowej opowieści. Romskie dzieci nie były symbolicznymi outsiderami, lecz uczestnikami obywatelskiego odrodzenia kraju. W retoryce Magyara nacjonalizm musi być przede wszystkim „humanitarny".

Wybory na Węgrzech pokazują, że nacjonalizm nie jest z natury językiem nieliberalnym, który ruchy demokratyczne powinny zostawić autorytarnym siłom. Zbyt często właśnie to robiły, wybierając albo izolowanie tych ugrupowań, albo przejmowanie elementów ich światopoglądu. Żadna z tych strategii nie rozwiązuje podstawowego problemu: skrajna prawica uchodzi za autentyczny głos narodu.

Przezwyciężyć można to tak, jak zrobił to Magyar, opowiadając narodową historię emocjonalnie wzbogaconą, moralnie bardziej przekonującą i politycznie bardziej inkluzywną niż ta, którą oferuje populistyczna prawica.

Zwycięstwo TISZY to dobra wiadomość dla świata, choć nie bez zastrzeżeń. Na Węgrzech skończyło się szczucie na uchodźców, muzułmanów i mniejszości seksualne, podobnie jak wspieranie środowisk antysemickich. Budapeszt będzie jednak nadal sprzeciwiał się liberalnym inicjatywom dotyczącym polityki azylowej UE, a wieloletnie napięcia z sąsiednimi krajami mogą powrócić.

Magyar może nie być ideałem liberalnej demokracji, ale jego inkluzywny nacjonalizm może okazać się najlepszym sposobem na powstrzymanie, a nawet odwrócenie, postępów sił nieliberalnych. Zarówno w Węgrzech, jak i w całej Europie. ●

Zsolt Enyedi
Profesor na Wydziale Nauk Politycznych Central European University, senior researcher Instytutu Demokracji w CEU.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl cf766a3e85

Większość zespołów zakładają nastoletnie dzieciaki. Chcą pisać piosenki, dobrze się bawić i podrywać dziewczyny. Deep Purple nie był takim zespołem.

ROZMOWA Z
ROGEREM GLOVEREM
basistą,
I DONEM AIREYEM
klawiszowcem zespołu Deep Purple

Deep Purple: Na szczęście nie jesteśmy modni

GOŚCIE ULEPIENI Z INNEJ GLINY

• **Deep Purple. Pierwszy z prawej: Roger Glover, drugi z prawej: Don Airey**
• FOT. OLAF HEINE

JAREK SZUBRYCHT: Podobno Sanae Takaichi, premierka Japonii, nauczyła się grać na perkusji, ćwicząc do utworów Deep Purple.
ROGER GLOVER: Tak nam powiedziała. Zakładamy, że szczerze.
DON AIREY: Widzieliśmy, jak gra. Paice (Ian, perkusista Deep Purple) dał jej werbel w prezencie i przez chwilę grali w duecie. Tego się nie spodziewaliśmy.

Roger: Ian nauczył ją nowej sztuczki. Jeśli trzymasz pałeczkę w odpowiedni sposób, możesz uzyskać podwójne uderzenie jednym ruchem nadgarstka. Okazało się, że Takaichi gra też na klawiszach. Niesamowita historia, biorąc pod uwagę funkcję, którą obecnie pełni.

Taka była moja pierwsza myśl; jakie to niesamowite uczucie, dowiadywać się, że premierzy, prezydenci – i kto wie, może nawet papieże – są waszymi fanami. Z drugiej strony, przecież jesteście Deep Purple. Większym zaskoczeniem musi być spotkanie kogoś, kto nie zna waszej muzyki.
Roger: Szczyt naszej popularności przypadł na lata 70. i zaszliśmy tak wysoko, że cień tej góry do dziś nas napędza. Ludzie, którzy wtedy dorastali dzięki naszej muzyce, w ten sposób wspominają swoją młodość. Tym się różnimy, bo my swojej młodości w ogóle nie pamiętamy. *(śmiech)*. Istniejemy do dziś, bo muzyka jest dla nas na pierwszym miejscu. Nie próbujemy nagrywać przebojowych singli, nie pragniemy sławy, nie zależy nam na obecności w gazetach. Napędza nas muzyka – dzięki temu jesteśmy wiarygodni.

Macie po swojej stronie nawet najmłodsze pokolenie. Choćby dlatego, że nowa wersja „Child in Time" trafiła do świata „Stranger Things".
Roger: Nie wiem, jak do tego doszło. Tego rodzaju decyzje podejmują nasi menedżerowie i ludzie z wytwórni płytowej.

Don: My dowiadujemy się ostatni.

To zawsze miła niespodzianka czy zdarzają się konteksty, które uważacie za nieodpowiednie dla waszej muzyki?
Roger: Mamy dość grubą skórę. Traktujemy to jako komplement, jak moglibyśmy inaczej? Zresztą te piosenki już do nas nie należą, są własnością świata. Przed wydaniem płyty są twoimi dziećmi, ale po premierze dorastają i stają się samodzielne.

„Splat!" to wasza szósta płyta wydana w ciągu 13 lat. Ostatnio tak intensywnie pracowaliście na początku lat 70. Skąd w was tyle twórczej energii?
Roger: Kusi mnie, żeby odpowiedzieć, że to desperacja *(śmiech)*. Im jesteś starszy, tym bardziej cenisz czas, który ci pozostał. Przeszłość z całą pewnością mamy bogatszą niż przyszłość. Poza tym kochamy to, co robimy. Ludzie czasem pytają: „Kiedy przejdziesz na emeryturę?". Odpowiadam, że przeszedłem na emeryturę w wieku 19 lat, od tamtej pory nie pracuję.

Don: Trzeba podkreślić rolę, jaką w tym wszystkim odgrywa Bob Ezrin (producent płyt zespołu od 2013 r.). Nie dotyczą go żadne nasze stare bzdury, musimy więc wykazywać się jako muzycy i kompozytorzy, robić swoje najlepiej, jak umiemy. Ezrin ma wielki wpływ na obecny charakter Deep Purple.Poza tym spieszysz się z nagraniem nowej płyty, jeśli poprzednia odniosła sukces, a mamy za sobą bardzo dobrą passę. Publiczność nam sprzyja, koncerty są pełne, radio gra nasze piosenki. Nie spodziewaliśmy się tego. Kiedy dołączyłem do Deep Purple, zespół schodził do podziemia. Towarzyszyło nam niemal poczucie wstydu. Martwiliśmy się, że się starzejemy i nikt już nie chce nas słuchać. A zobacz, kto przychodzi dzisiaj na nasze koncerty – ze sceny widzę morze młodych ludzi. Stare pierniki, brygada siwych kucyków, gromadzą się pod ścianami, nie pchają się do przodu. To znaczy, że coś robimy dobrze. W kwietniu graliśmy w Seulu, w Korei Południowej i przyszła sama młodzież, osiem tysięcy dzieciaków. Znali wszystkie teksty, wszystkie solówki, śpiewali z nami. To było wręcz niepokojące *(śmiech)*.

Roger: Kiedy w „When a Blind Man Cries" na widowni rozbłysły światełka, mieliśmy przed sobą całą gwiezdną konstelację. Bardzo wzruszający moment. Kiedy fani okazują nam miłość, my odpowiadamy tym samym... Przed poznaniem Boba nie wydawaliśmy płyty przez osiem lat. Wydawało się, że albumy przestają mieć sens. Mimo to bez przerwy pracowaliśmy. Jesteśmy zespołem koncertowym, więc po prostu graliśmy koncerty.

Don: Zdarza nam się zagrać 160 koncertów rocznie.

Roger: W latach 70. odnosiliśmy największe sukcesy, nasz powrót w połowie lat 80. był bardzo udany, ale późniejsze zmiany w zespole ciągnęły nas w dół. Długo nie zdawałem sobie z tego sprawy, aż do dnia, kiedy poszedłem do sklepu po mleko. To było w Stanach. Był niedzielny poranek, miałem na sobie tylko dżinsy i koszulkę. Tak się akurat złożyło, że koszulkę Deep Purple. Zwykle nie robię sam sobie reklamy w ten sposób, ale nawet nie zwróciłem na to uwagi. W kolejce zaczepił mnie facet stojący za mną. „Hej, Deep Purple!" – zawołał. Pomyślałem, że mnie rozpoznał, ale jeszcze nie zdążyłem się do niego odwrócić, kiedy dodał: „Nie są już tak dobrzy jak kiedyś". Ale mnie to walnęło! Przede wszystkim dlatego, że musiałem przyznać mu rację. Mieliśmy swoje problemy, nie wszystko działało jak powinno. To zdarzenie było dla mnie jak pobudka, ale zmiana przyszła wraz z Bobem. Przez długie lata nasze płyty nie lądowały na pierwszych miejscach list sprzedaży, tymczasem pierwsza, którą z nim nagraliśmy – od razu numer jeden. To było prawdziwe odrodzenie, które wciąż trwa.

Co takiego robi Bob Ezrin, że udało mu się was obudzić?
Don: Nie wiemy. Zawsze jest dwa kroki przed nami. Bob wysoko wiesza poprzeczkę, oczekuje od nas najlepszego i zarazem czegoś, czego sam się nie spodziewa i czego my też się nie spodziewamy. A gdy zdarza nam się na czymś utknąć, pomaga nam przez to przejść. Kiedy Simon McBride dołączył do zespołu, musiałem go ostrzec przed Bobem: „Nie jest taki jak myślisz, nawet sobie tego nie wyobrażasz. Będzie chciał od ciebie rzeczy, na które byś nie wpadł". Na tym właśnie polega jego sekretna metoda – sprawia, że wymyślamy rzeczy, których się najmniej po sobie spodziewamy.

Kiedy zaczynacie pracę nad nowym materiałem, umawiacie się, jak ma brzmieć? Przed „Splat!" powiedzieliście sobie, że teraz znowu będzie ciężko i szybko?
Roger: Plan jest taki, żeby niczego nie planować. Nasza muzyka jest wypadkową tego, co dzieje się w danym czasie pomiędzy nami. Bob zgodził się z nami pracować, kiedy zobaczył nas na koncercie. Powiedział nam wtedy coś bardzo ważnego: „Wasza przeszłość należy do przeszłości. Jej już nie zmienicie. Nie starajcie się więc nagrywać przebojów, nie próbujcie robić płyt, które mają się świetnie sprzedawać. Róbcie piosenki, które wam się spodobają. Bądźcie sobą. Nie próbujcie być kimś, kim ludzie chcą, żebyście byli". Jego słowa wywołały w nas falę kreatywności, na której wciąż płyniemy. Przed nagraniem każdej nowej płyty po prostu gramy sobie razem, żeby zobaczyć, co z tego wyj-

eprasa.pl cf766a3e85

dzie. Płyty są ważne, bo są jak zdjęcia, które utrwalają nas w określonym czasie. Mody przemijają, na szczęście nie jesteśmy modni.

Artyści, których kariery liczy się w dekadach, nieczęsto wydają płyty z nowym materiałem, bo wiedzą, że nie da się tego ograć na żywo. Fani wolą jubileuszowe trasy koncertowe albo program złożony z największych hitów. Wy gracie na żywo również nowe rzeczy. Rzucacie wyzwanie publiczności czy sami sobie?
Roger: Program koncertu bywa kością niezgody nie tylko pomiędzy nami a fanami, ale też wewnątrz zespołu.

Don: Jakieś dziesięć lat temu, po koncercie we Francji, podeszli do nas fani z pytaniem: „Czemu gracie tak mało nowych rzeczy? Mamy już dość tych staroci". Trochę nas to zaskoczyło. Dołożyliśmy więc trzy czy cztery nowe piosenki, zrezygnowaliśmy z paru klasyków i już kolejny koncert wypadł lepiej niż poprzedni. Chyba właśnie dlatego że zespół z większą ochotą grał świeży materiał.

Roger: Ja z kolei pamiętam koncert z Lynyrd Skynyrd w Londynie. Byliśmy tuż po premierze kolejnego albumu, więc graliśmy sporo nowych piosenek. Przyjęcie było niezłe. Po nas na scenę wszedł Skynyrd i grał tylko stare rzeczy, hit za hitem – i publiczność oszalała. Niektórzy członkowie naszego zespołu wyciągnęli z tego wnioski: „Widzicie? Tak właśnie powinniśmy robić!". Ale ja chciałbym grać jak najwięcej nowych rzeczy, uważam, że to niezbędne.

Don, wspomniałeś, że zdarza wam się grać 160 koncertów rocznie. Będę o tym mówił tym wszystkim czterdziestolatkom, którzy narzekają w wywiadach, że są już za starzy na długie trasy.
Roger: Na szczęście już nie jeździmy z koncertu na koncert w furgonetce, która potrafiła się zepsuć podczas śnieżycy, i nie musimy się przebierać w toaletach. Dzisiaj potrafimy o siebie zadbać. Choćby w ten sposób, że kiedy to tylko możliwe, korzystamy z lotów czarterowych. Koncertowanie mamy we krwi, większość życia spędziliśmy w trasie, to nasze środowisko naturalne.

Don: Gillan [Ian, wokalista zespołu] powiedział kiedyś, że pod koniec trzymiesięcznej trasy czuje się znacznie lepiej niż pod koniec trzymiesięcznych wakacji. Na scenie jesteśmy sobą. W domu czujemy, że tylko zawadzamy *(śmiech).*

Mój kolega, świetny muzyk, twierdzi, że metal jest jedynym nurtem współczesnej muzyki popularnej, który zachował bezpośrednią łączność z dziedzictwem europejskiej muzyki klasycznej. Jeśli ma rację, a sądzę, że ma, duża w tym zasługa Deep Purple, to wy zbudowaliście ten most. Skąd wiedzieliście, że to połączenie – klasyki z ciężkim rockiem – zadziała?
Roger: Większość zespołów zakładają nastoletnie dzieciaki. Chcą pisać piosenki, dobrze się bawić i podrywać dziewczyny. Deep Purple nie był takim zespołem. Ritchie Blackmore i Jon Lord, czyli dwa fundamenty, na których spoczywa Deep Purple, byli inni. Dla nich muzyka klasyczna była niezwykle ważna. Również dlatego, że potrafili ją grać. Większość młodych ludzi grających rocka nie tylko tego nie umie, ale nawet nie słucha klasyki, nie zna jej. Deep Purple nawet na początku drogi nie był zespołem muzycznych ignorantów, co szybko zrozumiałem, kiedy do niego dołączyłem. „Ci goście są ulepieni z innej gliny. Muszę się za siebie wziąć" – pomyślałem. Kiedy tworzysz muzykę, nie powinieneś zakładać dla niej jakichkolwiek granic. Ritchie i Jon tak zaczęli i tak to trwa.

Skoro już o klasyce mowa, chciałbym cię, Don, zapytać o człowieka, który uczył cię gry na fortepianie. Ryszard Bakst był wybitnym polskim pianistą, laureatem Konkursu Chopinowskiego.
Don: Przez rok studiowałem na akademii muzycznej w Manchesterze. Bakst mieszkał w Wielkiej Brytanii od niedawna, chyba był kimś w rodzaju uchodźcy [wyemigrował po antysemickiej nagonce w 1968 r. – przyp. aut.]. Byłem jednym z jego pierwszych uczniów. Twardy był z niego zawodnik. Żył muzyką, ona była dla niego wszystkim, ale nie dorastał w brytyjskiej tradycji bycia uprzejmym dla wszystkich. Walił pięścią w fortepian i wrzeszczał, kiedy popełniałem błędy. Pierwsze dwa miesiące jego nauki były dla mnie potwornie traumatyczne. Aż pewnego razu, kiedy grałem sonatę Beethovena, powiedział: „Tak, bardzo dobrze". Zamknął partyturę i kazał mi grać jeszcze raz. Zaskoczyłem go tym, że znałem cały utwór na pamięć. „Dobrze. Idziemy na drinka" – zarządził. Poszliśmy do pubu. Do dziś pamiętam, że wypił wtedy pięć kufli Guinnessa. Ja tylko dwa. Opowiadał mi o swoim życiu w Polsce, o Konkursie Chopinowskim.

Jakiś czas później Swiatosław Richter grał w Manchesterze i Bakst wziął na ten koncert trzech swoich uczniów, w tym mnie. Koncert był wspaniały, a po wszystkim Bakst zabrał nas na zaplecze, by przedstawić swojemu koledze. Richter tak się ucieszył na wiadomość, że Ryszard przyszedł, że wybiegł z garderoby w samych gaciach. To był wielki chłop, więc złapał go w objęcia, podniósł i zakręcił nim w powietrzu. Niesamowite to było. Ryszard Bakst miał na mnie wielki wpływ. Pamiętam, że kiedy grałem Bacha, krzyczał: „Wszystkie palce! Wszystkie palce!", bo Bach musi być grany równo. Do dzisiaj, za każdym razem, kiedy na koncercie Deep Purple gram solo Jona Lorda w „Highway Star", słyszę w głowie głos Baksta: „Wszystkie palce!".

Jesteś prawdopodobnie jedynym muzykiem, który grał z wszystkimi europejskimi pionierami metalu. Deep Purple – wiadomo. Do tego Rainbow, Black Sabbath i Ozzy solo, i Judas Priest. Grałeś też Bruce'em Dickinsonem, a więc przyjmijmy, że zostałeś wciągnięty w orbitę Iron Maiden...
Don: To była zabawna sesja. Miał wtedy z Iron Maiden jakieś straszne problemy. Zaprosił mnie do studia, nie wiedziałem właściwie po co. Myślałem, że po prostu dogram się w dwóch czy trzech piosenkach. A on gadał przez cztery godziny, narzekał na niesprawiedliwość, jaka go spotkała ze strony Maiden. Koło północy zapytałem: „Bruce, czy wciąż chcesz, żebym coś nagrał?". „Ach, tak, oczywiście!". Puścił mi piosenkę. Usłyszałem ją po raz pierwszy i od razu coś nagrałem. „Mam jeszcze jedną!". Nagrałem kolejną. O pierwszej w nocy skończyliśmy, a siedziałem tam od siódmej *(śmiech).* Ale żebyś sobie nie myślał, Bruce to świetny koleś.

Wymieniałem te nazwy i nazwiska, bo chciałbym cię prosić o radę dla mniej doświadczonych kolegów po fachu: jak powinno się nagrywać klawisze do metalu?
Don: Pierwsza rzecz, o której trzeba pamiętać, jest taka, że grasz z sekcją rytmiczną. Nie może być za gęsto. Musisz dbać o to, żeby gitarzysta czuł się ważny. Oto cała tajemnica.

Skoro już mowa o gitarzystach, którzy czują się ważni... Utrzymujecie kontakt z Ritchiem Blackmore'em? Wielu fanów Deep Purple dałoby się pokroić za choćby jeden, ostatni koncert z jego udziałem.
Roger: To niemożliwe. On się od wszystkich odciął. Ze mną w ogóle nie rozmawia, bo podobno coś zrobiłem... ale nie mam pojęcia co. To jego wybór. Chciałbym, żeby było inaczej. Ritchie jest gigantem w mojej osobistej historii. Parę lat temu udzielałem wywiadu magazynowi „Rolling Stone" i po dwóch godzinach zorientowałem się, że gadamy tylko o Ritchie'em. A to dlatego, że Ritchie wprawił wszystko w ruch. Wszyscy muzycy tego zespołu to fajni goście, z którymi można się dogadać, tylko Ritchie jest dobry i zły równocześnie, niesamowicie kreatywny i destrukcyjny zarazem. Jego rola w Deep Purple jest nie do przecenienia i przykro mi, że kłóciliśmy się o prawa autorskie, o nazwę, że zaangażowaliśmy w ten spór prawników. To było jakieś 15 lat temu i dawno minęło. Zmieniliśmy management, sporu z Ritchie'em już nie ma, ale to nie znaczy, że rozmawiamy. Wielka szkoda, ale tak już jest.

Don: Wydaje mi się, że Ritchie niedawno przeszedł na emeryturę. Mówi w wywiadach, że nie będzie już grał. Mój syn, który kieruje produkcją koncertów Deep Purple, jakiś czas temu wybrał się w Nowym Jorku na kolację do Gallaghers. Ritchie i Candice (żona Blackmore'a i jego partnerka w zespole Blackmore's Night) siedzieli przy sąsiednim stoliku. Podszedł więc i się przedstawił. Ritchie na to: „Kiedy ostatnio się spotkaliśmy, miałeś dwa i pół roku!". To prawda, zdarzało mi się zabierać małego Marka na trasy Rainbow. Następnie Ritchie zaprosił mojego syna i jego żonę do swojego stolika, podobno spędzili razem cudowny wieczór. Ritchie wspominał czasy Rainbow, przekazywał pozdrowienia dla mnie, mówił, że fajnie byłoby się spotkać.

Kiedy ostatnio się widzieliście?
Don: Jakieś 10 lat temu. Wybrałem się na jego koncert, po którym odwiedziłem go w garderobie. Pogawędziliśmy z pół godziny i było bardzo miło. ●

Deep Purple

• brytyjski zespół hardrockowy założony w 1968 roku. Autorzy nieśmiertelnych hymnów, od „Smoke on the Water" po „Child in Time", pionierzy łączenia mocnego, rockowego brzmienia z muzyką klasyczną. 3 lipca wydali swój 24. album studyjny, zatytułowany „Splat!". Rozpoczynają trasę koncertową, która dotrze również do Polski. 8 października Deep Purple wystąpi w łódzkiej Atlas Arenie

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34441790

DO 23 LIPCA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

na sierpień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 46 zł

Dostęp także do Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.
**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl cf766a3e85

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

POLICJANCI I PRZESTĘPCA

„Ruszył?" – dopytuje naczelnik policji. I zaraz dodaje: „To zaraz go jeb...". Tak pomógł zorganizować zasadzkę na mężczyznę, który wpadł na trop przestępcy.

EWA WILCZYŃSKA

Marta była przekonana, że Robert I. ją śledzi. Odwiedził ją znajomy, a zaraz dostała wiadomość: „Pozdrowienia dla Marka".

Gdy poskarżyła się przyjaciółce, że Robert zostawił ją z długami i chyba będzie musiała sprzedać biżuterię, on zaraz napisał: „Daj spokój już... Oddaj pierścionki do komisu... Masakra". Wiedział też, na której stacji zatankowała samochód.

„Jesteś chory" – odpowiedziała mu na kolejną wiadomość.

„Zdrowy jak nigdy" – odpisał.

Prosiła, żeby przestał, ale on nie przestawał.

Jej ojciec zlecił kiedyś Robertowi I. założenie monitoringu w ich domu. Zabrali mu później dostęp, ale nie mieli pewności, czy ich jednak nie obserwuje. Zatrudnili specjalistę od podsłuchów. W aucie Magdy znalazł lokalizator. Było na nim napisane: „KWP Wrocław Tajne".

Złożyła zawiadomienie na policji o nękanie.

Z przesłuchania wyszła z płaczem. – Czułam, że mi nie wierzą i on dalej będzie bezkarny – mówi Marta.

PRZESŁUCHANIE

Dochodzenie zostało umorzone. Jak wiele innych w historii Roberta I.

Jedna z kobiet zgłosiła, że ją pobił, ale przekonał policję, że spadała ze schodów, a on ją złapał, wyrywając przypadkowo włosy i rozrywając sukienkę. Innych świadków już nie słuchano, chociaż sytuacja miała miejsce w trakcie imprezy sylwestrowej.

Kobiety zgłaszały także nękanie czy kradzieże, ale przez kilkanaście lat Robert I. unikał jakichkolwiek zarzutów. Żadnej ze spraw specjalnie nie badano.

Jak wyglądało jego przesłuchanie w sprawie Magdy, można odtworzyć z nagrania, które Robert I. zrobił 3 lutego 2015 roku. Według protokołu przeprowadzał je policjant Komisariatu Wrocław-Krzyki Marcin Ł. Miał już spisane zeznania Marty i jej ojca.

W trakcie przesłuchania Roberta I. funkcjonariusz sam częściowo opisuje przebieg zdarzeń. Mówi, że do rozstania mieli dobre stosunki, a Marta dała Robertowi samochód do użytkowania i on dla bezpieczeństwa zainstalował lokalizator. Podkreśla to, żeby nikt nie pomyślał, że Robert wziął samochód bez jej zgody.

Potem oszust opowiada funkcjonariuszowi o zdradzie. Twierdzi, że Marta wymyśliła jakiś powód, żeby się pokłócić, a on potem się dowiedział, że się z kimś spotyka.

Marta w swoich zeznaniach mówiła, że zerwali, bo odkryła, że Robert zdradzał ją z wieloma kobietami. Jednak do policjanta wydaje się przemawiać jego wersja. Tłumaczy przesłuchiwanemu na nagraniu, dlaczego to ważne: żeby prokuratorka widziała, jaka to jest kobieta.

Dochodzenie umorzono tydzień po tym przesłuchaniu, 10 lutego 2015 roku. W uzasadnieniu stwierdzono, że nie można mówić o nękaniu, bo w SMS-ach Robert I. pisał do Marty „kochanie", a lokalizator założył w samochodzie, który wcześniej wspólnie użytkowali. Powtarza się wytłumaczenie, że to dla bezpieczeństwa. A Robert napisał na nim „KWP Wrocław tajne", żeby nie był używany, gdyby wpadł w niepowołane ręce.

Nagrań z innych przesłuchań nie ma. Jednak nie sprawdzono jeszcze wszystkich telefonów, które udało się zabezpieczyć. Bo w końcu Robert I. został zatrzymany.

Zanim do tego doszło, próbował skompromitować tych, którzy się zawzięli, by w końcu odpowiedział za popełniane przestępstwa. Kobiety zaczęły tracić coraz większe sumy pieniędzy. Gdy żądały ich zwrotu albo się z nim rozstawały, Robert I. im groził. Opisujemy go od 2022 roku, nazwaliśmy stalkerem z Tindera. Interesował się bogatymi kobietami po przejściach. Wyciągał od nich duże sumy. Nagrywał bez ich wiedzy w sytuacjach intymnych, szantażował. W końcu mąż jednej z kobiet rozpoczął przeciwko niemu prywatne śledztwo. I sam znalazł się na celowniku Roberta I.

ZATRZYMANIE

To było 7 maja 2022 roku.

– Zabrałem córki z domu, jechaliśmy na obiad. Zdziwiłem się, że przy polu stoi radiowóz, nigdy się tu nic nie działo. Pojechali za mną. A jak przekroczyliśmy granicę Wrocławia, to włączyli syreny i pokazali, żebym się zatrzymał. Policjant powiedział, że sprawdzają, bo są kradzieże drogich samochodów. No to dałem im dokumenty. Dzisiaj już wiem, że chciał sprawdzić, czy ja to ja – opowiada Grzegorz Filarowski, wspomniany mąż jednej z poszkodowanych przez Roberta.

Policjant wrócił z dokumentami, przeprowadził jeszcze kontrolę trzeźwości. Wynik: 0,0. Powiedział, że konieczny jest jeszcze test na narkotyki.

– Odpowiedziałem: „Dobrze, nie ma problemu, tylko pospieszcie się, bo upał, a jestem z dziećmi". Bo oni mi nie pozwolili odpalić auta. Ciemny samochód, słońce w pełni, a ja nie mogę włączyć córkom klimatyzacji – denerwuje się Filarowski.

Miał wtedy poczucie, że policjant zaczął się dziwnie zachowywać. – Spojrzałem na niego z boku, coś scrollował w telefonie i wydawało mi się, że zobaczyłem swoje zdjęcie. Pomyślałem, że może mi się przewidziało. Zapytałem ile to potrwa, a oni, że 40 minut. Trzymali mnie w radiowozie, dzieci wciąż w aucie, zaczynałem się denerwować, ale tego nie pokazywałem. W końcu przyjechali kolejni policjanci, przekazali jakąś szczoteczkę, kazali potrzeć ściankę ust. Potem już tego testu nie widziałem. Jak on leżał na masce radiowozu, ja siedziałem z tyłu z policjantką, a z przodu ten policjant. I wtedy już wyraźnie widziałem, że miał w telefonie moje zdjęcia i moich samochodów. Wysłałem wiadomości do kilku osób, że dzieje się jakaś krzywa akcja. Między innymi do mojego prawnika i prywatnego detektywa. Policjant faktycznie zaraz założył mi kajdanki, powiedział, że wyszły narkotyki, jestem zatrzymany. Zadzwonili po matkę, żeby zabrała córki, a mnie wzięli do szpitala na badanie krwi, a potem na komisariat.

Było już po 22, adwokat nie miał jak dojechać, a Filarowski nie chciał bez niego składać zeznań. – Noc spędziłem więc na dołku. Następnego dnia o 7 wzięli mnie na przesłuchanie. Wtedy powiedziałem minimum, nie wiedziałem już, komu mogę zaufać. Ale wspomniałem, że to może być zemsta Roberta I. – opowiada Grzegorz Filarowski.

Wypuścili go zaraz po przesłuchaniu. W krwi nic nie wyszło, w aucie nie znaleziono narkotyków.

SCHEMAT

Dowody, że Robert I. był zaangażowany w to zatrzymanie, zostały zabezpieczone na jego telefonie do jednej ze spraw, które się przeciwko niemu toczą. Na koncie ma już dwa nieprawomocne wyroki, w tym jeden na 6,5 roku za 23 przestępstwa: kradzież, włamanie, oszustwa, groźby, znęcanie psychiczne i użycie dokumentów, do których nie miał praw. Dotyczą one siedmiu osób (w tym sześciu kobiet), które łącznie zostały przez niego okradzione i oszukane na ponad milion złotych. Skazano go także prawomocnie na półtora roku bezwzględnego więzienia za oszustwo matrymonialne na ponad 300 tys. zł. Kolejne śledztwa są w toku.

Filarowski zainteresował się Robertem I. w trakcie rozwodu, gdy ten spotykał się z jego żoną. Schemat był jak u wszystkich kobiet – najpierw czuły, potem kontrolujący i bezwzględny. Od niej wyłudził m.in. markowe torebki i kartę paliwową, a gdy już się z nim rozstała, napadł ją w domu i zabrał telefon. Wcześniej cały czas próbował ją zniechęcić do byłego męża, opowiadając o nim niestworzone historie. Radził, by wyciągnęła od niego jak najwięcej pieniędzy w trakcie rozwodu i ograniczyła mu kontakt z dziećmi. Filarowski zaczął już wtedy poznawać inne kobiety, z którymi spotykał się Robert I. One także czuły się przez niego oszukane i skrzywdzone. Wspólnie zaczęli gromadzić dowody.

– Od początku byłem przekonany, że za tym zatrzymaniem w polu stał Robert I. Nie zdawałem sobie tylko

eprasa.pl cf766a3e85

sprawy, że byli w to zaangażowani także policjanci – zaznacza Filarowski.

DOWODY

Na telefonie Roberta I. udało się zabezpieczyć fragmenty rozmów, które prowadził z funkcjonariuszem nazwanym przez niego „Edek". To Marcin B. z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu. Wymieniali się informacjami o Filarowskim. Robert wysłał mu jego zdjęcie z partnerką, „Edek" dane z paszportu.

Robert I. pisał (zapis oryginalny): „Ale to na spokojnie. Ty już jutro wracasz tak że ten będziesz na miejscu będziemy działać z tymi wynikami".

„Edek" odpowiedział: „Przypomnij mi jutro o 14:45. Prowadzący będzie w pracy na 2gą zmianę".

Na kolejnym fragmencie wiadomości informacja od „Edka": „Dam znać jak coś się dowiem".

Robert I. cztery godziny później zagadał: „Cisza". I dodany uśmieszek.

„Edek" na to: „Nikt nic nie wie. Powinni dzisiaj do mnie dzwonić, ale zainteresowania brak".

Robert I. skomentował: „Żeby nie było, że wyniki się zgubią".

Zachowały się także SMS-y. Robert I. najpierw pisał o imprezie, na której będą narkotyki, ale „Edek" odpowiedział, że nie ma jak tam być. Kolejnego dnia, 7 maja 2022 roku, Robert I. przekazał, że Filarowski będzie jechał do domu naćpany. Przekazał zdjęcia jego auta, kolejne lokalizacje.

„Ruszył?" – zapytał „Edek". „No to go jebną zaraz".

Robert I. był na miejscu policyjnej akcji i wszystko nagrywał. Na pierwszym filmiku mówi: „tam czekamy" i pokazuje stojący w polu radiowóz. Na kolejnym podąża za radiowozem, który jedzie za Filarowskim z włączonymi syrenami, skręcają w boczną uliczkę. Robert I. komentuje: „Mają kur...". Na następnym przejeżdża obok, policjanci wysiadają już z radiowozu.

Na ostatnim pokazuje „Edkowi" samochód bez tablic rejestracyjnych, przybliża napis na brudnej szybie „step by step", obok przyczepił kartkę ze słowem „.uj". Śmieje się sam do siebie i mówi: „Tak przejechałem koło tego chuja".

Po godz. 22 dopytywał jeszcze „Edka", czy coś wiadomo.

W telefonie Roberta I. zachowało się jeszcze jedno nagranie. Najprawdopodobniej funkcjonariusz – na co wskazuje wiedza, którą przekazuje – opowiada o odsiadce jakiegoś mężczyzny. Robert I. dopytuje, czy znaleźli wyrok 8 lat, ale jego rozmówca mówi, że tego nie prowadzi, ma swoje rzeczy do zrobienia.

OBSZAR NIEJAWNY

Pytam policję o kontakty Roberta I. z funkcjonariuszami. Cytuję fragmenty rozmów i podaję kontekst. Chcę wiedzieć, jak oceniają takie zachowanie.

Dopytuję także o postępowanie, bo Filarowski złożył zawiadomienie w Biurze Spraw Wewnętrznych.

Asp. sztab. Łukasz Dutkowiak, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, informuje, że część z zadanych pytań „obejmuje swoim obszarem niejawny charakter realizowanych przez funkcjonariuszy Policji działań".

Odpowiada na pytania dotyczące stanowisk funkcjonariuszy. Jeden jest naczelnikiem Wydziału do spraw Zwalczania Przestępczości Pseudokibiców KWP we Wrocławiu, a drugi pracownikiem Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KWP we Wrocławiu.

Dutkowiak zaznacza także że „publikowane w sieci materiały i zawarte w nich informacje odnoszące się do sprawy przedstawiają jedynie fragment zdarzeń i nie zawierają pełnego kontekstu sprawy".

Te materiały to nagranie Filarowskiego, w którym mówi o hipotezach dotyczących kontaktów Roberta I. z policjantami.

„Wiele wskazuje na to, że formułowane w nich oceny i sugestie mają charakter hipotezy autora, co wynika również z treści samych publikacji. Wymagają one obiektywnej weryfikacji i do czasu zakończenia wszelkich ustaleń oraz czynności procesowych w tej sprawie, zasadnym wydaje się powstrzymanie się od formułowania jednoznacznych wniosków" – pisze Łukasz Dutkowiak.

W odpowiedzi tłumaczę, że nie opieram się na informacjach z sieci. Dopytuję, czy Robert I. był zarejestrowany jako tajny współpracownik albo informator. Rzecznik tłumaczy, że udzielenie odpowiedzi na to pytanie nie jest możliwe i byłoby złamaniem obowiązujących przepisów prawa.

Robert I. niektórym kobietom mówił, że pracuje w służbach. Ale mówił też, że jest szefem firmy budowlanej, choć – jak ustalił sąd – nigdy nigdzie nie pracował.

Przez kilkanaście lat Robert I. unikał jakichkolwiek zarzutów

• **Oszust matrymonialny Robert I. miał kontakty w policji** FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Od komisarz Wioletty Szubskiej z sekcji prasowej Komendy Głównej Policji dostaję jeszcze informację, że BSW przekazało materiały z postępowania sprawdzającego do Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu z wnioskiem o wszczęcie śledztwa.

Pytam, na jakim jest etapie. Jakub Dłubacz, rzecznik prokuratury, przekazuje, że z Prokuratury Okręgowej sprawę przekazano do rejonu Stare Miasto. Zarejestrowano ją 22 czerwca, jeszcze nie podjęto żadnych czynności.

DOBRA OSOBISTE

Dzwonię na numer „Edka" zachowany w korespondencji Roberta I.

– Jeżeli Państwo uważacie, że zrobiłem coś, co jest niezgodne z procedurami, z prawem, są odpowiednie ścieżki, proszę się tam kierować – mówi. Zaznacza, że nie może o tym rozmawiać, bo to są sprawy zawodowe i wiąże go tajemnica.

Dopytuję jeszcze, czy mógł w takim razie dzielić się informacjami na temat prowadzonych czynności z Robertem I., na co „Edek" kończy rozmowę i mówi, żebym więcej do niego nie dzwoniła.

Tuż przed publikacją artykułu dostaję także oświadczenie pełnomocnika policjanta, który prowadził przesłuchanie ws. Marty. Mecenas Mateusz Szymura odnosi się do materiału, który Filarowski opublikował w sieci o policjantach.

Uważa, że dyskredytuje jego klienta jako tego, który rzekomo miał prowadzić do umorzenia sprawy: „Taka interpretacja jest nie tylko niezgodna z prawdą, ale stoi w rażącej sprzeczności z przyczynami podjęcia decyzji o umorzeniu postępowania, która wynikała zarówno z charakteru zebranego materiału dowodowego, jak i z przyczyn wynikających z treści art. 17 §1 pkt 10 kodeksu postępowania karnego". Mówi, że nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy brakuje wymaganego zezwolenia na ściganie lub wniosku o ściganie pochodzącego od osoby uprawnionej.

Szymura zaznacza, że to jedynie fragment całej czynności procesowej, a nagranie zostało wykonane bez wiedzy i zgody prowadzącego przesłuchanie. Podnosi także, że mogło zostać udostępnione niezgodnie z prawem.

Podkreśla, że „wyciągnięty z kontekstu sytuacyjnego i procesowego fragment czynności w postępowaniu przygotowawczym ma na celu zdyskredytowanie oficera policji o ponad dwudziestoletnim dorobku". Uważa, że naruszone zostały jego dobra osobiste.

Grzegorz Filarowski ma nadzieję, że rola policjantów zostanie rzetelnie wyjaśniona. – Robert chodził po drogich hotelach, restauracjach, znał ludzi. Mógł dostarczyć policji jakichś informacji z miasta – mówi. – To tłumaczyłoby, dlaczego tak długo był bezkarny. ●

* Imię bohaterki zostało zmienione

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413999

W SPRZEDAŻY

TEMAT NUMERU:
ZDROWIE TO NOWY LUKSUS

Herstorie: Niewidzialne służące z Zamku Książ

Podróże: Ikaria, wciąż niezadeptana grecka wyspa

Balkon: Dekoracje na styl włoskiego podwórka

wysokieobcasy extra

Numer dostępny z prezentem do wyboru:
skarpetkami złuszczającymi **Silcatil** lub kolagenem do picia **Primabiotic Collagen***

1 RP

eprasa.pl cf766a3e85

wyborcza

STOŁECZNA

Środa, 15 lipca 2026 | Redaktor prowadząca **Joanna Dzikowska** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Mur Pamięci ofiar Wołynia

Inicjatywa premiera Tuska budzi mnóstwo wątpliwości

Donald Tusk zapowiedział postawienie w Warszawie Muru Pamięci poświęconego ofiarom rzezi wołyńskiej. Padają pytania, czy to właściwe miejsce i czas na to upamiętnienie.

Tomasz Urzykowski

W sobotę odbyły się obchody Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP. W tym dniu przypadała 83. rocznica tzw. krwawej niedzieli, gdy w ok. 150 (według innych źródeł w 99) miejscowościach na Wołyniu doszło do największej fali mordów na mieszkających tam Polakach.

Było to apogeum zbrodni, która – według szacunków polskich historyków – pochłonęła około 100-120 tys. istnień, przede wszystkim kobiet, dzieci i osób starszych. Tysiące innych osób pod presją opuściło swoje rodzinne strony. Z zachowanych dokumentów wynika, że była to planowa czystka etniczna, konsekwentnie realizowana w latach 1943-45 przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) Stepana Bandery i jej zbrojne ramię – Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) na terenach południowo-wschodnich województw przedwojennej Polski.

Premier Donald Tusk zamieścił w sobotę na platformie X (dawny Twitter) trwające blisko trzy minuty nagranie. Nazwał w nim rzeź na Wołyniu „ludobójstwem dokonanym przez ukraińskich nacjonalistów na Polakach i obywatelach polskich innych narodowości". I zapowiedział budowę pomnika w Warszawie.

– Prawda to pamięć o każdej ofierze i miejscu jej kaźni. Zamordowani nie mogą pozostać bezimienni, nie mogą zostać bez godnego pochówku – powiedział premier Tusk.

Mówił, że pamięć o ofiarach to „nasz wspólny obowiązek". Zapewnił, że jako premier polskiego rządu podjął skuteczne starania o wznowienie po latach poszukiwań i ekshumacji ofiar zbrodni wołyńskiej, a także innych polskich ofiar wojen XX wieku w Ukrainie, których ciała nie zostały wcześniej godnie pochowane w grobach. – Ich rodziny czekały na to ponad 80 lat – oświadczył Donald Tusk.

Następnie zapowiedział: – Chcemy ocalić pamięć o każdej z nich z imienia i nazwiska.

• **Obchody Narodowego Dnia Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA. 11 lipca 2026 r., Skwer Wołyński**

FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dlatego w Warszawie stanie Mur Pamięci, z wiecznym ogniem i nazwiskami każdej odnalezionej i zidentyfikowanej ofiary. Rzeczpospolita nie zapomni i żadnej z nich – powiedział Donald Tusk.

To musi być prestiżowa lokalizacja

Premier nie podał konkretów dotyczących realizacji Muru Pamięci. Nie wskazał, gdzie w przestrzeni miasta stanie to upamiętnienie, kto je zaprojektuje i w jakiej formie, czy jego projekt wybrany zostanie w konkursie, kto sfinansuje budowę i na kiedy jest zaplanowana ta inwestycja. Pytania o to przesłaliśmy jeszcze w weekend i w poniedziałek rano do Centrum Informacyjnego Rządu i Wydziału Prasowego Urzędu m.st. Warszawy. Odpowiedzi do tej pory nie dostaliśmy.

Prominentny polityk Koalicji Obywatelskiej przekazuje nam, że inicjatywa budowy Muru Pamięci jest dopiero na etapie koncepcji i na konkrety trzeba poczekać. Dotychczas nic o niej nie wiedziało m.in. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków, choć to ono sprawuje nadzór nad powstawaniem pomników i upamiętnień na terenie należącym do m.st. Warszawy. BSKZ przygotowuje i przedkłada Radzie Warszawy projekty uchwał o budowie takich obiektów, a te poddawane są pod głosowanie. Pytana przez nas o Mur Pamięci przewodnicząca rady Ewa Malinowska-Grupińska (KO) odesłała do rzecznika rządu.

Inicjatywę premiera jako „bezprecedensową" chwali Lech Parell, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, współorganizator sobotnich obchodów Narodowego Dnia Pamięci w Warszawie. Zapowiada, że lokalizacja Muru Pamięci zostanie określona we współpracy z władzami Warszawy.

> *Dla mnie nawet nie jest nawet oczywiste, czy ten Mur Pamięci powinien być w Warszawie*
>
> GRZEGORZ PIĄTEK

– Musi to być z jednej strony obszar prestiżowy, a z drugiej odpowiednio duży. Na obecnym etapie z imienia i nazwiska znanych jest ok. 40 tys. ofiar. Wiadomo jednak, że lista ta jest niekompletna. Mur Pamięci będzie uwzględniał to, że wiele nazwisk zostanie ustalonych dopiero w przyszłości. Będzie więc na tym pomniku odpowiednie miejsce na te osoby – mówi szef urzędu.

– Wiele monumentów upamiętnia czyny czy wydarzenia będące historią zamkniętą. Ten będzie także zwrócony ku przyszłości. Będzie wyrazem silnego przekonania, że nie wolno ustawać w poszukiwaniu ofiar tak długo, jak to będzie możliwe – przekonuje Lech Parell.

W ten sposób nie powinno się budować pomników

Zapowiedź szefa rządu jeszcze w sobotę skomentował dla „Faktu" Jan Piekło, były ambasador RP w Kijowie. Stwierdził: „Jest to swoista licytacja. Ukraina zapowiedziała budowę Panteonu, a Donald Tusk ogłosił powstanie »Muru Pamięci«".

Szereg uwag do inicjatywy Donalda Tuska ma także Grzegorz Piątek, badacz i krytyk architektury, pisarz i publicysta. – Nie jest dobrze, że premier gra w tę grę, zamiast wychodzić ze swoją narracją. Wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z szybkim pomysłem PR-owym. Uważam, że w ten sposób nie powinno się załatwiać takich rzeczy. Dzieje się bardzo niedobrze, kiedy politykom się wydaje, że mogą rzucić pomysł budowy pomnika albo muzeum, wybrać dla niego lokalizację i gotowe. A to są skomplikowane sprawy – zarówno pod względem symbolicznym, jak i technicznym – przekonuje Grzegorz Piątek.

I przypomina o Pomniku Bitwy Warszawskiej 1920 r., który miał stanąć na stołecznym Placu Na Rozdrożu. Okazał się jednak o wiele trudniejszy do zrealizowania, niż wszyscy sądzili i ostatecznie nie powstał.

– Inny przykład: budynek Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku postawiony na terenie, który jest bardzo trudny do odwodnienia – mówi Grzegorz Piątek.

Boleje nad tym, że takie decyzje nie są na początku wstępnie dyskutowane w bardziej fachowym, nawet wąskim gronie. Przypomina, że Warszawa ma przecież zespół ds. pomników i upamiętnień przy prezydencie miasta, który mógłby się tym zająć.

– Dla mnie nawet nie jest nawet oczywiste, czy ten Mur Pamięci powinien być w Warszawie. Można na to patrzeć w ten sposób, że stolica jest miejscem, w którym powinny znajdować się wszystkie monumenty, instytucje i muzea o narodowej randze, ale ja tak nie uważam. Moim zdaniem może lepiej, żeby taki monument znajdował się w którymś z miast bliższych geograficznie tamtym wydarzeniom? – zastanawia się Grzegorz Piątek.

Wymienia w tym kontekście np. Hrubieszów czy Przemyśl. – Tamte okolice położone prawie na Wołyniu, gdzie ta historia bardziej żyje, także w tradycji lokalnej i historiach rodzinnych. Nie wszystko musi być w Warszawie. To jest trochę tak, jakby chcieć ulokować tutaj Muzeum Powstania Wielkopolskiego. Na szczęście powstaje ono w Poznaniu i tam jest jego miejsce – mówi.

Warto przełożyć realizację takiej inicjatywy

W zespole ds. wznoszenia pomników i upamiętnień przy prezydencie Warszawy zasiada m.in. radna Warszawy Agata Diduszko-Zyglewska (Lewica – Miasto Jest Nasze – Wspólne Jutro). Zaznacza, że jako członkini zespołu będzie się mogła wypowiedzieć o Murze Pamięci dopiero, kiedy wpłynie konkretny projekt.

– Osobiście, jako radna Warszawy, uważam, że, niestety, temat Wołynia stał się obecnie dla prawicy i skrajnej prawicy paliwem politycznym. Przed każdymi wyborami używa tego samego narzędzia: zarządzania strachem. Najpierw wymyśla wroga, później nim straszy, a w końcu obiecuje przestraszonemu społeczeństwu, że się tego wroga pozbędzie. Ukraińscy mieszkańcy Warszawy już teraz płacą za tę polityczną manipulację, a są to głównie kobiety i dzieci. Coraz częściej słyszymy o incydentach inspirowanej politycznie agresji wobec tych ludzi – podkreśla Agata Diduszko-Zyglewska. – W tym kontekście, chociaż wiem, że premier ma dobre intencje, realizowanie teraz projektu takiego historycznego pomnika może, niestety, raczej podgrzać emocje niż je uspokoić – przekonuje radna.

Agata Diduszko-Zyglewska tłumaczy: – Przecież ludzie, którzy mieszkają obecnie w Warszawie, nie są winni rzezi wołyńskiej. Natomiast często jest tak, że członkowie ich rodzin: mężowie, bracia giną właśnie teraz w okopach w obronie Ukrainy i demokratycznej Europy, a więc także w naszej obronie. Wydaje mi się, że warto byłoby przełożyć realizację takiej inicjatywy na czas po zakończeniu wojny – podsumowuje radna.

W Warszawie istnieje już Pomnik Rzezi Wołyńskiej. Od 2013 r. stoi na Skwerze Wołyńskim przy ul. Gdańskiej na północnym skraju Żoliborza. Jego autorem jest rzeźbiarz Marek Moderau. Monument składa się z siedmiometrowego kamiennego krzyża z figurą Chrystusa bez rąk oraz leżących przed nim 18 kamiennych bloków z nazwami miejscowości z siedmiu przedwojennych województw II Rzeczypospolitej: wołyńskiego, poleskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, lwowskiego oraz częściowo lubelskiego i krakowskiego. W sarkofagu u stóp krzyża gromadzona jest ziemia z 2136 miejscowości, których nazwy widnieją na blokach.

W kolejne rocznice „krwawej niedzieli" przed pomnikiem odbywają się uroczystości z udziałem władz państwowych i samorządowych. Odbyły się także z asystą wojskową w sobotę 11 lipca. Przed pomnikiem delegacje złożyły wieńce. Kilka z nich jest w żółto-niebieskich barwach Ukrainy, m.in. od Stowarzyszenia „Polsko-Ukraińskie Pojednanie". Współorganizatorami obchodów Narodowego Dnia Pamięci w Warszawie były Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Instytut Pamięci Narodowej. ●

eprasa.pl cf766a3e85

Kolejny skandal w prosektorium Szpitala Południowego

Instruktaż dla lekarza przed sekcją zwłok: „Żeby syfu nie było”

Naczelna Izba Lekarska wszczęła czynności w sprawie patomorfologa z warszawskiego Szpitala Południowego. Złożyła też w jego sprawie zawiadomienie do Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej – poinformowała rzeczniczka NIL Iwona Kania.

Marta Stańczyk, PAP

W poniedziałkowej publikacji portalu Zero.pl opisano przypadek martwego pacjenta Szpitala Południowego znalezionego po kilku godzinach w łazience. Władze placówki miały zdecydować o przeprowadzeniu sekcji zwłok we własnym prosektorium, ale nie poinformowały o tym prokuratury. W nagraniach, do których dotarł portal, zdziwieni tym są nawet pracownicy. Według nagrań koordynator prosektorium instruował też przeprowadzającego sekcję lekarza.

„To jest trochę syf. Trzeba zrobić tak, żeby syfu nie było” – miał powiedzieć do patomorfologa. Ten odpowiedział: „Okej, no dobra”. Przed rozpoczęciem sekcji lekarze rozmawiają też o tym, co mogło być przyczyną zgonu. Jeszcze przed obejrzeniem zmarłego przekazują też sobie, na co mógł umrzeć pacjent. Koordynator prosektorium w rozmowie z Zero.pl zaznaczył, że decyzję o przeprowadzeniu sekcji w szpitalu i niewzywaniu wówczas prokuratury podjęła dyrekcja. Natomiast za przebieg sekcji i płynące z niej ustalenia odpowiada lekarz patomorfolog.

Doniesienia portalu spowodowały, że były wiceminister zdrowia w rządzie PiS Janusz Cieszyński (sam jest bohaterem afer z okresu pandemii) zgłosił sprawę patomorfologa do Naczelnej Izby Lekarskiej. Przekazał, że lekarz pracuje również w Narodowym Instytucie Onkologii w Warszawie. „Człowiek zamieszany w tuszowanie sprawy zgonu w toalecie Szpitala Południowego pracuje także w Centrum Onkologii” – napisał Cieszyński. Placówka ta mieści się po sąsiedzku na Ursynowie.

Iwona Kania z biura prasowego Naczelnej Izby Lekarskiej przekazała Polskiej Agencji Prasowej, że w tej sprawie zostały wszczęte czynności. „Z ramienia NIL zostało złożone zawiadomienie z urzędu do Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej” – dodała.

Nagrania, do których dotarł portal, wykonał pomocnik sekcyjny skonfliktowany z szefem prosektorium. Szpital złożył do prokuratury dwa zawiadomienia w związku z nieprawidłowościami w prosektorium, jedno dotyczyło właśnie założenia podsłuchu. Postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

„W ramach dotychczasowych ustaleń, na sprzęcie podsłuchowym ujawnionym przez technika sekcyjnego nie ujawniono żadnych nagrań, sam technik przesłuchany w charakterze świadka nie zeznawał, że dokonywał nagrań z ukrycia lub takie posiada” – przekazał rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba.

W sprawie prosektorium prowadzone jest śledztwo dotyczące podrobienia trzech kart zgonu. Chodzi o naniesienie na nich pieczęci koordynatora prosektorium i ich podpisanie przez osobę do tego nieuprawnioną.

Oprócz tego wszczęte zostały dwa śledztwa w sprawie Szpitala Południowego. Pierwsze dotyczy oszustwa na kwotę ponad pół miliona złotych. Drugie – nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego. Postępowania zostały wszczęte po publikacji portalu Zero.pl, który opisał sprawę lekarza Dawida Kacprzyka – jako koordynator SOR-u w Szpitalu Południowym, a także dzielnicowy radny KO w Ursusie miał w trakcie specjalizacji z anestezjologii zarobić w 2025 r. 1,6 mln zł.

Doniesienia portalu spowodowały, że były wiceminister zdrowia w rządzie PiS Janusz Cieszyński zgłosił sprawę patomorfologa do Naczelnej Izby Lekarskiej

Na prowadzonym przez Kacprzyka oddziale politycy Koalicji Obywatelskiej mieli być przyjmowani bez kolejki, a kompleksowe badania miały być im wykonywane niemal bezpośrednio po dokonaniu przez nich rejestracji. Dr Kacprzyk został wykluczony z szeregów KO i złożył mandat radnego.

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski odwołał zarząd i radę nadzorczą szpitala. Do dymisji podały się dwie wiceprezydentki – Renata Kaznowska odpowiedzialna za ochronę zdrowia i Aldona Machnowska-Góra, szefowa rady nadzorczej Szpitala Południowego. Prezydent Trzaskowski zapowiedział też odpolitycznienie rad innych miejskich spółek.

Według publikacji portalu Zero.pl, miało też dochodzić do nieprawidłowości w prosektorium tej lecznicy. Koordynator prosektorium miał promować firmę pogrzebową swojej wspólniczki. Publikował też zdjęcia ciał i szczątków ludzkich na profilach społecznościowych. Prosektorium miało być też wynajmowane jako plan filmowy. Lekarz został zwolniony ze Szpitala Południowego.

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34443419

ZAWIADOMIENIE
o wydaniu decyzji

Na podstawie art. 11f ust. 3, ust. 4 - ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 tj.), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

Prezydent m. st. Warszawy
zawiadamia,

że 29 czerwca 2026 r., po zakończeniu postępowania wszczętego na wniosek Zastępcy Burmistrza Dzielnicy Białołęka działającego w imieniu Prezydenta m.st. Warszawy sprawującego zarząd na drogach gminnych w Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy, została wydana decyzja nr **6/BIA/ZRID/2026** Prezydenta m.st. Warszawy, udzielająca zezwolenia na realizację inwestycji drogowej, **polegającej na budowie odcinka drogi gminnej ul. Dionizosa wraz z przebudową odcinka ul. Dionizosa w Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy.**

Inwestycja drogowa będzie realizowana na działkach ewidencyjnych z obrębu **4-01-09** oznaczonych nr: **38/5**, **39/4, 40/4, 41/5, 42/8, 43/8, 44/12, 45/15, 46/19, 58/1** (wydzielona z działki 58)**, 59/1** (wydzielona z działki 59), **60/1** (wydzielona z działki 60)**, 61/1 (wydzielona z działki 61), 64/1, 64/3** (wydzielona z działki 64/2) oraz z obrębu **4-01-15** oznaczonych nr: 2/19, 2/22 (wydzielona z działki 2/18), **2/23** (wydzielona z działki 2/18), **2/25** (wydzielona z działki 2/20)

Informacja:
Zainteresowanym stronom przysługuje prawo zapoznania się z treścią powyższej decyzji w Urzędzie Dzielnicy Białołęka: decyzja dostępna w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białołęka, ul. Modlińska 197, tel. 22 443 84 87, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym.

1 WA

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34443422

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026r., poz. 399), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Wojewody Mazowieckiego wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do zbycia, w trybie bezprzetargowym na rzecz użytkownika wieczystego:
- nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działka **Nr 29/2** o pow. 6397 m² (obr. 0091 – ŚRÓDMIEŚCIE 2, ark. 85), położonej w Radomiu **przy zbiegu ul. marsz. Józefa Piłsudskiego 14 i 16 oraz Placu Konstytucji 3 Maja.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34443536

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZÓW NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO ODDANIA W DZIERŻAWĘ/NAJEM:

DYREKTOR ZARZĄDU TRANSPORTU MIEJSKIEGO

INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Transportu Miejskiego w Warszawie przy ul. Grochowskiej 316/320 na okres 21 dni **został wywieszony wykaz informujący o przeznaczeniu do oddania w:**

- **najem** do 3 lat lokalu handlowo-usługowego zlokalizowanego w przejściu podziemnym dla pieszych łączącym stację metra A-17 „Dworzec Gdański” ze stacją PKP „Warszawa Gdańska” i terenem dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy przy ul. Słomińskiego 6B, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności handlowo-usługowej z wyłączeniem działalności gastronomicznej, która wymaga wykonania w lokalu dodatkowych prac adaptacyjnych niezbędnych do uzyskania odrębnych zezwoleń Sanepid-u (lokal nie jest przystosowany do prowadzenia działalności gastronomicznej, która wymaga zwiększonej wydajności i określonego poziomu głośności systemu wentylacyjnego). **Lokal użytkowy znajduje się na terenie objętym inwestycją realizowaną przez spółkę PKP PLK S.A. W związku z powyższym, w przypadku wystąpienia okoliczności powodujących konieczność wcześniejszego rozwiązania umowy, Zarząd Transportu Miejskiego zastrzega sobie możliwość zastosowania miesięcznego okresu wypowiedzenia.**
- **dzierżawę** na okres do 3 lat części powierzchni pętli autobusowej Gocław zlokalizowanej w Warszawie przy ul. Bora-Komorowskiego, z przeznaczeniem pod eksploatację automatu biletowego do sprzedaży biletów komunikacji miejskiej.

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34443019

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 31g ust. 4, art. 89 ust. 1, art. 90, w związku z art. 31f ust. 1 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.), dalej specustawa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 3 czerwca 2026 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 98/SPEC/2026 o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości na rzecz:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o., Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa,

inwestycja: „Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi do jego funkcjonowania”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie
powiat grodziski
gmina Baranów, jednostka ew. 140503_2
obręb 0021 Wyczółki, dz. ew. 198/1,

powiat sochaczewski
gmina Teresin, jednostka ew. 142808_2
obręb 0011 Maurycew, dz. ew. 94,
obręb 0022 Skrzelew, dz. ew. 86, 119, 120, 167/1, 185,

powiat żyrardowski
gmina Wiskitki, jednostka ew. 143805_5
obręb 0012 Janówek, dz. ew. nr 20, 22,
obręb 0022 Nowy Oryszew, dz. ew. nr 23/3, 70, 71, 74, 77, 78,
obręb 0024 Podbuszyce, dz. ew. nr 3/2, 21, 37, 39.

Przedmiotowej decyzji na podstawie art. 31h ust. 3 specustawy nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, pok. 204 w poniedziałek w godz. 13^{00} - 16^{00} lub w czwartek w godz. 8^{00} - 12^{00} po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 48 36-20-594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Odwołanie od decyzji wnosi się w terminie w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia lub doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu.

Właściwy miejscowo wojewoda doręcza decyzję o udostępnieniu nieruchomości na cele badań i pomiarów wnioskodawcy, a pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację tej inwestycji, na stronach internetowych urzędu wojewódzkiego oraz tych gmin, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim - zgodnie z art. 31g ust. 4 specustawy.

Data publicznego obwieszczenia**: 15 lipca 2026 r.**
WIR-I.747.7.29.2026.IK1

eprasa.pl cf766a3e85

Plac Konstytucji

Konserwator zabytków nakazał usunięcie gigantycznej reklamy

Olbrzymi neon chińskiej marki samochodów BYD miał zniknąć z dachu zabytkowego budynku Hotelu MDM przy Placu Konstytucji do końca czerwca. Taki termin wyznaczył Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków, który stwierdził, że reklama jest samowolą. Czas minął.

• **Przeskalowany neon chińskiej marki motoryzacyjnej BYD na dachu zabytkowego hotelu MDM przy Placu Konstytucji**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tomasz Urzykowski

„Nadmierna skala, brak podporządkowania zasadom symetrii i nieprawidłowa lokalizacja prowadzą do istotnego naruszenia ładu przestrzennego i kompozycyjnego Placu Konstytucji. Powoduje to zatarcie czytelności historycznych założeń urbanistycznych, które stanowią jedną z kluczowych wartości chronionych wpisem do rejestru zabytków" – przekazał nam Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków.

I nakazał usunąć z Hotelu MDM przy Placu Konstytucji reklamę samochodów BYD, która szpeci budynek od ubiegłego roku.

Nakaz przywrócenia zabytku do poprzedniego stanu

Gmach należy do Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (w skrócie MDM). To osiedle, zrealizowane w latach 1950-57 według projektu zespołu architektów z Józefem Sigalinem, Stanisławem Jankowskim, Janem Knothem i Zygmuntem Stępińskim na czele, jest podręcznikowym przykładem architektury i urbanistyki polskiego socrealizmu.

Monumentalne gmachy MDM-u, „ubrane" w formy zaczerpnięte z klasycyzmu i empire'u, wykończono szlachetnymi materiałami: granitami, sjenitami, piaskowcami, prefabrykatami ceramicznymi i wysokiej jakości tynkami. Ozdobiono je także rzeźbami, mozaikami, dekoracjami sgraffitowymi i metaloplastyką autorstwa znakomitych artystów, m.in. Tadeusza Breyera, Józefa Gosławskiego, Jerzego Jarnuszkiewicza, Ludwiki Nitschowej, Stanisława Sikory i Karola Tchorka.

Od 2017 roku układ urbanistyczny i zespół budowlany MDM-u, z Placem Konstytucji jako centralnym wnętrzem tego założenia, chronione są wpisem do rejestru zabytków. To powoduje, że każda ingerencja w wygląd przestrzeni i budynków osiedla musi być uzgodniona ze służbami konserwatorskimi.

Gdy okazało się, że montaż neonu BYD nastąpił bez wymaganej zgody Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków, do akcji wkroczył Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków. Po analizie dowodów, decyzją z 1 kwietnia 2026 nakazał firmie odpowiedzialnej za umieszczenie reklamy BYD na szczycie budynku Hotelu MDM przywrócenie zabytku do poprzedniego stanu. Zobowiązał ją do usunięcie neonu wraz elementami stelażu wystającymi ponad krawędź dachu. Na wykonanie nakazu dał czas do 30 czerwca 2026 roku.

Czas minął, a neonu nie zdemontowano.

– Właściciel reklamy złożył odwołanie. Sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta – przedstawia stan rzeczy wojewódzki konserwator zabytków Marcin Dawidowicz.

Sprawa neonu w Ministerstwie Kultury

Firma reklamowa próbowała dowieść, że litery BYD zamontowała na istniejącej od około 30 lat konstrukcji, wykorzystywanej niegdyś do ekspozycji szyldu Samsung. Konserwator podważył jednak tę wersję. Jako dowód w sprawie przedstawił fotografie Hotelu MDM po remoncie, na których nie widać konstrukcji służącej do mocowania liter.

> *Właściciel reklamy złożył odwołanie. Sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta*
>
> **MARCIN DAWIDOWICZ**
> wojewódzki konserwator zabytków

Wprawdzie na zdjęciach wykonanych w czerwcu 2022 roku dla platformy Google Street View pojawia się w tym miejscu nieduże logo chińskiego przedsiębiorstwa Xiaomi, znanego z produkcji smartfonów i elektroniki użytkowej, ale na późniejszych już go nie ma.

Firma, która zainstalowała reklamę nie dała za wygraną i 22 kwietnia odwołała się od nakazu usunięcia neonu. Zarzuciła konserwatorowi „brak przeprowadzenia analizy możliwości zastosowania środka mniej dolegliwego niż nakaz przywrócenia zabytku do poprzedniego stanu, przyjęcia rozwiązania nieproporcjonalnego w stosunku do celu ochrony zabytku, jakim jest układ urbanistyczny i zespół budowlany MDM, jak również wpływu, jaki decyzja wywrze w sferze majątkowej spółki.".

Jej odwołanie rozpatruje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Oznacza to, że do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez MKiDN nakaz konserwatora nie jest prawomocny, a neon pozostaje na dachu Hotelu MDM. Nie wiadomo, ile to potrwa. Procedury odwoławcze w sprawach konserwatorskich bywają długotrwałe. Zwłaszcza, gdy niezadowolone z decyzji MKiDN strony postępowania będą ją podważały przed sądami administracyjnymi.

O odniesienie się do tej sytuacji kilkakrotnie prosiliśmy właściciela Hotelu MDM – spółkę Hotele Warszawskie „Syrena" oraz polskie przedstawicielstwo chińskiej marki samochodów. Na nasze pytania odpowiada Magdalena Redestowicz z BYD.

– Reklama została zrealizowana przez podmiot odpowiedzialny za nośnik reklamowy, działający w oparciu o obowiązujące z nim ustalenia. BYD nie jest właścicielem nośnika, ani stroną postępowań administracyjnych dotyczących zgód związanych z jego ekspozycją. Z informacji, które posiadam, wynika, że sprawa jest obecnie przedmiotem postępowania odwoławczego prowadzonego przez właściwe organy administracji. Szanujemy obowiązujące przepisy oraz kompetencje organów administracji publicznej i będziemy respektować ostateczne rozstrzygnięcia w tej sprawie – deklaruje Magdalena Redestowicz.

Lotnisko Modlin czeka na kolej

Kawałek torów za 300 mln zł

Budowa linii PKP do lotniska w Modlinie będzie kosztować przynajmniej 300 mln zł. Inwestor ma duży wybór ofert w przetargu na wykonawcę prac. Kiedy więc dojedziemy na miejsce pociągiem z Warszawy?

Lotnisko Modlin ma za sobą najlepsze półrocze od pandemii. Od stycznia do czerwca 2026 r. odprawiło ponad 1 mln 873 tys. osób. Od dwóch tygodni korzystają z dodatkowej hali pod dachem membranowym, która ma cztery wyjścia do samolotów. Dzięki oddaniu tego obiektu podwoiła się liczba bramek i zmniejszył się tłok.

Podczas uroczystości otwarcia nowej części terminala pasażerskiego marszałek Mazowsza Adam Struzik (PSL), czyli przedstawiciel największego udziałowca spółki lotniskowej, zapewniał: „Będziemy w to lotnisko nadal inwestować. Będziemy tu mieć kolej w perspektywie 2029 r., więc ten rozwój idzie".

W poniedziałek rządowa spółka Polskie Linie Kolejowe otworzyła oferty w przetargu na wykonawcę połączenia o długości 5,5 km. Ogłosiła go w kwietniu. Wybór ma duży, bo wpłynęło aż 11 ofert. Osiem z nich mieści się w kosztorysie. „Szacunkowy koszt robót wynosi około 360 mln zł netto" – napisały PLK w popołudniowym komunikacie. Najmniej – 298,6 mln zł oczekuje firma Skanska (spółka PLK podała ceny netto), a większość wykonawców między 300 a 400 mln zł. Najwięcej (395,8 mln zł) policzyło sobie konsorcjum firmy Primost Południe i Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych z Wrocławia.

Dlaczego odbudowa kawałka torów ma pochłonąć aż tyle pieniędzy? Po pierwsze, nowa linia z 200-metrowym peronem końcowym w pobliżu terminala pasażerskiego ma być dwua nie jednotorowa, a także zelektryfikowana. Dzięki temu na lotnisko dotrą bezpośrednio pociągi Kolei Mazowieckich (w trzy kwadranse z centrum Warszawy i w 1 godz. 10 min z Lotniska Chopina).

Obecnie ich trasa kończy się na stacji w Modlinie, gdzie pasażerowie mogą się przesiadać do autobusów tego samego przewoźnika. Problem w tym, że to połączenie nie działa późno w nocy i wcześnie nad ranem (a lotnisko jest całodobowe). Wydatki na inwestycję kolejową zwiększają też rozbudowa stacji Modlin i planowane wiadukty:

• na drodze krajowej nr 62 z Płocka do Serocka nad torami,
• na drodze powiatowej nr 2413W,
• na drodze, która służy do obsługi lotniska.

Tak duży zakres robót krytykował wiosną Jacek Kowalski, prezes spółki lotniskowej w Modlinie. W jego opinii to dlatego inwestycja ma być gotowa dopiero za trzy, zamiast za dwa lata i będzie kosztować aż kilkaset milionów złotych.

Trasa nowej linii kolejowej wiedzie śladem dawnej bocznicy wojskowej. Mimo to aż 16 lat zajęły procedury środowiskowe. Przeciwnicy inwestycji spowodowali, że zatwierdził je dopiero Naczelny Sąd Administracyjny po serii odwołań. Dopiero jesienią 2025 r. urzędnicy świętowali zdobycie decyzji lokalizacyjnej dla kawałka torów między stacją PKP Modlin a lotniskiem. Rozpoczęcie robót budowlanych planowane jest w 2027 r.

Jarosław Osowski

1 WA

eprasa.pl cf766a3e85

Informator usług funeralnych

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34440587

MPUK 1945

**Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.**

Punkty usług pogrzebowych:
**Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek**

**24 h - 693 503 720
mpuk.pl**

34440580

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34440335

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34440332

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie,
nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

„Niektórzy ludzie czynią świat wyjątkowym tylko dlatego, że są"

W dniu 26 czerwca 2026 roku zmarła w wieku 88 lat

Zofia Kosycarz

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w środę 22 lipca 2026 roku o godzinie 13:00
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Wnuczka z Rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443709

W dniu 8 lipca 2026 roku odeszła od nas
w wieku 94 lat

ŚP

Ewa Kulińska
z domu Zienkiewicz

Najukochańsza Mama, Babcia i Prababcia

Msza święta żałobna odbędzie się w dniu 16 lipca 2026 roku o godzinie 12.00
w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Aninie
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobu rodzinnego
na cmentarzu w Marysinie Wawerskim.

O czym zawiadamiają z wielkim żalem i smutkiem

Córki z Rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443576

Z głębokim żalem żegnamy

ŚP

Jerzego Mądrego

zasłużonego mieszkańca naszej dzielnicy, działacza Rady Seniorów Praga-Południe
i Warszawskiej Rady Seniorów, organizatora wolontariatu biegowego i propagatora sportu.
Był pomysłodawcą nadania nazwy Skwer Seniora zieleńcowi przy ul. Paca,
a rosnący tam dąb nosi jego imię.
Otrzymał Odznakę Honorową Zasłużonego dla Warszawy.

Składam wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

*Tomasz Kucharski Burmistrz Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy
wraz z Zarządem oraz pracownikami Urzędu.*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443575

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 11 lipca 2026 roku odeszła od nas w wieku 96 lat

ŚP

Danuta Gallert

aktorka, uczestniczka Powstania Warszawskiego,
wspaniały człowiek i przyjaciel.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
17 lipca 2026 roku o godzinie 14.30
przy bramie VI na Starych Powązkach.

Będzie nam Ciebie Danko kochana, Szalona Ciociu, bardzo brakowało.

*Kasia z Sergiuszem i dziećmi
Kasia z Jurkiem i dziećmi*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443635

Tydzień temu odszedł
od nas na zawsze

Krzysztof Lichocki

polityk Lewicy z przekonania
b. I Sekretarz w Lesznowoli,
założyciel SdRP, długoletni działacz SLD.

Żegnaj Przyjacielu!

*Zygmunt Okoniewski
Andrzej Żelazowski*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443438

14 lipca 2026 roku zmarł w wieku 70 lat ukochany Mąż, Tata i Dziadek

ŚP

Leszek Lizut

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 20 lipca 2026 roku o godzinie 13:30
w kościele św. Katarzyny na Służewie, ul. Fosa 17,
po czym nastąpi odprowadzenie
do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Zamiast kwiatów prosimy o wsparcie Hospicjum im. św. Krzysztofa.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443645

Z głębokim żalem żegnamy
zmarłego w Warszawie 9 lipca 2026 roku
w wieku 88 lat

redaktora
Bogdana Latuszkiewicza

długoletniego dziennikarza "Sygnałów","Sztandaru Młodych", "Wiadomości Sportowych",
"Kuriera Polskiego", "Sportowca" i "Sportowca Asa"
oraz reprezentanta Polski w tenisie stołowym

Koleżanki i Koledzy z Klubu Dziennikarzy Sportowych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443682

W dniu 13 lipca 2026 roku zmarła w wieku 98 lat

ŚP

Maria Głębicka
z domu Zielonka

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w piątek 17 lipca 2026 roku o godzinie 12:00
w kościele św. Wawrzyńca, ul. Wolska 140a,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami
do grobu rodzinnego na Cmentarz Prawosławny (cz. katolicka).

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córka, syn, synowe, wnuczki, wnuki i prawnuki

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443655

Koleżance

Marioli Lisek-Ćwikła

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy z SEP-BBJ

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443634

eprasa.pl cf766a3e85

W dniu 12 lipca 2026 roku zmarła w wieku 72 lat

ŚP

Maria Gelert
z domu Wargocka

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 18 lipca 2026 roku (sobota) o godzinie 14:00
w kościele św. Bożej Rodzicielki Maryi w Klarysewie,
Konstancin-Jeziorna ul. Słoneczna 20,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobu na cmentarz parafialny w Słomczynie.

O czym zawiadamiają pogrążone w tęsknocie

Dzieci z Rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443675

Z głębokim żalem żegnamy
zmarłego w Kiełpinie 9 lipca 2026 roku
w wieku 78 lat

redaktora
Karola Stopę

długoletniego dziennikarza "Kuriera Polskiego",
Panoramy Dnia oraz Redakcji Sportowej TVP i Eurosportu

Koleżanki i Koledzy z Klubu Dziennikarzy Sportowych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443679

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

BURMISTRZ DZIELNICY ŻOLIBORZ
M.ST. WARSZAWY

informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m. st. Warszawy
oraz w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami
w Dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy przy ul. Marii Kazimiery 1,
zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. 2026 r., poz. 399 ze zm.)

został wywieszony na okres 21 dni wykaz

lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na czas oznaczony przy ul. Rydygiera 3 lok. U3, U4, U5 (front), nr U1 (oficyna) oraz nr U1 (oficyna poprzeczna).

Wykaz dotyczący lokalu został umieszczony również na stronie internetowej
https://zoliborz.um.warszawa.pl/waw/zgn-zoliborz/wyszukiwarka-lokali

Warszawa/34443589

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

Prezydent Miasta Białegostoku

ogłasza pierwszy przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnej:

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość niezabudowana, położona w Białymstoku, oznaczona w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębu 9 – Nowe Miasto numerem **322/4 o pow. 0,0049 ha,** arkusz 6.
2. Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi dla przedmiotowej nieruchomości księgę wieczystą numer BI1B/00024413/0.
3. **Cena wywoławcza nieruchomości: 30 000,00 zł**.
4. **Termin i miejsce przetargu: 19 sierpnia 2026 r. (środa), godz. 10:30**, sala nr 10 Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1.
5. **Wysokość wadium**: **3 000,00 zł**, termin wpłaty wadium do dnia 12 sierpnia 2026 r. Za datę wpłaty uważać się będzie datę zaksięgowania wadium na rachunku bankowym sprzedającego.
6. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu**: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, internet – strona www.bip.bialystok.pl, zakładka „przetargi na nieruchomości".
7. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje**:

Departament Skarbu Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1 (pokój 701, tel. 85 869 69 11).

Białystok/34443499

Prezydent Miasta Białegostoku

podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej Urzędu Miejskiego
w Białymstoku www.bip.bialystok.pl został zamieszczony

wykaz nr 36/2026

dotyczący nieruchomości stanowiącej własność Gminy Białystok, położonej
w Białymstoku, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębu 02 –
Wysoki Stoczek numerem 81/13 o pow. 0,1576 ha, przeznaczonej do zbycia w trybie
przetargu ustnego nieograniczonego. Przedmiotowy wykaz został również wywieszony
na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1
na okres 21 dni, tj. od dnia 13 lipca 2026 r. do dnia 03 sierpnia 2026 r.

Białystok/34443574

Prezydent Miasta Lublin

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)
podaje do publicznej wiadomości

wykaz dotyczący nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym,

oznaczonych jako: część o powierzchni 0,0120 ha działki nr 473 (obr. 31, ark. 12), położonej w Lublinie przy Al. Warszawskiej oraz część o powierzchni 0,0014 ha działki nr 197/7 (obr. 28, ark. 6), położonej w Lublinie w pobliżu ul. Pozytywistów.

Wykaz został umieszczony od dnia 15 lipca 2026 r. na okres 21 dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego
w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

Lublin/34443094

OGŁOSZENIE

Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin informuje,

że w dniach **od 15.07.2026 r. do 04.08.2026 r.** został ogłoszony i wywieszony w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Żuromin wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy, przeznaczonych do oddania w użyczenie nr **NiPP.6845.33.2026.**

Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin
/-/ Michał Bodenszac

Płock/34443571

Syndyk sprzeda w formie przetargu wierzytelność wchodzącą w skład masy upadłości Andrzeja Pasztalańca (Pasztalaniec) w kwocie 52.071,62 zł przysługującą od Michała Pasztalańca, w stosunku do której został wydany nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym przed Sądem Rejonowym w Radomiu, I Wydziałem Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Nc 529/25, za cenę nie niższą niż 5.000,00 zł.

Przetarg w dniu 5 sierpnia 2026 r., o godzinie 12:30 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej przy ul. Fabrycznej 6, 53-609 Wrocław. Wadium w wysokości 1.000,00 zł. Rachunek 31 1050 1575 1000 0092 3249 4204. Oferty należy składać do 4 sierpnia 2026 r.

Regulamin przetargu dostępny jest na stronie: www.krsa.pl

Radom/34443549

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia publiczne

Ogłoszenia
sądowei rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

KONTAKT:
kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

W sprzedaży!

TEMAT NUMERU:
ROZMOWY, KTÓRE RATUJĄ ZWIĄZKI

oraz:
- **Pułapki terapii**
- **Czy można być szczęśliwym bez seksu**
- **Niewygodne pytania w związkach**
- **Mózg i menopauza**

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na **wysokieobcasy.pl/zyclepiej**

WAG 1

Infantino przebił Bezosa

Luksusowe hotele, loty prywatnym „katarskim" samolotem na 40 meczów i ważne polecenie dla realizatorów telewizyjnych. To nie jest mundial Francji czy Argentyny, tylko prezydenta FIFA Gianniego Infantino.

Kacper Sosnowski

• **Gianni Infantino pozdrawia tłumy przed meczem Norwegia – Anglia**
FOT. REUTERS / DYLAN MARTINEZ

Po zwycięstwie Szwajcarii z Kolumbią w 1/8 finału mundialu prezydent FIFA Gianni Infantino poleciał z Vancouver do Nowego Jorku. Lot przez całe Stany Zjednoczone przebiegł sprawnie, trwał nieco ponad 4 godziny. To dzięki prywatnemu, luksusowemu odrzutowcowi Gulfstream G650ER, który obsługują dla Infantino linie Qatar Airways. Ten przywilej to element umowy sponsorskiej katarskiego przewoźnika i FIFA. Przywilej, który bardzo się przydaje w trudnej misji Infantino. „Żyję piłką nożną, jednoczę świat poprzez piłkę nożną i sprawiam, że piłka nożna stanie się naprawdę globalna" – tak pisze w serwisach społecznościowych szef FIFA o swojej trudnej misji.

Życie na piłkarskim szczycie

To dlatego tuż po zameldowaniu się w Nowym Jorku Infantino musiał dobrze wypocząć. Tak jak inni przedstawiciele FIFA, skorzystał z Waldorf Astoria, luksusowego hotelu na Manhattanie. Kanapka z homarem kosztuje tam 55 dolarów (ponad 200 złotych), a noc w standardowym pokoju ok. 1900 dolarów (ponad 7 tys. złotych). Szef FIFA dysponuje tam jednak nieco lepszym lokum od standardowego.

Czasu, by korzystać z uroków hotelu, wiele nie miał, bo następnego dnia w południe Infantino leciał już do Bostonu, gdzie Francja grała z Marokiem. Po tym meczu, wieczorem, pofrunął do Miami, by być świadkiem awansu do półfinału Anglików, po zwycięstwie nad Norwegią.

Mniej więcej tak wyglądało jego ostatnie 30 mundialowych dni. Zmieniały się tylko kierunki lotów, luksusowe hotele i mecze. Jak wypunktowali dziennikarze ESPN, dla Szwajcara widowisko w Miami było 40 spotkaniem obejrzanym na żywo na tym mundialu. W samej fazie grupowej Infantino pokonał 50 tys. kilometrów.

Prywatnym odrzutowcem na mecze rozrzucone po trzech ogromnych krajach docierać jest łatwiej. Podróże lotnicze są zresztą główną metodą przemieszczania się na tych mistrzostwach zwykłych kibiców. New Weather Institute określił ten mundial jako „najbardziej zanieczyszczające wydarzenie w historii". Impreza ma wygenerować około 9 milionów ton ekwiwalentu dwutlenku węgla. Podróże lotnicze odpowiadają za około 7,7 miliona ton, ponad czterokrotnie więcej niż średnia dla mistrzostw świata odbywających się w latach 2010–2022. To jednak najwyraźniej sprawa drugorzędna. Najważniejsze, że Infantino spotyka się na meczach z prezesami innych federacji, działaczami, ściska ręce gwiazd i VIP-ów, a wszystko to jest w odpowiedni sposób uwieczniane i pokazywane. Na to też powstał szczegółowy plan i przeznaczono spore sumy.

Wczorajszy półfinał mundialu Hiszpania – Francja zakończył się po zamknięciu tego wydania. Relacja, a także analizy i komentarze – na **Sport.pl**

SPORT.PL
Relacje z mundialowych meczów, analizy, komentarze – 24 godziny na dobę na Sport.pl

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

Infantino wymagany w telewizyjnym kadrze

Po pierwsze, jeśli szef FIFA jest na stadionie, realizatorzy meczów mają obowiązek pokazywać Infantino na trybunach w każdej połowie spotkania. Takie informacje przekazał prezenter Copa90, Eli Mengem. Sportbible.com dodała, że miało to nawet zostać zapisane w umowach. Prezydent FIFA nie może być jednak pokazywany, gdy patrzy w telefon, a tylko wtedy, gdy z zaciekawieniem obserwuje spotkanie. Oglądając mecze, wydaje się, że tak właśnie jest. Zresztą podobna procedura miała zostać zastosowana już przy mundialu w Katarze. Tam realizatorzy dostali wytyczne, że Infantino trzeba pokazać raz podczas meczu. Widać, że telewizyjny apetyt szefa FIFA rośnie w miarę jedzenia. Dodajmy, że kibice na stadionie, nie widzą Infantino wyświetlanego na telebimach, aby uniknąć w transmisji ogłuszających gwizdów, które stały się stałym elementem jego publicznych wystąpień.

To jednak niejedyny element budowania pozytywnego wizerunku Infantino. Kolejny wiąże się z jego obecnością w serwisach społecznościowych. FIFA podpisała w tym celu kontrakt z londyńską agencją marketingu sportowego Ten Toes Media. Umowa opiewa na ponad 3,1 mln dolarów (12 mln złotych) i obejmuje 22 miesiące (od marca 2025 do grudnia 2026 roku). Agencja, która wcześniej pracowała dla Arsenalu czy Harry'ego Kane'a, ma m.in. prowadzić konto Infantino na Instagramie. Ostatecznie w umowie, której kulisy zdradza francuski „Le Monde", wpisano też, by firma zajęła się kanałami FIFA w serwisach społecznościowych, choć na początku negocjacji nie było to priorytetem. Strategia jest jasna: „zabezpieczenie wizerunku FIFA, jej prezydenta, podniesienie rangi organizacji".

Agencja pracująca dla FIFA musi działać szeroko. Ma dwóch menedżerów w dwóch kluczowych strefach czasowych (Azja i Europa), którzy podejmują decyzje dotyczące prezentowanych treści, a do dyspozycji mają kilkanaście osób pracujących przy projekcie. Część pieniędzy przeznaczona została na rozwój kanałów, zwiększenie ich zasięgu, współpracę z influencerami. Agencja dba też o moderowanie komentarzy. Z tym akurat na instagramowym koncie Infantino większego problemu nie ma, bo komentarze są od dawna wyłączone. Nic dziwnego, bo przy niektórych zdjęciach, choćby z autorytarnymi przywódcami, od saudyjskiego następcy tronu Mohammeda bin Salmana po Paula Kagame z Rwandy, mogłoby być sporo błota.

Kilka pytań do prezydenta

Serwisy społecznościowe Infantino pokazują, jak piłkarski szef maluje linie boiska w ramach przygotowań do mundialu, jak rozmawia z Shakirą, która swymi występami uświetnia mundialowe spotkania. W jego postach są też regularne gratulacje dla zwycięzców i słowa wsparcia i pochwały dla przegranych. Są informacje o rekordach, które w Ameryce bije FIFA.

Jest nawet wywiad z Infantino. Przeprowadzony przez Norę Fatehi – piosenkarkę i aktorkę kanadyjskiego pochodzenia, która mieszka w Indiach i ma na Instagramie 46 mln obserwujących. Fatehi występowała i tańczyła podczas kanadyjskiego otwarcia mundialu, jest jednym z gości VIP na tej imprezie. Jej pytania do szefa FIFA to m.in: „Jak ogarnąłeś organizację takiej imprezy w trzech wielkich krajach?", „Które miasto jest twoim ulubionym?". Było też stwierdzenie, że mundial dostarcza pięknych historii o piłkarskich underdogach i pytanie, jakie będą mistrzostwa w 2030 roku.

Na Infantino we wspomnianym już luksusowym nowojorskiego hotelu Waldorf Astoria czekał też z kilkoma pytaniami dziennikarz portalu śledczego Jossimar. Ponieważ było tuż po historii wspaniałomyślnie przywróconego przez FIFA do gry po czerwonej kartce reprezentanta USA Folarina Baloguna (do Infantino zadzwonił Donald Trump z prośbą o przyjrzenie się temu wykluczeniu), reporter zapytał prezydenta FIFA, czy po tej sprawie poda się do dymisji. Kolejnego pytania zadać już nie zdążył, podziękował mu ochroniarz Infantino. – Miło cię poznać – przekazał tylko Szwajcar reporterowi.

Infantino chce być wielki

Kosztowne w produkcji posty w serwisach społecznościowych Infantino pomagają mu nieco wypolerować wizerunek i sprawić, by stał się osobą globalnie rozpoznawalną i popularną. Szwajcar zresztą sam kiedyś oznajmił, że na Instagramie chce mieć tyle samo obserwujących, co Jeff Bezos, właściciel Amazona (4,9 mln). Infantino może świętować, w czym wydatnie pomógł mu mundial. Od początku imprezy szefowi FIFA na samym Instagramie przybył niemal milion obserwujących. Teraz ma ich 5,2 mln. Shakira i Fatehi pomogły, a Bezos został w tyle.

Częste ujęcia Infantino w telewizji, rosnące konta w serwisach społecznościowych to ważne sprawy dla Infantino. W 2027 roku czekają nas wybory prezydenta FIFA. Infantino już jakiś czas temu przekazał, że będzie się zabiegał o czwartą kadencję. Być może Szwajcar zdał sobie sprawę, że z wyborami jest jak z plebiscytem „Złota Piłka" – gole i trofea to jedno, ale ważne jest też, kto cię zna, do jakiej bazy odbiorców trafiasz i jaką aurę wokół siebie wytwarzasz.

Oczywiście w wyborach swoje trzeba przedstawicielom różnych federacji i konfederacji naobiecywać. Sprawić, by wszyscy myśleli, że coś ugrali. Pewnie warto nawet rozszerzyć mundial o kolejne 16 zespołów – taka propozycja, którą wysunęła Ameryka Południowa, ma być omawiana w najbliższej przyszłości. A może organizować mundial co dwa lata? Z tego też ucieszyłoby się wiele krajów (poza Europą). Infantino ich głosy podczas wyborów ma raczej zapewnione i wie, co robić, by zostać u władzy, ale walczy też, by mundial wygrać w wymiarze globalnym. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436697

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:
https://si2pem.gov.pl/
oraz
https://lbs.networks.pl/planowane-pomiary/

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34443590

Syndyk masy upadłości Jana Papieroka (sygn. akt GL1G/GUp/22/2025) ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości gruntowej składającej się z działki, nr ewid. 1066/144, o powierzchni 10.961,00 m², zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym wolnostojącym o pow. użytkowej 262,61 m² (budynek w trakcie budowy) oraz budynkiem gospodarczym wolnostojącym o pow. użytkowej 115,95 m², położonej w Jastrzębiu-Zdroju przy ul. prof. R. Ranoszka, dla której Sąd Rejonowy w Jastrzębiu-Zdroju, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1J/00016375/4.

Cena wywoławcza wynosi **1.124.000,00 zł**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **112.400,00 zł** (10% ceny wywoławczej) na rachunek bankowy nr 11 1600 1462 1774 3197 0000 0001 do dnia **05 sierpnia 2026 r.**

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach opisanych „Jan Papierok – OFERTA PRZETARGOWA – GL1G/GUp/22/2025 – NIE OTWIERAĆ" w Kancelarii Notarialnej Anny Muzyk w Dąbrowie Górniczej przy ul. Włodzimierza Majakowskiego 32/2, w terminie do dnia **05 sierpnia 2026 r.** (decyduje data wpływu). Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w tej samej Kancelarii Notarialnej w dniu **07 sierpnia 2026 r. o godz. 11:00.**

Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie wybrana, zostanie zarachowane na poczet ceny nabycia. Wadium złożone przez pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie czternastu dni od dnia wyboru oferty. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Organizatora Przetargu, a także w przypadku zamieszczenia przez oferenta w ofercie zakupu nieprawdziwych danych. Nabywca zobowiązany jest do pokrycia wszelkich kosztów związanych z przeniesieniem prawa własności nieruchomości. Oferta składana jest na własny koszt i ryzyko oferenta; żadne koszty związane z uczestnictwem w przetargu nie będą zwracane przez masę upadłości ani przez Organizatora Przetargu. Organizator Przetargu zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn, jak również prawo odstąpienia od podpisania umowy sprzedaży, jeżeli zajdą ku temu przesłanki.

Opis i oszacowanie nieruchomości oraz regulamin przetargu dostępne są do wglądu w biurze syndyka, ul. Sikorskiego 35, Dąbrowa Górnicza. Informacje pod nr. tel. 882-947-554.

34442013

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl cf766a3e85

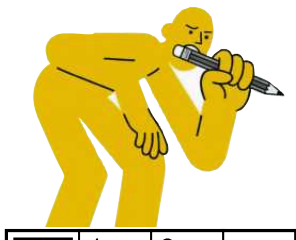

krzyżówka

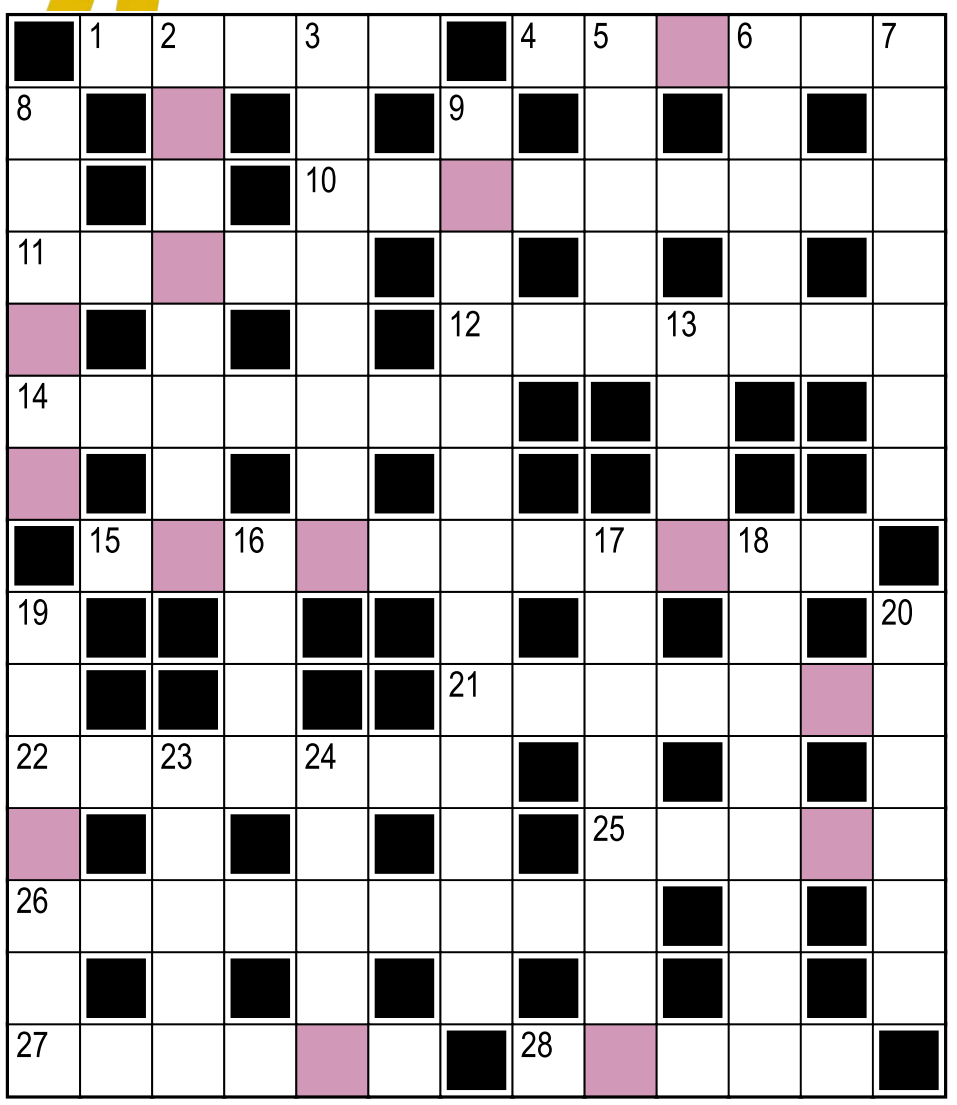

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) łupili kupców zdążających gościńcem
4) paszczą – w „Rejsie" Marka Piwowskiego
10) „... aniołów", piosenka Jacka Kaczmarskiego z albumu „Raj"
11) Biały ..., syn Tomasza Trąbalskiego
12) fach Kokeszki, postaci z komedii „Sami swoi"
14) motyl ... żałobnik
15) kimanko w przedszkolu
21) z ogniem – niebezpieczne
22) może być anafilaktyczny
25) ozdobna laska, oznaka władzy króla
26) zakład produkujący benzynę
27) ozębna albo szpik
28) imię Bukartyka, piosenkarza („Niestety trzeba mieć ambicję")

Pionowo:
2) ciepłe domowe papucie
3) uwięziona – w piosence Stana Borysa
5) białe damy
6) samica daniela, jelenia
7) słoma drobno pocięta na paszę
8) skomponował operę „Uprowadzenie z seraju"
9) Henryk Ibsen
13) reklama jarząca się w mroku
16) największy ssak lądowy żyjący w Europie
17) nieźle fikają w cyrkowym namiocie
18) bardzo mało wie w danej dziedzinie
19) typowany na zwycięzcę
20) siedmioramienny świecznik, symbol judaizmu
23) gładka powierzchnia jeziora albo lodowiska
24) ... Martyniuk

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 73 z 14.07:
Poziomo: 1) pampa **4)** skopek **10)** rzeźbiarz **11)** plecy **12)** obchody **14)** opiekun **15)** kompetencje **21)** urwanie **22)** posiłek **25)** Grecy **26)** winowajca **27)** Alexis **28)** odzew
Pionowo: 2) Atletico **3)** peryskop **5)** kibic **6)** piano **7)** krztyna **8)** dyplom **9)** rekonstrukcja **13)** herc **16)** Mali **17)** Nowogard **18)** Jan Serce **19)** łapówka **20)** jeżyna **23)** sanie **24)** ławki
Hasło: Marian Opania.

sudoku

4	8		5	9	2	3		
6	2		4		3	7		
1	3						2	
	1		8	6		5		7
			3	4		1	8	
	7		1	2	5			9
	5		2	3	4	8	7	6
7	4	2						
8			9			2	5	4

					4	8		
	9		8					
	8			7		4	6	5
		2	6	1	7			8
3			2				9	
1							2	
			3	4				1
							4	
				6		9	5	3

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

K	I	N	O	R	A	J
A	T	Z	G	S	Z	T
L	O	R	A	Ć	Z	I
I	C	T	L	Ś	A	N
K	Z	S	L	O	S	O
A	A	I	A	N	Z	L
P	C	M	R	L	C	L
E	R	Y	C	E	Z	E
J	S	A	C	A	N	N

cannelloni, jazz, szczelność, rogal, arcymistrz, katoliczka, pers

Hasło z 14.07: telenowela

skojarzenia

Sznurówka	Ziemia	Mowa	Nirwana
Marihuana	Harmonia	Język	Szczep
Wesołych świąt	Lud	Nos	Ład
Jedwab	Błogostan	Kontestatorzy	Napiętek

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 14.07:
Filmy, seriale z akcją w starożytnym Rzymie: Gladiator, Ja Klaudiusz, Ben Hur, Quo vadis. **Na mapie Azji:** Kaszmir, Tajmyr, Izmir, Pamir. **Słynne miecze:** Excalibur, Zerwikaptur, Durandal, Szczerbiec. **Postaci z literatury fantasy:** Faramir, Vesemir, Boromir, Vizimir

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl cf766a3e85